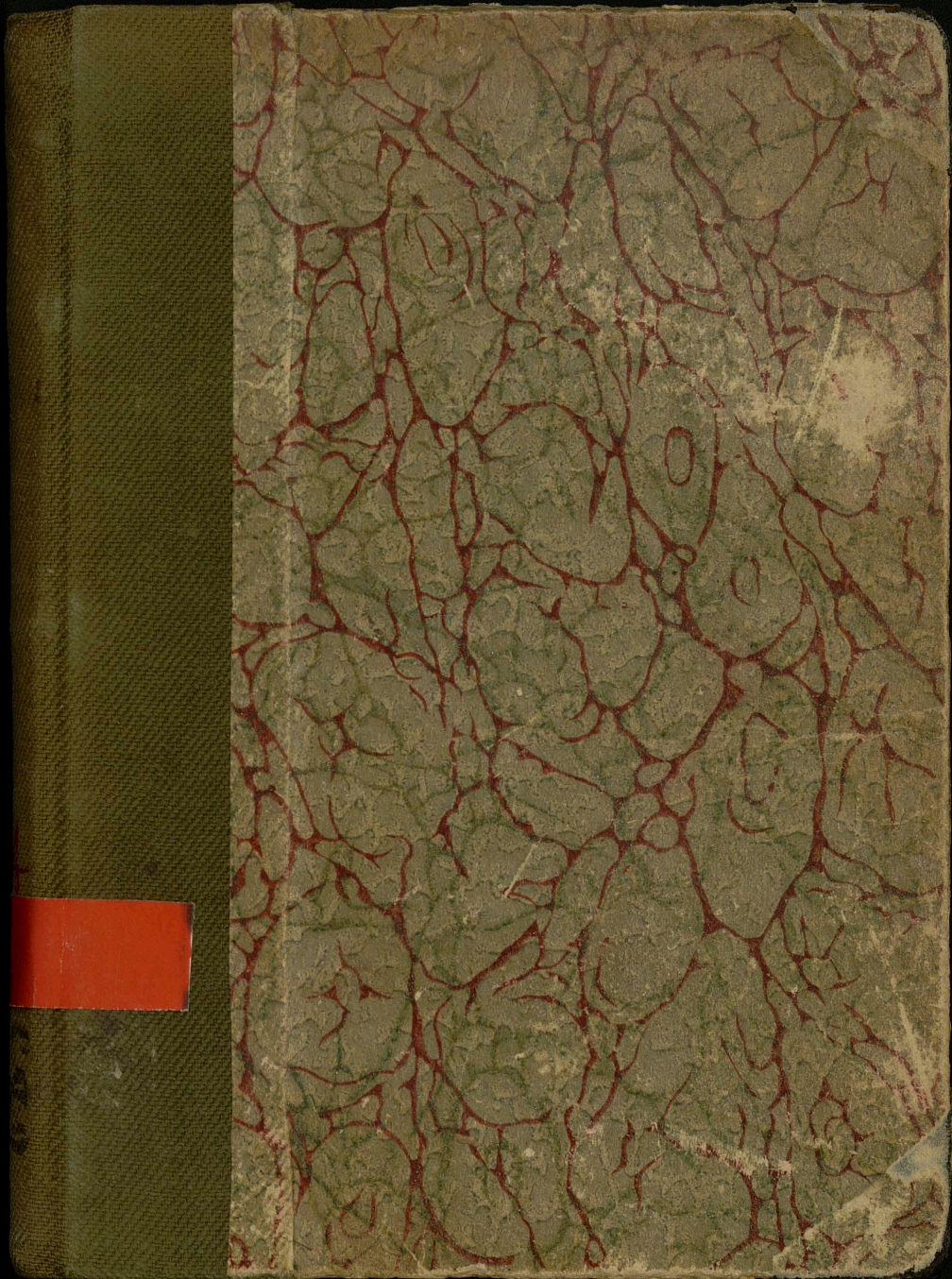
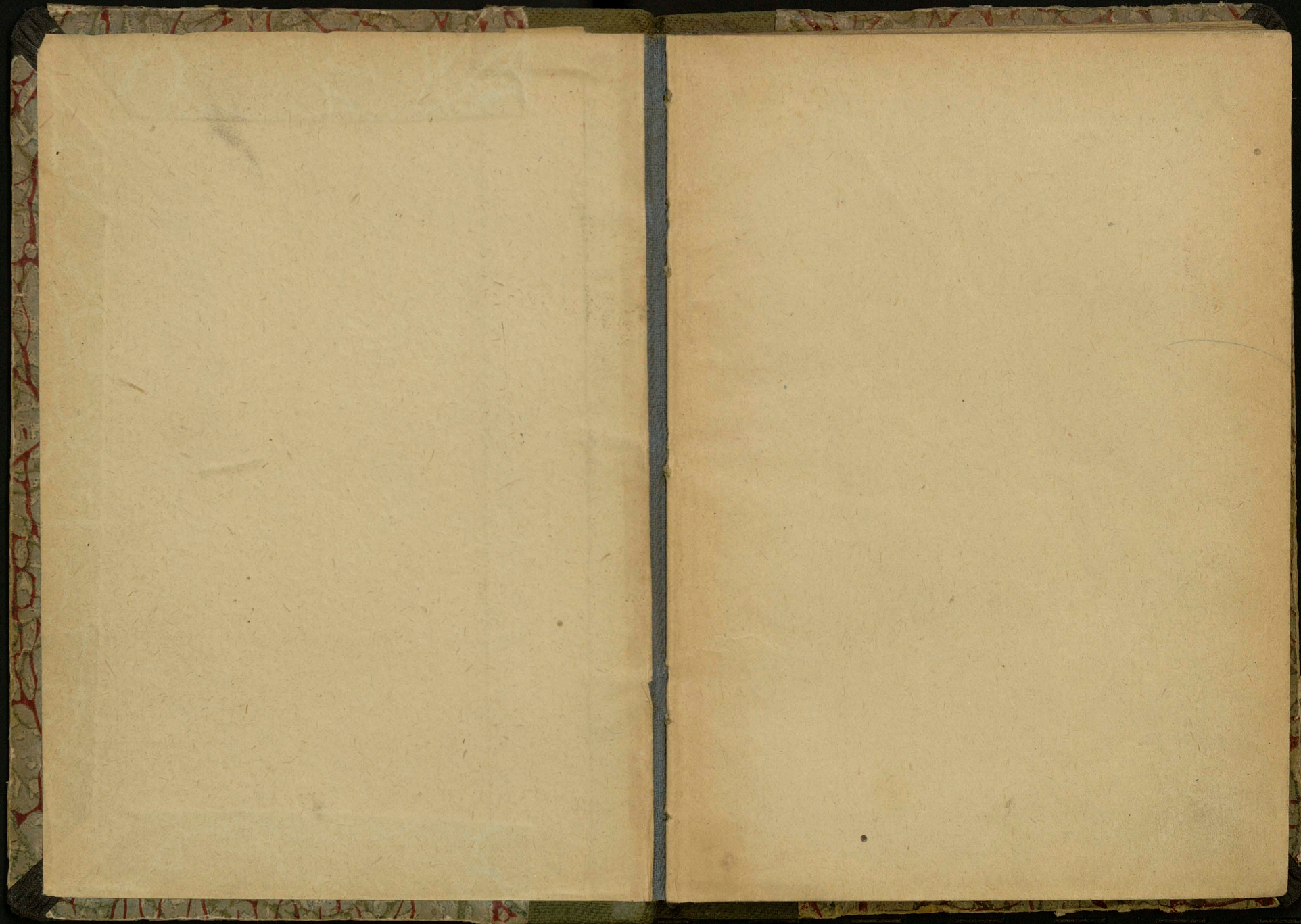






Nr. 80

BIBLIOTEKA NARODOWA

Serja I

✓
STANISŁAW TREMBECKI

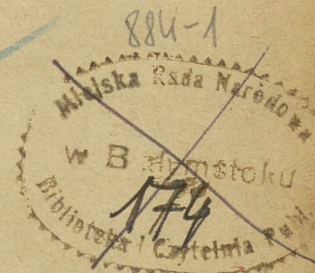
SOFIÓWKA

i

WYBÓR POEZYJ

OPRACOWAŁ

WŁADYSŁAW JANKOWSKI



3
KRAKÓW

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

68382



Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie
1925



WSTĘP

ŻYCIE TREMBECKIEGO

Trembecki pochodził z rodziny szlacheckiej, z ziemi plockiej¹, gdzie ojciec jego miał majątek. Data urodzenia poety niepewna; musimy przyjąć okres lat 1730—1737. W r. 1752 widzimy go na uniwersytecie krakowskim. Jako młodzieniec wyjechał do Paryża, gdzie jako *le comte de Prus* (herb rodziny: Prus I) i *le tueur de marquis* (zabójca markizów) zasłynął z szalonego życia, awantur i pojedynków. Był to człek nadzwyczajnej siły, odwagi — a i rozumu, — o temperamencie bujnym, ognistym; tracił tedy majątek i zdrowie. Za pojedynki siedział podobno w Bastylji, skąd go wypuszczono za wstawiennictwem królowej Marji Leszczyńskiej.

Po tej podróży wraca zadłużony do kraju, gospodaruje w dziedzicznej Mławie, ale jakaś awantura wygnała go znowu z kraju i zapędziła powtórnie do Paryża. W Paryżu zapoznaje się z wyborowymi przedstawicielami umysłowości francuskiej. Bywa w salonie pani Geoffrin, pani du Deffand, panny de Lespinasse i t. d., spotyka się z d'Alembertem, Grimmem, St. Lambertem, Holbachem, Pironem, Diderotem i innymi.

¹ Niektórzy twierdzą, że z krakowskiej.

Nabiera gustu wykwintnego, zamilowania do literatury, staje się zapalczywym czytelnikiem, zdobywa bogatą erudycję.

Czy odbył kilka podróży do Francji, czy dwie dłuższe, niewiadomo, w każdym razie około 1768 r. wraca znów do kraju, wraca jako wróg kleru i dogmatów, miłośnik wiedzy, oświaty, literatury, idei społecznych filozofii francuskiej, gorący rzecznik reform zasadniczych w Polsce i poprawy doli chłopca, — wraca jako człowiek ogłodzony, dowcipny, ale zepsuty moralnie. Zbliżenie się do króla Stanisława Augusta nastąpiło gdzieś przed r. 1770, w którym to roku otrzymał Trembecki nominację na szambelana królewskiego. Ludzi tych łączyła nie tylko ogłada i kultura francuska, ale i przekonania polityczne, chęć wzmocnienia rządu i władzy królewskiej i nienawiść do anarchii szlacheckiej.

Szambelanę poprzedziła funkcja ajenta królewskiego w stosunku do konfederacji barskiej, w tej dobie, kiedy konfederacja ta rozszerzyła się na województwo krakowskie. Epizod ten rzuca ciekawe światło na charakter poety.

Wojewoda mazowiecki, potem pomorski, Paweł Michał Mostowski, który zamarzył o lasce marszałkowskiej w konfederacji koronnej, spotkał się na Śląsku z Trembeckim, a ujęty jego poglądami, obdarzył go swoim zaufaniem, powierzył dokumenty i instrukcje i wysłał do Francji, do Ludwika XV. Chodziło ni mniej ni więcej, tylko o detronizację i zgładzenie Stanisława Augusta. Trembecki zaprzysiągł wierność Mostowskiemu, zgubę królowi, a zaprzysiągł, jak później po-

wiada, *cum restrictione mentis*. Potem rozpuścił pogłoskę, że leży chory, że w Sztrasburgu go okradziono zabrano wszystkie dokumenty i 5000 dukatów. W rzeczywistości zaś „ambasador“ odkrył całą sprawę agentowi Stanisława Augusta i papiery Mostowskiego dostały się do rąk króla. Odtąd służy królowi swojemi stosunkami wśród konfederalów, ale służy na swój sposób. Z Mostowskim znowu się spotyka w Opawie, jeszcze raz go wyprowadza w pole, jeszcze raz przysięga i przyjmuje ambasadę francuską, obiecując co najmniej zgładzić Stanisława Augusta, i ostatecznie... ostrzega króla przed zamachem listopadowym.

Niepiękne to i jeszcze niedość wyjaśnione sprawy. To pewna jednak, że gdy obdłużonego król przygarnął, dał szambelanę i 600 dukatów rocznie, już odtąd Trembecki stale go się trzyma. Zrazu nie był poetą nadwornym, bo takim był podówczas Naruszewicz; był raczej królewskim pochlebcą i zauszniikiem. Król korzystał z jego zdolności, dowcipu i pióra, i płacił jego długi. Oczywiście Trembecki wyzyskuje ten stosunek, co chwila prosi o pieniądze, grozi, że przeniesie się na dwór carowej Katarzyny, że zostanie księdzem, prosi o beneficja duchowne, o poselstwo, o rektorat uniwersytetu.

Król go strofował, to trzymał zdaleka, to oddawał w kuratelę, ale ostatecznie ulegał faworytowi. Jakże mógł się nie wzruszyć takimi np. skargami: „Dwa roki już minęło, jak na pościeli nie spałem, obiad mój przez tenże czasu przeciąg składa się z dwóch potraw, zawsze jednakich, a wieczerza z żadnej...“ (list z 1776 r.).

Mianował go tedy król sekretarzem (1777), potem (1781) nadał mu order św. Stanisława, a Trembecki, dziękując za odznaczenie, narzeka, że nie ma powozu i futra. W 1787 r. popadł w jakąś ciężką chorobę, z której ledwie się podniósł dzięki wstrzemięźliwości. Od tam nie jadał wielu dawniej lubianych potraw i nie pijał wina, za co uzyskał od króla przydomek „Pytagoras”. Po przegranej w 1792 r. podpisuje z królem akces do konfederacji targowickiej, zostaje cenzorem dzieł zagranicznych w obcych językach; po trzecim rozbiorze wyjeżdża z królem do Grodna, potem do Petersburga, i pozostaje tam aż do zgonu króla.

Po śmierci Stanisława Augusta znalazł się „zabójca markizów” w bardzo przykrem położeniu materialnem, co mu się zresztą już przedtem zdarzało. Car Paweł I mianował go wprawdzie rzeczywistym radcą stanu i bibliotekarzem biblioteki Załuskich, wywiezionej do Petersburga, ale Trembecki był nim tylko nominalnie. Czas jakiś mieszkał w Granowie Czartoryskich na Podolu, wreszcie, zaproszony przez Szczyńskiego Potockiego, wyjechał do Tulczyna z końcem 1803, lub w 1804 roku. Został rezydentem dworu, zdziwaczał, dzieciinniał, zaniedbał się, stał się odludkiem i brudasem. Umarł w 1812 r.

Mickiewicz w swych wykładach o literaturze słowiańskiej mówi o nim, że się „do niczego... nie przywiązywał duszą, albo raczej bez różnicy polubił na chwilę wszystko, co go trochę zająć potrafiło. Wystawiał wielu ludzi i wiele rzeczy, nie kochał nikogo i niczego”. Sam zaś Trembecki tak siebie charakteryzuje w jednym liście do króla: „I tak pod przesłmem

Augusta III panowaniem byłem jednym z najzuchwalszych burdów, jeden z najognistszych pijaków, jeden z najzapamiętaleszych miłośników... Byłem potem jeden z najpiękniejszych, jak zowią, graczów, potem jeden z najobszerniejszych czytelników, a potem stałem się jeden z najgorliwszych sług W. Kr. Mości Stanisława Augusta... Teraz niczem nie jestem, przygody obcięły mi skrzydła; lotu wiaść niezdolny, czołgam się tylko dość niekzemnie z każdej miary”. Pisząc wiersz na Kiopka, szpica Stanisława Augusta, pyta: „Mójże to obraz, czy pieska?” Był w istocie pieskiem królewskim; tylko gdy o tamtym mógł powiedzieć: „Służę najwierniej, o nic nie proszę”, do siebie tego odnieść nie miał prawa.

TWÓRCZOŚĆ TREMBECKIEGO

Pisał Trembecki mało, choć łatwość pisania miał wielką; był próżniakiem. Pisał pod naciskiem okoliczności, przeważnie drobne rzeczy, których prawie nie drukował, o które nie dbał, i, nie ubiegając się o sławę literacką, pozwalał, by krążyły w odpisach po Warszawie i po kraju. Ulegał prądom francuskim i wpływom dobrze sobie znanej literatury klasycznej łacińskiej. W twórczości jego nie widać rozwoju. Zaczął pisać późno, bo około 40-go roku życia, dlatego dzieła jego, nawet najwcześniejsze, okazują pewną doskonałość formy.

Ogłosił kilka utworów w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych* w latach 1773—77, osobno wydał *Synamnotrawnego* (1780, przekład komedji Woltera pod nazwiskiem Azaryczya), wiersz *Gość w Heilsbergu* (1784),

Do Najjaśniejszego Pana (1787), *Antidotum przeciw zbyt rozmnożonym w Warszawie paszkwiłom* (b. m. dr. i r.), *Sophiówkę* (1806). Gdy już był w Tulczynie, przyjaciele wydali zbiorek jego utworów p. t. *Pisma rozmaite wierszem*, Lipsk (Wilno) 1806, a przekład początku IV księgi *Jerozolimy Wyzwolonej* Tassa wyszedł pod nazwiskiem Alberta Miera w *Nowym Pamiętniku Warszawskim* 1801 (t. IV), a więc jeszcze za życia poety. Najlepszy to dowód, jak Trembecki dbał o swoje utwory. Jak nie go nie kosztowało podszyc się pod cudze nazwisko, tak nie obruszał się, gdy kłóś inny przywłaszczył sobie jego utwór. Wskutek tego wiele utworów poginęło, o wielu nie mamy pewności, czy można je przypisać Trembeckiemu: jedne mylnie mu przypisywano, inne do dnia dzisiejszego są jeszcze wątpliwe.

Mimo to twórczość Trembeckiego przedstawia się wcale bogato i dowodzi niemałych zdolności zmarnowanego poety, jego erudycji i wielostronności.

Dodawszy bowiem do bajek, listów, wierszy różnej treści, jeszcze szkice studjów historycznych, pozostające w rękopisie, przekłady z Woltera, Tassa, Horacego, a nawet Szekspira, choć nie z pierwszej ręki, drobne rozprawki prozą, jak artykuł *Pokarmy* i rozprawka o wyrazie *Krasopistwo* (*belles lettres*), przekonamy się, czemu mógł być ten poeta, a czemu nie był. Skrzywiła go epoka, w której żył, a która wydawała albo ludzi o wartości szlachetnego metalu, albo Trembeckich, Szczęsnych Potockich, Ponińskich i im podobnych.

A ponieważ ze stanowiska artystycznego, formy literackiej, techniki poetyckiej, jest pisarzem znakomi-

tym, najlepszym stylistą epoki stanisławowskiej, treść zaś jego utworów jest bardzo często powszednia, nikła, pozioma, czasem niemoralna i cyniczna, mówiono o jego twórczości, że są to męty w przepięknym puharze. Do wyżyn rzetelnej poezji nie wznosił się nigdy. Są jednak wiersze, zwłaszcza polityczne, zdumiewające swą mądrością, trzeźwością, powagą tonu, dostojnością poglądów. To jeszcze jeden dowód ogromnej giętkości talentu.

Giętkości tej dowodzi też jego język i styl. Ze szkoły francuskiej wyniósł swoje peryfrazy i personifikacje, umiał jednak zasilać język neologizmami, archaizmami i wyrazami z gwary ludowej i nadawać swemu stylowi różne odcienie.

Utwory, zawarte w niniejszym zbiorze, charakteryzują twórczość Trembeckiego. Są tu bajki, listy, przeważnie treści politycznej, kilkanaście utworów drobniejszych i poemat największy, na jaki się zdobył Trembecki, *Sofiówka*.

Bajek napisał Trembecki kilkanaście, a zaledwie dziewięć z nich wydrukował w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych*. A są to niepospolite utwory, najlepsze obok bajek Krasickiego, a więc wogóle najlepsze bajki z czasów stanisławowskich. Wybija się na nich wpływ Lafontaine'a, ale Trembecki był zawsze tłumaczem niezwykle samodzielnym, jak był nim Zabłocki w komedjach. Trembecki bierze treść z Lafontaine'a, ale podkreśla, cieniuje pewne linje obrazu, dodaje nowe, indywidualizuje zwierzęta w sposób realistyczny, wprowadza ton własny, dosadność, żywość, malowniczość. Znakomity jest ten wilk-doktor, który innym językiem

myśli, innym mówi, udając lekarza, — albo owa myszka, która, jak mała dziewczuszka wiejska, naprzód kogutowi „naklena“ a potem ją „drżaczka wziena“, — albo obraz dziewek, które śpią w grochowinach, a gdy rozespiane budzi stara jęcza o północy, jedna się drapie, druga otwiera jedno oko a drugim śpi jeszcze.

Dzięki tym dodatkom, stylowi, językowi, plastyce, żywości opowiadania, bajki Trembeckiego, choć z treści doskonale znane, czyta się jak nowe. Tematy jego bajek są ogólnoludzkie, — zastosowań do współczesności polskiej niema; morał jest na drugim planie, bo na pierwszym stoi sztuka.

Listów (*épîtres*), w których lubowała się literatura pseudoklasyczna francuska, jest kilkanaście. Najwcześniejszy z nich chyba *Do Irydy*. Listy są rozprawami poetycznymi, skierowanymi do pewnych osób, o tendencji dydaktycznej i moralizatorskiej. Tematy w nich poważne, przeważnie polityczne i społeczne; celem ich najczęściej obrona króla i jego polityki. Są kunsztowne, rozumu w nich dużo, ale tuż dużo pochlebstwa. Czasem zdarzy się list żartobliwy (*Do Irydy*, *Do Jasia o fryzowaniu*), czasem poufny i poufały (*Do Miera*). Zwykle pisane są poważnym trzynastozgłoskowcem, czasem wierszem krótszym, a nawet przybierają formę stroficzną (*Do Miera*).

List *Do Irydy* (drukowany w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych* 1777) posiada treść erotyczną. Anegdota łączy go z pobytem Trembeckiego w Paryżu, z salonem pani Geoffrin i jej siostrzenicą, w której miał się zakochać, zyskać jej wzajemność, zabić w pojedynku narzeczonego panny i z tego powodu

uciec z Francji. Pewne jednak szczegóły wiersza przemawiają za tem, że „Iryda“ była Polką.

Wiersz ten, wyróżniający się lekkością treści od innych listów, ma być groźnym *memento* dla uroczej Irydy, która wszystkich wabi, a nikomu nie odwzajemnia uczucia i depce prawa miłości, tak, że ostatecznie może znaleźć jakiegoś poczwarnego „gnoma“, który ją przykuje do siebie. List ten jest zarazem salonowym wyznaniem miłości poety, którego Kupido ugodził „bełtem jadowitym“.

Żartobliwy list *Do Jasia o fryzowaniu* rozprawia o cywilizacyjnym znaczeniu czesania i układania włosów. Miał go poeta napisać (wedle notatki, którą znajdujemy w wydaniach) do fryzjera swego współmieszkańca, Michała Wolskiego.

List do *J. P. Miera* wywarł, jak wiadomo, wpływ na *Zimę miejską* Mickiewicza. Efektowne, szybkie i niespodziewane zakończenie tego wiersza przypomina zakończenie *Pani Twardowskiej*.

W liście *Do króla Stanisława Augusta* wyraża Trembecki pogląd (w. 45), że wzrost oświaty w Polsce przywróci Polakom „Sławaków... nazwiska“. — Jest to objaw słowianofilstwa poety i wynik jego studjów historycznych. Człowiek ten, rzecz dziwna, mimo swe lenistwo i sybarytyzm, miał umysł bardzo żywy i wielostronne zainteresowania. Król poznał się na jego zdolnościach i kiedy w r. 1775 pojawiła się broszura Michała Wielhorskiego *O przywróceniu dawnego rządu według pierwiastkowych Rzeczypospolitej ustaw*, polecił Trembeckiemu zbicie argumentów Wielhorskiego. Poeta wziął się do studjów naprawdę poważnych, tem

poważniejszych, że chodziło mu zarazem o rozprawienie się z J. J. Rousseau, który w *Considérations sur le gouvernement de Pologne*¹ (1772) powiedział rzeczy niemiłe stronnictwu królewskiemu. Dzieła historycznego, które miało nosić tytuł *O rządzie polskim* i dostarczyć argumentów do obrony silnego rządu i władzy królewskiej, poeta nie napisał. W rękopisach pozostały tylko materiały, uwagi, notatki, świadczące o studjach. Doszedł jednak Trembecki do przekonania, że istniał kiedyś jeden pra-naród słowiański. Oczywiście Polacy, których rad nazywa Sławakami (od sławy), pochodzili także od tego narodu, zwłaszcza szlachta, bo mieszczaństwo i chłopci są mieszańcami, potomkami jeńców innego szczepu. Tworząc jeden naród, byli Słowianie potężni, — rozbiwszy się na państwa i narody, upadli pod naciskiem Teutonów. Stąd już niedaleko do wniosków, że Teutonowie (Niemcy) są wrogami Słowian, a naturalnymi sprzymierzeńcami, i w dodatku najsilniejszymi, — Rosjanie. Wobec ówczesnego położenia politycznego i dążności do gruntownego zreformowania Polski wynikło przekonanie, że należy unikać sojuszu z Niemcami (a więc z Prusami i Austrią), a szukać oparcia w Rosji.

Program taki postawili niegdyś Czartoryscy, ale go później porzucili wskutek zmiany stosunków politycznych; król Stanisław August przy nim wytrwał, zrzekł się nawet marzeń o hegemonji Polski w tem zrzeszeniu Słowian i przyjął bez zastrzeżeń protektorat

¹ Por. J. J. Rousseau, *Uwagi nad rządem Polski*, „Biblioteka Narodowa“ Serja II, Nr. 32.

Rosji, by pod jej opieką zreformować państwo. Tak zbiegły się przekonania polityczne króla i jego szambelana, i to tem silniej związało ich z sobą. Słowianofilstwo Trembeckiego w liście do króla dźwięczy jeszcze słabo, w innych wierszach dozna szczegółowszego rozwinięcia i nabierze barw nieraz bardzo niemiłych.

W liście *Do Ignacego Krasickiego* wyziera słowianofilstwo poety z wiersza: „Stamtąd, książę, przybyłeś, skąd ona (Polska) strapiona“ t. j. z Prus, jakby pierwszy rozbiór był tylko dziełem Fryderyka II. Natomiast w liście *Gość w Heilsbergu* mamy już skryształizowany program słowianofilski: Europa zwaśniona, — do kogo się przyłączyć? Tylko do Rosji, bo choć brała udział w pierwszym rozbiorze, jest, jako słowiańska, naturalnym sojusznikiem Polski, jak naturalnym wrogiem są Niemcy (Prusy i Austrija). Zapomnieć tedy o obopólnych krzywdach: „Niech w gruzie starych ruin niepaamięć zawali Kłeski, któreśmy wzajem i wzięli i dali“, strzec się wewnętrznych niezgód, wzmocnić władzę królewską, a przy pomocy Rosji „łatwo reszty potędze oprzemy się świata“. W liście *Do Adama Naruszewicza* miał Trembecki sposobność wyładować mnóstwo pochwał aż w trzech kierunkach, bo w stronę Naruszewicza, Katarzyny II i króla. Toteż nie żałuje sobie i przesadza, zwłaszcza w chwalebach carowej. Jakże wskutek tego blado wychodzi król Stanisław August, który ze zjazdu kaniowskiego wyniósł tylko przyrzeczenie zgody na następstwo tronu dla ks. Stanisława Poniatowskiego. Pomnożenia armji i powiększenia władzy królewskiej nie wyprosił. Sam Trem-

becki zajmuje poniekąd stanowisko wyczekujące, co przyniesie dyplomacja, w duchu poglądów jego i króla prowadzona. „Puśćmy cugle nadziei” — powiada. Słowianofilstwo poety przeziera z zachwyty nad wszystkim, co rosyjskie, i właśnie z tego optymistycznego oczekiwania, co przyniesie zjazd kaniowski. List do Naruszewicza był wzorem wiersza Mickiewicza *Do Joachima Lelewela* pod względem konstrukcji i patosu.

Wiersz *Do moich współziomków*, mimo kilku komplementów dla posłów na sejm wielki i epizodu o Sobieskim, jest zasadniczo wierszem agitacyjnym w duchu słowianofilskim, bo celem jest przestroga przed obłudną i zdradliwą Austrią, a więc przed „Teutonami”. Niezależnie od tego, wspaniały ten wiersz, budzący w narodzie ducha rycerskiego, porusza jeszcze dzisiaj. Czy powstał pod wpływem szczerego uczucia, czy był tylko komedją — trudno rozstrzygnąć. Słowa ma jednak potężne i gdybyśmy mogli zapomnieć, że wypowiada je Trembecki, nie budziłyby żadnych podejrzeń.

List *Do posłów* jest minjaturowym obrazem stosunków w Polsce od sejmu czteroletniego do sejmu grodzieńskiego, w oświetleniu Trembeckiego. Szeregiem dowodów chciałby przekonać czytelników, że „grzech warszawskich — posłów grodzieńskich ofiarą”, czyli, że winę drugiego rozbioru ponosi sejm czteroletni i konstytucja majowa, a sejm grodzieński nie mógł postąpić inaczej, jak postąpił. — Wiadomo, że gdy Rosja uwikłała się w wojnę turecką i szwedzką, gdy ręce miała związane, w Polsce wyzyskano położenie i zabrano się do reform, korzystając z reakcji przeciw

Rosji. Stąd wynikł zapal stronnictwa patryjotycznego do sojuszu z Prusami, który pokonał nawet odwieczną nieufność do Niemców. Partja królewska i Trembecki sceptycznie patrzą na tę akcję dyplomatyczną patryjotów na sejmie wielkim. Powrót posłów z Grodna posłużył Trembeckiemu do wypowiedzenia swoich poglądów politycznych, przesyconych słowianofilstwem. W zestawieniu z wierszem *Do moich współziomków* razi wiersz *Do posłów* niekonsekwencją w poglądach na sejm czteroletni i jego uczestników.

Drobnych wierszy zostawił Trembecki najwięcej. Są to ody, pieśni, wiersze okolicznościowe różnej treści, nagrobki, epigramaty i t. p. One to najlepiej odpowiadały jego leniwej twórczości, najlepiej go też charakteryzują, rzucając światło na jego niedowiarstwo, cynizm, brak godności osobistej, zasad etycznych, obojętności w sprawach najświętszych. Do satyry, jak sam wyznaje, pociągu nie miał, ale umiał pisać uszczypliwe epigramaty i nagrobki. W jego liryce refleksyjnej niema uczucia, tylko refleksje o charakterze gnomicznym, satyrycznym, panegirycznym lub elegijnym. W wierszach miłosnych i anakreontykach jest także mistrzem, ale — dworskiej galanterji, salonowych komplementów, nie wyrażania rzetelnych uczuć. O złośliwości jego dowcipu świadczy *Odpowiedź Bielawskiego*, który podczas kłótni z Węgierskim doczekał się sławnego nagrobka (ob. objaśnienie do 6-go wiersza listu *Do Ignacego Krasickiego*). Trembecki podszedł się pod nazwisko Bielawskiego, napisał *Odpowiedź* i za kulisami śmiał się z obu zapaśników. Wiersz *Spędzanie czasu* dowodzi zgłębienia tajemnic damskiej

garderoby. Treść jego mówi sama za siebie: kobieta stroi się i przed zwierciadłem odbywa próbę generalną swoich wdzięków, zanim pójdzie podbijać serca męskie na reducie. Podane przez wydawcę¹ określenie treści: „Jak to Eliza na bal się wybiera“ jest tak zgodne rytmem z całością fragmentu a rymem z naszym wierszem drugim („...uwiera“), że możnaby je uważać za wiersz pierwszy.

Ruchliwy umysł poety zaciekał się wynalazkiem balonu, a upamiętniając wzloty warszawskie odą *Balon*, posługuje się alegorją, gdyż widzi pewne analogie między niepewnymi losami balonu i Polski. Trembecki, który miał żyłkę naukową, a bawił się i dziejopisarstwem i archeologją i higieną, jeszcze w 1795 r., gdy go los zagnał ze zdetronizowanym królem do Grodna, przeżywał nad sterem balonowym i wymyślił bardzo naiwny sposób posługiwania się blachą żelazną i na przeciw niej na drągu osadzonym „magnesem“².

Ta sama ruchliwość skierowała go ku... Szekspirowi i skłoniła do przetłumaczenia kawałka *monologu Hamleta* (akt III, scena 1). Wydawca³ opatrzył tę pracę Trembeckiego taką uwagą: „Gdy porównałem to tłumaczenie z oryginałem Szekspira, postrzegłem, że Trembecki nie przekładał z angielskiego lecz wolnego na-

¹ Ogłosił go K. M. Morawski w artykule *Ze studjów nad kobietą polską w XVIII w. (Przegląd historyczny T. XII, rok 1911, str. 37/8).*

² A. Tomkowicz, *Z wieku Stanisława Augusta*, Kraków 1882, str. 61 i n.

³ Ogłoszono w *Tygodniku wileńskim* 1820 (tom IX, Nr. 154).

śladowania Woltera. Wiadomo zaś, że Wolter, maskując swoje zdobycze z angielskich poematów, a mianowicie z Szekspira, wystawiał go najdziwaczniej Francuzom, którzy jeszcze wtenczas mało po angielsku czytali. Istotnie, daleko jeszcze było do zrozumienia dramatu szekspirowskiego. Wiadomości o genialnym poecie angielskim doszły za pośrednictwem Woltera *Lettres anglaises ou Lettres philosophiques* (przełożone u nas w 1793 r. jako *Listy o Angielczykach*). Dowiedziano się od Woltera, że dramaty Szekspira to torby napchane różnemi straszidłami, ale są w nich takie „kawałki“, które wynagradzają wszystkie błędy. Takim „kawałkiem“ jest i słynny monolog Hamleta, który Wolter także przełożył, a jego śladem poszedł Trembecki, dając rymowany przekład z tekstu francuskiego w manierze pseudoklasycznej (ob. M. S z y j k o w s k i, *Dzieje nowożytniej tragedji polskiej. Typ Szekspirowski*, Kraków 1923). By ocenić, jak daleko Trembecki, nie z własnej zreszt woli, odbiegł od Szekspira, wystarczy porównać jego przekład monologu z przekładem A. Tretiaka¹.

Ciekawa jest *Pieśń dla chłopów krakowskich*, którą ogłosił I. Stein w tomie II *Materiałów antropolog. archeolog. i etnograf.* Akad. Umiej. w Krakowie (1896). Autorstwo Trembeckiego nie ulega wątpliwości, gdyż we francuskim opisie uroczystości z powodu rocznicy koronacji Stanisława Augusta 7 września 1788 r. zanotowano, że rozrywki zakończył *une danse de Cracoviens, accompagnie des couplets Polonais, écrits par Mr. Trembecki*.

¹ Biblioteka Narodowa Serja II, Nr. 20 (str. 163 i n.).

Bibl. Nar. Nr. 80, Serja I (Trembecki: Wybór poezyj)

Wiersz ten jest objawem nowych prądów, które nieśmiało nurtowały w Polsce na schyłku XVIII wieku, gdy obok pseudoklasycznej tendencyjności i przedmiotowości w poezji zaczęły się pojawiać pewne rysy indywidualizmu, pewne znamiona realizmu artystycznego, albo nieśmiało dzwoniący pierwiastek ludowy, jak u Karpińskiego, Książnina, lub (śmielej) w *Pieśni* Trembeckiego. Rzecz ta, pisana wprawdzie dla zabawy, nie dla wzbogacenia poezji artystycznej, świadczy jednak o chęci zwrotu do natury i ludu.

Dział wierszy różnych kończy *Wiersz do księcia Repnina*. W niektórych wydaniach jest do tego utworu taka uwaga: „Wiersz ten na balu, danym w Grodnie dla księcia Repnina, śpiewanym był przez jego podkomendnych oficerów w r. 1796“. Tem gorzej! Wygląda to na taniec na grobie ojczyzny. Za wiersz ten ogół potępił Trembeckiego, treścią bowiem jego jest hasło pogodzenia się z losem, rezygnacja z narodowej niezawisłości, nadzieje, że wspólnie z Rosją osiągniemy potęgę, wreszcie czułość dla Repnina, zdumiewająca swoim bezwstydem, kiedy go poeta nazywa sprawcą radości Polski, kiedy mu zawdzięcza wesele, zagojenie ran, spodziewa się ugruntowania bezpiecznego losu, lub prosi, by przyjął nas w swe „łono“. — Repnin był dozorcą króla, a że król nie przebiegał w środkach, kazał Trembeckiemu napisać ten wiersz dla zjednania dozorczy. Poeta oczywiście usłuchał. Wiadomo, że i zło i dobro tkwi w człowieku, a gdy zechcemy to, co tkwiło w Trembeckim, zmierzyć tem, co wypowiadał, możemy dla ilustracji zestawić *Wiersz do Repnina* z wierszem *Do moich współziomków*.

Sofiówka powstała między rokiem 1804 a 1806, gdyż z końcem 1803 lub w 1804 r. przybył Trembecki do Tulczyna¹, a w maju 1806 r. wyszedł poemat w *Dzienniku Wileńskim*.

Pojawiła się ona pierwotnie jako utwór Jana Nepomucena Czyżewicza. — Jest to jeden z wielu pseudonimów Trembeckiego, jak: Bielawski, Marewicz, Ludwik Azarycz, L'abbé Nonnote, Korytyński, Wojciech Żółtowski.

Ponieważ poemat jest opisem parku, który Szczęsny Potocki, pan na dobrach leżących w trójkącie Targowica-Mohylów-Tulczyn, założył dla swej żony Zofji, należy się nieco bliżej zająć i Potockim, i Zofją, i parkiem.

Potocki, generał artylerji, był bardzo majątny, lecz w pożyciu małżeńskim szczęścia nie znalazł. W 20-ym roku życia został wdowcem, tracąc ukochaną Gertrudę Komorowską. Ożenił się wprawdzie z Józefiną Marjaną Mniszchówną, ale wychowany przez despotyczną i rozkochaną w nim bez granic małkę, musiał mieć żonę albo o żelaznej woli, albo anioła, pełnego ofiarności, zaparcia się i poświęcenia. Józefina nie odpowiadała ani jednemu ani drugiemu ideałowi.

Stosunki Szczęsnego z Zofją Wittową zaczęły się już w roku 1792, jakkolwiek ślub z nią nastąpił dopiero w 1798, po śmierci Józefiny. Kobieta ta, słynna z wdzięków i płochości, miała dziwną i burzliwą przeszłość.

¹ *Prace Komisji do badań nad historją literatury i oświaty* T. I, str. 216 i n.

W 1778 r. przywiózł ją do Polski Boskamp Lasopolski, wracający z Turcji. Przybyła ze starszą siostrą, jako 13-letnie dziewczątko o nieznanem nawet imieniu. W Chocimiu poznał je major Witte, syn komendanta w Kamieńcu Podolskim, a przeniósłszy uczucia swe ze starszej siostry na Zofję, wyedukował ją w polskim i francuskim języku i wziął z nią ślub w 1779 r.

Zofja Clavone, rzekomo ze starożytnego greckiego rodu „Czelicze de Maurokordato“, była niezwykle piękna: miała duże, czarne oczy, patrzące słodyczą i tęsknotą, w ruchach niewysłowiony wdzięk. Stary Witte przebaczył synowi mezaljans, a do klęczącej Zofji powiedział: „Wstań, asannia! tak jesteś ładna, iż się nie dziwię mojemu synowi, że głupstwo zrobił; wstań; pozwalam i błogosławie“.

Reszty edukacji i poloru nabrała w Paryżu. Małżeństwo jej z Wittem, nienadobnym Ormianinem i moralną nicością, nie mogło być dobrą szkołą dla młodej istoty. Wittowa była ambitna i postanowiła zająć wysoko. Umiała pozyskać dla siebie carowę Katarzynę II; w czasie wojny rosyjsko-tureckiej jeździła do Konstantynopola, potem widzimy ją w obozie Sołtykowa, oblężającego Chocim, gdzie mieszkała jej starsza siostra, podówczas pierwsza żona baszy chocimskiego; w 1789 r. jest w obozie pod Oczakowem i w orszaku ks. Potemkina w Jassach. Wnet potem zaznajomiła się z Potockim, zdołała go przekonać dla planów „północnej aljantki“, a zakochany Potocki, marząc o idylli z piękną Zofją, dopuścił się zdrady ojczyzny, więcej z głupoty, niż z podłości.

Witte zgodził się na rozwód i sprzedał poprostu żonę Szczęsnemu za więcej niż dwa miliony złotych. Po cichym ślubie, w cerkiewce na przedmieściu Tulczyna¹, rozpoczął Szczęsny idyllę, którą sam brał poważnie, Zofja lekceważyła.

Interesująco wygląda Zofja w historii swej, napisanej przez hr. de Lagarde'a, a zatytułowanej *Piękna Fanarjotka*. W bajce tej Kamieniec porównano do Troi, Zofję do Heleny.

W 1805 r. umarł Stanisław Szczęsny Potocki. Piękna jeszcze, 40-letnia wdowa otwarcie już romanseje z pasierbem, Jerzym Szczęsnym, chłopcem 22-letnim. W Tulczynie powstaje karcziarnia, w której Jerzy zgrał się do nitki. Wyjechał z kraju i umarł w 1809 r. Od r. 1810 rozpoczyna się u Zofji okres skruchy. Pięknieje moralnie, pełni uczynki miłosierdzia, czuwa nad wychowaniem dzieci, pracuje nad przysporzeniem dla nich fortuny. Zmarła w r. 1822, w 58-ym roku życia. Na cześć tej Zofji założył Potocki wspaniały ogród i przewał go „Zofiówką“.

W dziejach sztuki ogrodniczej punktem wyjścia jest ogród włoski, renesansowy, z XVI wieku. Był on wybitnie symetryczny, posiadał linje proste, wnęki i altany, wycięte w zieloności drzew, sklepione arkady, cyfry i herby, wysadzone bukszpanem, wodotryski i t. p.

Smak ten przeniósł się do Francji i stworzył ogród francuski w XVIII wieku. Jak kierunek literacki, pseudo-klasycyzmem zwany, i ogród francuski musiał odpo-

¹ Dr. Antoni J. Dwór tulczyński (*Opowiadania historyczne*, Lwów 1875).

wiadać racjonalizmowi „wieku oświecenia“. W ogrodzie przestrzegano jedności planu. Miał on być niejako przedłużeniem pałacu i tworzyć z nim harmonijną całość. Naturze nie zostawiano wiele swobody. Wodę wlewano w ocembrowane baseny i urny, trawniki oprawiano w ramy bukszpanowe, wycinano w regularne kształty geometryczne, szpalery prowadzono pod linję, nierówności gruntu łagodzone tarasami, zastępowano schodami, z rabatów kwiatowych tworzone rysunki, drzewa przyszytychano w kształty ludzi, zwierząt i przedmiotów, po parku rozsypywano posagi i figury, najczęściej mitologiczne. Słowem, architektura przeważała, posługując się roślinnością jak cegłą lub kamieniem.

Anglja, zrazu idąca za smakiem Włoch i Francji, wnet wyzwoliła się z pod wpływów i stworzyła nowy typ, angielski, pejzażowy. Ogród nie miał już tworzyć jedności ani z pałacem właściciela, ani sam w sobie, nie miał mieć wogóle końca, lecz zlewać się z okolicą, odtwarzać dziką i swobodną naturę, być jak płótno, na które malarz rzuca widoki. Momenty malarskie zaczęły górować nad architektonicznymi; ogród miał zaspakajać wymagania serca i wyobraźni, był więc wymownym zaprzeczeniem racjonalizmu.

W ogrodach polskich z doby największego zainteresowania się sztuką ogrodniczą, t. j. ze schyłku XVIII i z początku XIX wieku, nie znajdziemy przykładu, świadczącego o wiernem zastosowaniu gustu francuskiego czy angielskiego. Pierwiastki jednego i drugiego typu spotkamy wszędzie, pozatem twórcy ogrodów wprowadzali rozmaite zmiany i pomysły, zależnie

od swoich upodobań. A że sztuką ogrodniczą w Polsce zainteresowały się głównie kobiety, więc też ich ówczesna skłonność do sentymentalizmu i sielankowości wycisnęła piętno na zakładanych parkach, tworząc typ ogrodów pasterskich, z emblematami, napisami, sentencjami, symbolami, z chatkami wiejskimi o przepysznych wnętrzach, z kaplicami i ołtarzami, poświęconymi Miłości, Przyjaźni, Wdzięczności, z ruinami budowli gotyckich, z potrzaskanymi kolumnami i t. p.

Delille'a poemat *Les Jardins (Ogrody)* z 1782 r. stał się kanonem sztuki ogrodniczej, a dzieło ks. Izabelli Czartoryskiej *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów* z r. 1805, dowodem pomysłowości kobiecej w dziedzinie zakładania i upiększania parków.

Świadectwem zainteresowania się sztuką ogrodniczą są liczne ogrody, które powstają na schyłku XVIII wieku, naprzód w Warszawie lub jej okolicach. W 1767 r. zakłada król ogród w Łazienkach, w 1771 Izabella Czartoryska na Powązkach, w 1772 powstaje egzotyczny ogród ks. podkomorzego Kazimierza Poniatowskiego na Solcu, w 1773 ogród „na Górze“, w 1775 ogród mokotowski ks. Lubomirskiej, potem *Arkadja*, ogród „na Faworach“, ogrody *Sans-Gêne, Tivoli, Fraszk*, *Foksal, Polanka*, ogrody w Królikarni, Ursynowie, Natolinie, Jabłonnej. Za nimi poszły ogrody na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Czem była Zofiówka? Fantazją, cudem wykwitającym nagle wśród głuchego stepu ukraińskiego, na rubieżach Rzeczypospolitej. Dziki jar ukraiński, nastroszony na brzegach granitowymi skałami, przeobrażono

w piękny park, łączący w sobie dziką piękność natury z wytworami sztuki. Jeśli chodzi o ocenę kultury artystycznej, która wyłoniła z siebie pomysł ogrodu, pierwszeństwo przyznają takim n. p. Puławom Czar-toryskich. Bo gdy w Puławach prześliczny park miał wspaniałe ramy naturalne i starano się o to, aby dalekie nawet widoki uzupełniały ogród a okolica tworzyła z parkiem malowniczą całość, — Zofiówka była abstrakcją, zjawiskiem nietylko oderwanem od pałacu lub dworu, ale całością samą w sobie zamkniętą, klejnotem bez należytej oprawy. Leżała nieopodal Humania, mieściny słomą poszytej, pełnej karczmem żydowskich i dworów glinianych, od Tulczyna (rezydencji Potockich) odległa o dziesięć dużych mil ukraińskich. Park, oderwany od życia, spał, zaludniał się i ożywał tylko za przybyciem państwa, był więc fantazją magnatą, który nie wiedział, na co wyrzucić pieniądze.

Zofiówkę uważają za ogród francuski, nie ulega jednak wątpliwości, że czystego stylu francuskiego w nim niema, a znajdzie się sporo angielszczyzny, a nawet elementy sentymentalne i sielankowe. Owo oderwanie parku od pałacu, jego nieregularność, zostawienie naturze pewnej swobody, zachowanie jej dzikości, wyzyskanie roślinności, wody i światła celem podniesienia malowniczości krajobrazu, nadają Zofiówce cechy ogrodu pejzażowego, angielskiego¹. Ro-

¹ L. Siemieński, *Ogrody w historii i poezji* (Dzieła t. II, Warszawa 1881). — L. Komarnicki, *Studjum o rozwoju poczucia i piękna natury w polskiej literaturze romantycznej. Sztuka ogrodnicza na przełomie w. XVIII i XIX*, „Przegląd humanistyczny“ 1922, zeszyt II i III.

botami kierował Metzel, kapitan inżynierji, syn Brühla, adjutant i dworzanin Szczęsnego.

Ogród nie był jeszcze wykończony, kiedy Trembecki zabrał się do jego opisu. Sam poeta wspomina, że „Robota trwa bez granic i po każdej wiosnie Zawsze coś pamiętnego zdobieniom przyrośnie“ (w. 105—6), a ci-szę parku mącił jeszcze „gwar cizby, lin skrzywienie, głósne szczęki młotów“ (469). Wiadomo jednak, że Szczęsny, ostygłszy dla pięknej Zofji, zostawił wiele rzeczy niedokończonych, następcy zaś nie chcieli kończyć dzieła zbytku. Być może, że plany i „obrysy“, jakie rzuca Kupidyn w owej chwili, gdy ugodziwszy Szczęsnego strzałą miłości, każe mu dla Zofji „w zielone zamienić sady te niezgrabne jary“ i wskazuje, gdzie ma być mieszkanie Flory, gdzie świątynia Wertumna, gdzie chatki, posąg Minerwy i jezioro Diany — należały do projektów Szczęsnego i Metzla, których nie wykonano, bo w opisie ogrodu ich nie widzimy, a czy istotnie były w Zofiówce, nie wiemy. Na ten domysł naprowadzają zresztą słowa dobrolliwego Amora, który zostawia panu na Tulczynie swobodę w wykonaniu szczegółów: „Zrób, nie zrób, co ci prędzej myśli radzą chętne“ (95).

Rzuciwszy kilka szczegółów o krainie (1—9), jej przeszłości (11—28), jej stanie obecnym (29—40), o za-sługach Potockiego (41—52), po epizodzie o Kupidynie i Potockim (53—98), gdzie wyjaśnia przyczynę powstania ogrodu i jego nazwy, przechodzi poeta (113) do opisu. A więc zwraca uwagę na arcydzieła sztuki ogrodowej (117—120), potem wiedzie nas do niskiej groty Łokietka (121—124), która jest jedyną przed-

stawicielką polskości parku. Pokost pseudoklasyczny nadał ogrodowi charakter zupełnie międzynarodowy. Opodal była grotą „szczęśliwości“ (125—131), która podobno miała się zwać grotą Kalipso i nosić napis wierszem:

Tu zapomnij Twych nieszczęść a przyjm szczęścia wieszczę,
A jeśliś jest szczęśliwym, bądź szczęśliwszy jeszcze.

lub, według odmianki podanej przez Siemienińskiego:

Strać tutaj pamięć nieszczęść a szczęście przyjm wieszczę,
A jeśliś jest szczęśliwy, bądź szczęśliwszym jeszcze.

Ponieważ ogród powstał z typowego ukraińskiego jaru, którego zbocza, gęsto zarosłe drzewami i krzewami, strzępiły się czerwonymi granitami skalistego podłoża, przeto jedną ze skał, bardziej urwistą niż inne, wymienia poeta (133—148), zowiąc ją „Leukacie podobną“, i czyni miejscem sposobnym do popełniania samobójstw z miłości. Lecz dla osłonięcia przepaści sporządzono tu „salę“ z dębowych drzew (149—152). Jest to pomysł ogrodniczy wedle gustu francuskiego; komentarz zwie go nawet: *le salon de bois de chêne*.

Idąc dalej, natrafiamy na trzy nagrobki zmarłych dzieci Szczęsnego i Zofji (w. 153—168) i przechodzimy jakąś wodę przez mosty granitowe i żelazne (169—172). Oglądamy grootę „Tetidion“, którą tworzy wodospad i podłoże skalne (173—177). Grotą, „okrytą namiotem z płynącego żywiołu“, skłania poetę do wstawienia epizodu o Peleusie i Tetydzie (183—234). Czeka nas niespodzianka: Charon w łodzi, który przewozi zwiedzającego przez kanał podziemny, długi ponoś na 700 stóp, słabo oświetlony otworami, wykutymi w stro-

pie kamiennym (237—250). Z tej „nocy wiecznej“ wypływamy na „słodkie morze“, przepyszny staw, zalany światłem słonecznym. Niezwykły to efekt świetlny. Po „słodkiem morzu“ płynie wdzięczny okręcik, jak „Buc-centaur“ weneckiego doży (251—258). Na środku stawu wznosi się szluczna owalna wysepka „Anti-Circe“, o której poeta pisze dość niejasno (259—290). Opuściwszy staw, jesteśmy w kłopotcie, bo „na wszystkie strony rozmaitość woła“. Nęci nas jakiś strumyk (295—305), o wodzie tak krystalicznej i smacznej, że to skłania poetę do wstawienia epizodu o alkoholu (306—316), którym nierozsądna ludzkość „obraża wnętrzości“ i „émi pojęcia“. Następuje panegiryk na cześć cara Aleksandra (w. 316—336), epizod o mędrcach z nad brzegu Dniestru i Dniepru (336—352), epizod o „szkole ateńskiej“ (353—360) z dysputą o materializmie i „odmłodnieniu świata“ (361—412) i z wykładem o etyce epikurejskiej (422—444); rzecz kończy poeta, powtarzając mitologiczną bajkę o pochodzeniu człowieka (w. 459—468). Uwagę naszą ściąga praca nad obeliskiem na cześć Zofji (469—476), głazy, przeznaczone na piramidę grobową dla Szczęsnego (477—492). Potem podziwiamy wspaniałą wodospad (494—506), który miał wyglądać jak olbrzymi obrus szklany, rzucony na ośm granitowych progów. Arcydzieło to niezawsze było czynne. Poemat zamyka pochwała Zofji.

Miały być jeszcze w Zofiówce „pola elizejskie“ — długa dolina, oprawna w ramy wzgórz lesistych, wysłana szmaragdową murawą; miały być rozmaite groty, ołtarze, posągi, kolumny, opatrzone napisami. Jedna z kolumn miała wiersz, ułożony przez samego Szczęsnego:

Płyn, strumyku, szybkim biegiem,
Te na zawsze rzucaj cienie,
Z kwiecistym się żegnaj brzegiem,
Skrapiać dzikie spiesz kamieniem.
Tak szczęśliwy dzień uchodzi,
Choć zbyt rzadki dla człowieka:
Ledwie się go ujrzeć godzi,
Tylko błysnie i ucieka.

Były podobno jeszcze trzy mniejsze wodospady, t. zw. „trzy lzy“, wyobrażające boleść Szczęsnego po stracie trojga dzieci, a złamana kolumna granitowa symbolizowała śmierć i zniszczenie.

Z każdego załamu i urwiska skalnego zrobiono cacko. Było więc mnóstwo szczegółów pięknych z osobna, które w całości przygniatały skąpą stosunkowo przestrzeń ogrodu.

Zofiówka kosztowała przeszło ośm milionów. Była ona dziełem tego samego gestu wielkopańskiego, który uczynił Szczęsny, gdy Rzeczypospolitej darował pułk piechoty i ośm armat, lub gdy zawiązywał konfederację targowicką. Z gestem tym dokonywał czynów: uczciwych, głupich lub zbrodniczych. Do rzędu głupich należy zaliczyć Zofiówkę, choć niepodobna zaprzeczyć, że z pewnych względów była ona istotnie dziełem „monarchicznym“ (w. 516).

Trembecki, którego leniwa twórczość budziła się pod naciskiem okoliczności zewnętrznych, lub pod wpływem stosunków, i teraz nie uległ potrzebie wewnętrznej, lecz „dworskości“. Twórczość taka przynosiła mu zwykle pewne korzyści materialne. Napisanie *Sofiówki* również się opłaciło, dostał bowiem podobno od Potockiego 2000 czerwonych złotych. Jakiś dowcipniś

obliczył, że szambelan zarobił na każdym wierszu cztery dukaty.

Sofiówka nie jest jedynym poematem Trembeckiego, poświęconym ogrodowi i wiejskim siedzibom znakomitych przyjaciół. Wcześniejsze są *Powązki*, poemat o folwarku ks. Izabelli Czartoryskiej pod Warszawą, i *Polanka*, utwór o wiejskiej posiadłości ks. Stanisława Poniatowskiego, synowca królewskiego. Wszystkie te poematy zbudowane są na zasadach techniki Delille'a i obok opisowości posiadają też inne pierwiastki; wszystkie mają także wspólną cechę, a jest nią — brak poezji.

Poezja stańisławowska posiadała cechę dworską, dydaktyczną i silne naleciałości klasyczne. *Sofiówka* jest także dzieckiem wieku, i jakkolwiek opisowość jest jej treścią, ma w sobie wiele, nawet za wiele, elementu lirycznego (w postaci dworskiego panegiryzmu), epicznego (w postaci epizodów z mitologii i ornamentyki klasycznej) i dydaktycznego.

Pochwałami sypie Trembecki hojnie. Darzy niemi i Potockiego, i Zofję, i carową Katarzynę II, i cara Aleksandra I. Pochwała Potockiego mieści się i w porównaniu go do Jowiszowego drzewa w dodońskim lesie i we wspomnieniu przodków, którym należy się „osobna karta“ historii (w. 41—50), i w tem, że Tulczyn swą pięknnością „narowi“ każde oko (110), i w komplemencie, że Potocki potrafi uszczęśliwiać ludzi (132), i we wzmiance o zmarłych dzieciach, które miały być kolumnami rodu (157—8), i w humorystycznym nieco twierdzeniu, że małpy, świnie, krety, nawet motyle, szlachetnieją dzięki „czeigodnym wzorom gospodarza“

(290), i w przyznaniu Szczęsnemu tytułu „miłośnika prawdy i nauki“ (353), i w zaklęciu budowniczego, by nie śpieszył się ze stawianiem grobowca dla „ozdoby ziomek i podpory“ (489), w aluzji do Zofiówki, że była „dziełem monarchicznym“ (516), i wreszcie spleciona z pochwałą Zofji, która winna „takiego Męża ważne troski słodzić“ (520).

Carowej Katarzynie, „przez czyny swoje nieśmiertelnej“, dziękuje za to, że uczyniła Ukrainę tem, „czem być powinna“ (27—36); carowi, „wielkiemu monarsze“, przypisuje uszczęśliwienie Rosji, podniesienie powagi Polski i cały szereg zasług (317—334). Wreszcie zapowiada, że po skończeniu „wielkiego perjodu“ „znowu nas fortunne koleje podadzą“ pod „mądrą i łaskawą“ władzę Aleksandra (339—400).

Dziwna rzecz, że w *Sofiówce* najmniej jeszcze pochwał czytamy dla samej Zofji, bo oprócz porównania jej do Afrodyty (68), nazwania „czwartą Charytą“ (476) i wzmianki o wdziękach, piękności i „łagodnych cnotach“ (513—524), spotykamy tylko zamasysty ale płytki frazes: „Pół świata cześć Cię będzie, drugie pół zazdrości“ (524). Zdrowy instynkt szlachcica herbu Prus wstrzymał rozbijałą rękę poety od pochwał dla pięknej, ale bardzo niejasnego pochodzenia awanturnicy. Możliwy nawet przypuścić, że pisząc o „łagodnych“ cnotach Zofji, śmiał się w duchu.

Pochwały te są naogół bardzo niesmaczne. Można z tego powodu odmówić Trembeckiemu zmysłu moralnego i zmysłu polskiej godności¹, gdyby na

¹ Ob. St. Tarnowski, *Historja literatury polskiej* III, 494.

poemat nie wypadło patrzeć ze stanowiska historycznego, jako na zjawisko literackie z epoki stanisławowskiej. Trembecki był poetą dworskim. Stanowisko to, jakkolwiek w dzisiejszem pojęciu nie zaszczytne, wymagało takiego a nie innego pisania, gust wieku połykał wszelkie pochwały bez obrzydzenia; opinia znosiła nie słabsze słowa uwielbienia dla Katarzyny i Repnina, chociaż wyszły z pod pióra Naruszewicza i Karpińskiego, których pod względem moralnym stawiamy dzisiaj stokroć wyżej niż Trembeckiego.

Pierwiastek epiczny tworzy najsilniejszy osad w epizodzie o Peleusie i Tetydzie (w. 183—234). Wybór tego swawolnego tematu charakteryzuje również Trembeckiego i ówczesną poezję. Pozatem świat starożytny i jego mitologia, rozbite na proszek, gęsto okryły cały poemat bogatą ornamentyką reminiscencyj klasycznych. Są one również cechą naszej poezji pseudoklasycznej, i chociaż dzisiaj mogą się nie podobać, wówczas były składnikiem niezbędnym w poetyckiej recepcie. Jest tedy wzmianka o Jowiszowym drzewie w dodońskim lesie (w. 41), o kłosach Cerery (56), jest „strzelczyk“ Kupido i jego piękna matka, Wenera (62—78), jest Flora i Wertumnus (78, 80), jest Minerwa i Diana (86, 94), są Dryjady (102), jest Leukada (134), są Nimfy „przy wdzięcznych Bohu nurtach“ (139), jest Fawonjus i pola elizejskie (164, 165), jest Mulcyber (172), jest Charon, Orfeusz, Sybilla i Pluton (245—248), jest Cyrce (263), Diona i Charyty (475), Apollo, Prometeusz i Epimeteusz (460, 463, 469), jest Olimp (510), i Briareus (514). Jest świat starożytny, począwszy od starożytnego Wschodu, od Babilonji, Persji (8, 12)

i Chalybów (171), od Abarysa, Zamolxisa i Anacharsisa (339, 343), aż do Pitagorasa, Kratesa, Epikura, Sferusa i stoików (334—357), jest Cestius (480), Tusculum, Tybur i Pauzylip (507—9).

Są różne osobliwości i piękności z różnych stref i wieków, jak było niezawodnie i w parku Potockiego. I park i poemat były w guście ówczesnym, i wprost nie do pomyślenia byłby utwór z owych czasów, który, mówiąc o pięknej kobiecie, nie zawadziłby o Afrodytę i nie szukał analogii we wspomnieniach starożytnej Hellady.

Pierwiastek dydaktyczny mieści się w czterech epizodach: o trunkach alkoholich (305—316), o teorii materialistycznej (367—412), o etyce epikurejskiej (422—444) i o pochodzeniu człowieka (463—468). Poeta zabiera głos tylko w pierwszym i czwartym epizodzie; w kwestjach filozoficznych woli milczeć, owszem akcentuje nawet dobitnie swoją skromność, a nawet ignorancję, twierdząc, że powtarza „jak czynią papugi“ (364), że słuchał rozpraw „z zadumieniem prostaczem“ i że nie mógł nawet spamiętać, o czym mówiono (417), lecz równocześnie ironizuje, zwąc te dyskusje twierdzeniami „nadto górnymi“ (420) i twierdząc, że zna lepiej „pochód“ człowieka, niż ci „w głównej ateńskiej szkole gadacze ćwiczeni“ (459). I na zakończenie uczonych rozpraw powtarza... bajkę o stworzeniu człowieka i małpy przez Prometeusza i Epimeteusza (461).

Znamienne są te epizody, zdają się bowiem dowodzić zasadniczej przemiany, jakiej uległ Trembecki na starość. Z sybaryty, który z dbałości o zmysł smaku napisał nawet artykuł *Pokarmy*, stał się jaroszem

i prawdopodobnie antyalkoholikiem; stąd owe gromy na napoje z ziarna, owoców i jagód, którymi ludzie „obrażają wnętrzności“, „ćmią pojęcia“, „ujmują sobie rozsądku“ i „przysuwają grobu“, choć mają taką dobrą i zdrową źródlaną wodę, jak w ukraińskim jarze. W lekceważeniu teorii filozoficznej i systemu etycznego, któremu hołdował za lepszych swoich dni, znać także starczą zrzędność przeżytego człowieka, któremu wnet już nie więcej do szczęścia nie będzie potrzeba, prócz niechlujnego kąta na tulczyńskiej rezydencji. Poeta, pisząc *Softówkę*, miał już 67 do 74 lat¹, ale dworskości w stosunku do możliwych tego świata się nie wyrzwał.

O teorii naturalistycznej, wyłożonej przez Trembeckiego według Lukrecjusza (*De rerum natura*) znajdziemy szczegóły wyjaśniające w komentarzu Mickiewicza. Nie można się tylko zgodzić z Mickiewiczem, gdy dla wyjaśnienia, że po t. zw. „wielkim perjodzie“ czy „roku filozofów“ „ciż sami znowu... będziemy się rodzić“ (396), każe szukać dokładniejszych szczegółów w III-ej księdze Lukrecjusza *De rerum natura*. Niema tam nic podobnego, — owszem znajdziemy coś wprost przeciwnego. Lukrecjusz twierdzi w tej księdze, że „po zgonie ciała, dusza, rozdarta w całym cielem, ponosi śmierć“ (s. 73), że „śmiertelna jest natura ducha“ (s. 74), i dodaje: „I choćby naszą materję zebrał czas po zgonie i znowu tak samo, jak teraz, ułożył, i gdyby nam po raz wtóry było danem światło życia, to nawet i to nie miałoby dla nas żadnego znaczenia, skoro

¹ Urodził się wedle Woronieckiego i Baranowskiego między r. 1730 a 1737.

raz się przerwała nić naszego bytu. Wszak nie nas teraz nie obchodzą my sami, co przedtem byliśmy, ni żaden strach nas nie dławi o tamtych. A spoglądając zaiste na cały ogrom ubiegłego czasu, tudzież na niezmierną różnorodność w ruchach materji, łatwo w to także uwierzyć, że te same zarodki, z których my teraz jesteśmy, były często już przedtem ułożone w tym samym porządku, co teraz. Wszelako nie możemy tego pamięcią dosięgnąć, ponieważ w pośrodku padła przerwa życia, a wszystkie ruchy pogubiły się obłędnie na wszystkie strony od zmysłów“ (s. 74)¹.

Wobec tego stwierdzić należy, że gdyby taki powrót człowieka nastąpił, czego Lukrecjusz nie twierdzi (owszem, przypuszcza jedynie dla tem dobitniejszego zaprzeczenia nieśmiertelności duszy), to nastąpiłby bez odnowy poprzedniej świadomości osobnika. Tymczasem Trembecki akcentuje właśnie powrót świadomości, uwydatniając go słowami „ciż sami przyjacieli, też będą zabawy... Wszystkie jestestw żyjących i nieżywych stany Bez żadnej dawne losy odzyszczą odmiany“ (398—402). I całkiem jasno powiada: „Byliśmy, czym jesteśmy, miliony razów... Żyć, gasnąć, odradzać się będziemy bez końca“, czyli przeczy temu, co właśnie twierdzi Lukrecjusz w III-ej księdze swego dzieła².

¹ A. Krokiewicz, *T. Lucretii Cari De rerum natura liber tertius*, Lublin 1921.

² Dwa następne odsyłacze Mickiewicza: III, 326, III, 952 odpowiadają w powyższym wydaniu: III, 325 i III, 938.

„Dwa... szkolne atlety“, prowadzące dysputę w „ateńskiejskiej szkole“, są oczywiście jakimś postaciami z tuluzyńskiego dworu, lecz żadnym z nich nie jest poeta¹. Poeta całkiem wyraźnie przedstawia się jako słuchacz-laik, dworujący sobie z filozofa i moralisty, dodaje nawet, że z ich „rozstrząsań wszczął się hałas podobny do zwady“ (414), bo „jeden w to mocno wierzył, drugi brał za żarty“. Sam zabiera głos dopiero na końcu, jakby chciał powiedzieć: Jedno bajka i drugie bajka, a ja już wolę mit o Prometeuszu, bo to przynajmniej poetyczna bajka.

Zasady epikurejskiej etyki w epizodzie trzecim (422—444) nie wymagają innych wyjaśnień, prócz zawartych w przypisach. Wypada tylko dodać, że Trembecki nie darował i etyce epikurejskiej, lecz jakby machnąwszy ręką, przypina jej łatkę, mówiąc: „Uciekłem do pachnących czerpać rozkosz borów; Tyś się jest jej rodzajów, cała na tym sztuka, Żeby ją wszędy znalazł, kto dokładnie szuka“ (446). Materjalista szuka sentymentalnie rozkoszy w lasku, nad strumykiem, wśród kwiatków. Nie bez znaczenia może napomknął też o tem, jakie „cuda zdarza“ wysepka na „słodkiem morzu“ (289).

Sądzę, że nie należy bez zastrzeżeń szukać w *Sofiówce* filozofji, której autor hołdował całe życie. W tych dydaktycznych dygresjach brzmią bezwątpienia echa „wieku oświecenia“, w którym obok deistycznego racjonalizmu istniały poglądy panteistyczne, że źródłem religji jest zachwyt nad przyrodą, i przekonanie, iż

¹ Tarnowski, *Historja literatury polskiej* III.

działanie etyczne, to działanie zgodne z rozumem i naturą. Jest też i ton sentymentalizmu, który obok innych czynników przyczynił się do bankructwa „wieku oświecenia“.

JĘZYK I STYL TREMBECKIEGO

Rozsiane we wstępie i w komentarzach uwagi podnoszą pewne właściwości stylu Trembeckiego. Bo też w stronie formalnej utworów tkwi wielka wartość jego poezji wogóle, a *Sofiówki* w szczególności.

Poeta był świadom siły swego wiersza, o stronę formalną dbał i utwory swoje nieraz cyzelował. W bajkach spotykamy notatki, któremi uzasadniał wybór jakiegoś wyrazu. A więc, gdy w *Mysze, kocie i kogucie* zamiast wyrazu „zwierzęta“ napisze „żywięta“, doda uwagę: „żywięta, *animalia*, to stare słowo widzi mi się, że ma w sobie więcej energii, niż zwierzęta“, — albo, gdy w *Koni i wilku* powie, że Zefir „sędzioty zmiatał“, zaraz starannie wyjaśni: „sędzioł, sędzielina — *idem*“. Użyte w bajkach wyrażenia prowincjonalne, gwarowe, nieraz prostackie, dodają życia i doskonale charakteryzują postaci i ich czyny: czy owe dźwiękonaśladowcze wykrzykniki: *chyc z tarczana i paf go, tapes*, — czy te czasowniki: *rozjadł się i ogonem się wali; czy cię piekielnik rozpierzył; przebeczysz ty swego gdaku; schrupać; tupać; narobić bigosu lub kłopotu; chlipać; dyrdać; cysiać; schrustać; poszkapić się*, — czy te niezrównane rzeczowniki z epitetami i bez epitetów: *psi ptak; kot zagorzał; chudziak; barani syn; język smoczy; krzykała; kasek; ślipięta; duszka; archandya*.

W *Listach*, choć są one przesycane pierwiastkiem dydaktycznym i dosyć rozwlekłe, uwidoczni się również mistrzostwo Trembeckiego. Weźmy dla przykładu wiersz *Do króla Stanisława Augusta*, w którym spotkamy szereg epitetów, przenośni, omówień: *pochyłe godziny; przymuszający krzyk; serca i myśli podrózne; opóźnić wieczne korzyści; zrzucić okowy z radości*. Czasem zdaje się, jakoby poeta igrał z niebezpieczeństwem wywołania efektu wprost przeciwnego zamierzonemu. Dzisiaj powiedzielibyśmy: „Warszawa na kolanach wita króla“, — Trembecki jednak pogardza takim codziennym wyrażeniem, woli powiedzieć „niższa kolanem Warszawa“ i stanąć triumfalnie na wąskiej granicy, która dzieli obrazowość od komiczności.

Nawet wtedy, kiedy utyskuje na „niechętną Minervę“, pisze wiersz *Do Ignacego Krasickiego*, dając wzór humoru, lekkiej i wytwornej formy, w jakiej umie wypowiadać komplementy i pochlebstwa. Przypyszne są w tym liście wiersze: „Zwłaszcza komu, jak tobie, natura łaskawa: Nie ty gonisz za sławą, lecz za tobą sława“.

Sofiówka, która zawiera treść tak mało znaczącą i powszednią, że nie ratują jej nawet liczne refleksje filozoficzne, panegiryki i epizody epiczne, i w gruncie rzeczy jest — jak ją nazwał prof. Tarnowski — przewodnikiem podróży po pięknym ogrodzie, — ma ogromną wartość, polegającą na wytwornym stylu i doskonałym wierszu. Jeżeli wiersz posiada jakie skazy, to wynikają one prawie wyłącznie z nieuwagi przepisywaczy lub składaczy późniejszych wydań. Styl wytworny i obrazowy zawiera mnóstwo wyrażen i zwro-

tów, które odznaczają się niezwykłością, jednością, śmiałością. Trudno zaprzeczyć, że liczne omówienia Trembeckiego, choć tracące nieraz barokiem, są piękne, niezwykle i obrazowe. Czy to gdy mówi, że *wiatronogów rżące mnóstwo hasa* (w. 3), czy, że *gałęzie giąć się będą jesiennym ciężarem* (82), czy nazwie krzyż *znakiem naszego skończenia* (154), czy o rzeczy trwałej powie, iż *wyzywa kły wieków* (170), a o wodzie, że *okrywa namiotem płynącego żywiołu* (176), o nocy, że *wydziera rzeczom kolory* (250); czy napisze, że *ziemia odpędza głody* (311), że *znoje się leją* (224), że *dzieci są przyszłemi kolumnami domu* (158), że *rozmaitość woła na wszystkie strony* (291), że *pragnienie składa się w stoku* (potoku, 302), że *głaz wyrębuje się z wnętrzości skały* (471), że *obelisk dzieli chmury swym końcem* (474), a *owoc ziemi jest uznojony rolniczym potem* (36), — zawsze jego styl jest obrazowy, niezwykle, często piękny. Niezliczone epitety ozdobne nieraz doskonałe charakteryzują właściwość przedmiotu, czy czynności. Na pagórkach widzi *chudą goliznę* (117), niesie go *lekka noga* (121), kroczy przez *pochodziste zielenie* (125); mur bywa u niego *mięszczy* (175), murawa *znęcająca* (153), ramiona Tetydy *pieszczone* (200), morze *śłodkie* (152), zieloność *wesoła* (292), przedmiot *ujaśniony* farbami (254), dłuto *sprawne* (253). Sięga do skarbnicy języka staropolskiego, do wyrazów zapomnianych lub zaniedbanych, i pisze: *zębce* (12), *szczęły* (12), *w leciech* (19), *właść* (29), *z czoła* (z przodu, 127), *śrzodek*, *śrząd*, *śrzedniość*, *źrzenica*, *pojrzrzy*, *wszędy*, *ponik* (293), *kwapić się*, *tyła szkoda* (488), *silno* (209), *uczerstwiać* (198), *rychłość* (280), *równia* (505), *wonia*

(114), *nachody* (21), *następy* (424). Gdy potrzeba, użyje wyrażenia gwarowego jak: *chwost*, *dużanie*, lub stworzy poprostu neologizm, jak *żyjątko* (374), albo użyje wyrażenia znanego tylko ze słownika, jak *świeże stworzenie* (115), *obdary* (266), *nowotki* (275), *otrzymać pierwszość* (292).

Wiadomo, że Mickiewicz uważał *Softówkę* za arcydzieło. Na prośbę drukarza (list Jeżowskiego do Malewskiego z 23/I 1822, *Koresp.* III, 3) napisał obszernie *Objaśnienia do poematu opisowego „Zofiówka“*, i poprzedzwszy je wstępem, umieścił bezimiennie w tomie II-im wileńskiego wydania poezyj Trembeckiego (Wilno 1822, II, str. 379 i n.). We wstępie podnosi cechy i zalety jego stylu, tak rzecz wywodząc: „Wszystkie ...trudności pokonał Trembecki i wszystkie połączył zalety w opisanu Zofiówki, które uważać można za arcydzieło, stawające obok najcenniejszych poematów tego rodzaju w jakiegokolwiek literaturze... Styl Trembeckiego wypływa z natury mowy ojczystej, jest więc giętki, sposobny równie do wydania górnoci jak prostoty myśli i różnych w tej mierze połączeń i odcieniów, ale zawsze właściwym sobie sposobem nie tracąc bynajmniej piętna narodowości i oryginalnego talentu. Kiedy sztuka rymotwórcza dzisiejsza zdaje się przechodzić w sztukę wierszowania i ubiegać się szczególnie o płynność, harmonję, połysk, rzadkie rymowanie i inne zewnętrzne ozdoby, mowa Trembeckiego potężna, z wyboru i mocy myśli zalety szukająca, bogata, rozmaita, powinnaby zawstydząć i rozżalać nas, że tak ją na czerkieską przerabiamy... Stało się więc, że Trembecki, w mowie polskiej znalazłszy niewyczer-

pane skarby, umiał niemi hojnie, ale zawsze rozsądnie, zarządzać. Wskrzeszanie wyrazów niesłusznie zaniedbanych, wcielanie cudzoziemskich z języka pobratymczego, nowych tworzenie, łamanie składni, śmiałych wyrażen i zwrotów używanie, słowem: samowolna, ale szczęśliwa nad mową władza jemu samemu właściwa być się zdaje". Jeśli to powiedzieć można o języku Trembeckiego wogóle, to *Sofiówka*... „na szczególną ze wszechmiar uwagę zasługiwać powinna. Oprócz albowiem ogólnych, wyżej wytknionych zalet, przypomnijmy, iż wielką a może najgłówniejszą poematów opisowych ozdobą jest koloryt czyli zewnętrzne ubranie: tu więc Trembecki miał pole rozwinięcia swojej mowy poetyckiej w całej wielmożności i blasku. Dlatego spotykamy w *Zofiówce* częściej niż w innych poety naszego dziełach zwroty śmiałe i niepospolite składnie“.

Zachwyt Mickiewicza nad zewnętrzną stroną poezji Trembeckiego uwidocznili się w kilku wpływach formalnych, czy to w *Zimie miejskiej*, czy w *Żywili*, czy we wierszu *Do Joachima Lelewela*¹, a w *Panu Tadeuszu* wiersze: „Wy, klasyczne Tyburu spadające wody, i straszne Pauzylipu skaliste wydroże“ są niemal powtórzone z *Sofiówki*. A jak mu utkwiły w pamięci pewne wyrażenia Trembeckiego, świadczą i owe „obsłonki“ z *Pierwiosnka* (por. *Sof.* w. 197) i owa „garść kądzieli“, co w mgnieniu oka zabłyśnie i spłonie w *Dziadów* części II-ej (por. *Sof.* w. 426).

¹ Kallenbach J. A. *Mickiewicz I*, str. 32, 63, 79.

Poezja Trembeckiego doczekała się dopiero za dni naszych studjum¹ nad formami i ruchami, które poeta dostrzega w świecie zewnętrznym. Analiza utworów doprowadziła do wniosku, że Trembecki jest poetą przedmiotowym, realistą, że światła nie przeinacza, że jednak umie do poezji wprowadzać bogatą różnorodność kształtów, przy pomocy wielkiej obfitości środków wyrazowych, które nadają plastykę i konkretność jego stylowi. Opisując kształty przyrody żywej, zwłaszcza zwierząt i ptaków w bajkach, daje tak doskonałe charakterystyki, że choć w prostej linii idą one od Lafontaine'a bywają nieraz bogatsze niż oryginały. Natomiast, nie posiadając romantycznego sentymentu dla natury i będąc twórcą typu plastyczno-liniowego, nie umie Trembecki malować krajobrazów, nie ma poczucia perspektywy, barwy i oświelenia, nie umie patrzeć ze znaczniejszej odległości, a szczegóły obserwuje pojedynczo i zbliżka. Jednak poszczególne kształty natury kreśli z precyzyjną dokładnością, bo widzi je jasno i wyraźnie.

Portrety jego osób odznaczają się obfitością elementów ciała, umiejętnym ich ugrupowaniem, czystością linii, wyrazistością konturów, plastyką, bogatą mimiką i gestem. Dzięki tej mimice i gestowi *Kupido pokorny* robi istotnie wrażenie dziecka zawstydzonego i bliskiego płaczu.

Element ruchu występuje w poezji Trembeckiego jeszcze obficie. Najwłaściwszym może środkiem jego

¹ M. Piszczkowski, *Kształt i ruch w poezji Trembeckiego*, Lwów, nakładem autora, 1924. Z tej pracy pochodzą dalsze uwagi.

ekspresji są liczne i znakomicie dobierane czasowniki ruchowe. Sceny zbiorowego ruchu należą, tak jak krajobrazy, do wyjątków, bo poeta nie umiał obejmować wzrokiem zbiorowisk i tłumów. Jedyłą może sceną ruchową, ograniczoną do dwojga osób, jest walka Peleusa i Tetydy w *Sofiówce*. Umie jednak Trembecki bardzo artystycznie malować ruch rytmem, jak n. p. w strofie z listu *Do I. P. Miera*: „Albo lapońskie zaprzężesz rumaki... i t. d.“

Wybitnie kinetyczny charakter posiada *Sofiówka*, która jest właściwie przechadzką po parku. Ruch spaja w niej poszczególne opisy i jest surogatem akcji.

Dzięki sile, dosadności, kunsztowności stylu, jego jasności, precyzji, elegancji, a nieraz prostocie i naturalności — można uznać Trembeckiego za najlepszego przedstawiciela okresu stanisławowskiego w jego dążeniu do doskonałości formy.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE

Z literatury o Trembeckim wymieniamy:

- Tomkowicz St.: *Z wieku Stanisława Augusta* (I i II) Kraków 1882.
 Ziemia T. w wydaniu *Pism Trembeckiego*, t. I i II, Lwów 1883.
 Tretiak J.: *Mickiewicz i Trembecki* (Szkice literackie I, Kraków 1896).
 Szykowski M.: *St. Trembecki* (Biblioteka Warszawska 1912, luty).
 Woroniecki E.: *St. Trembecki jako słowianofil* (Biblioteka Warszawska 1913, luty, marzec).
 Baranowski Wł. T.: Wstęp do wydania *Sophiówki* z autografu (Prace Komisji do badań nad hist. lit. i ośw. Tow. Nauk. Warsz. 1924, t. I).

Cała bibliografia podana jest w G. Korbutta *Literaturze polskiej od początków do powstania styczniowego*, tom II, 1918, str. 105—7.

Uzupełnić ją należy szczegółami zawartymi w St. Wasylewskiego *U Księżnej Pani*, Lwów, b. r., str. 113, i rozprawą Miecz. Piszczyńskiego, *Kształt i ruch w poezji Trembeckiego*, Lwów, nakł. autora, 1924.

Przekład francuski *Sofiówki* przez hr. Augusta Lagarde p. t. *Sophiówka, poème* (z tekstem polskim obok tłumaczenia) wydany był w edycji ozdobnej w Wiedniu 1815 r.

BAJKI

LEW I MUCHA

„Idźże precz, ty śmierdziucho, urodzona z kału!“
Temi słowy lew zburezał muchę niepomału,
Co koło niego brzęczała.

Ta mu też wojnę wydała:

5 „A cóż to? że więc jesteś królewska osoba,
Przez to już ci się ma godzić
Każdemu po głowie chodzić?
Wiedz, że ja żubra pędzę, gdzie mi się podoba,
Choć jest silniejszy od ciebie“.

10 Rzekłszy, bziknęła, niby trąbiąc ku potrzebie,
A potem, podleciawszy dla rozpędu w górę,
Pał go w szyję między kłaki!
Lwisko się rzuca, jak szalenciec jaki,
Drapie, szarpie własną skórę,

15 Z ciężkiej złości piany toczy,
Ryczy, iskrzą mu się oczy.
Słyszac ten ryk, truchleją po dolinach trzody,
Drżą nawet leśne narody;

A te powszechne rozruchy,
20 Były sprawą jednej muchy,

LEW I MUCHA. Tekst poprawiono według I. Chrzastowskiego, *O wydaniach poetów stanisławowskich* (Pamiętnik Literacki 1908, str. 598 i n.).

w. 8: *żubr* — rodzaj wołu, o czole szerokim, wypukłym, włosie miękkim, ciemno-brunatnym, z brodą pod dolną szczęką i z grzywą na karku i szyi. Żubr litewski, największe ze zwierząt lądowych Europy, żył jeszcze do czasu wojny światowej w puszczy białowieskiej.

w. 10: *ku potrzebie* — do bitwy, do potyczki.

- Która go to w łeb, to w pysk, to go coraz liźnie
 Po uszach i po słabiznie,
 Nakoniec mu w nozdrze włazi,
 Czem go najsrożej obrazi.
- 25 Już się też lew natedy rozjadł bez pamięci,
 Ledwie się jadem nie spali,
 Ogonem się w zebra wali,
 Pazurami w nozdrzu kręci,
 Zmordował się, zjuszył, spocił,
- 30 Aż się nakoniec wywrócił.
 Mucha rada, że wieczna okryła ją sława,
 Jak do potyczki grała, cofanie przygrywa;
 A gdy chwałą zwycięstwa zaślepiona leci...
 Wpada do pajęczej sieci.
- 35 Ta rzecz nas może tej prawdy nauczyć:
 Że czasem nieprzyjaciół, co się słabym zdaje,
 Może nam wiele dokuczyć,
 Że komu się zdarzyło ocean przepłynąć,
 Może na Dunajcu zginać.

LIS KUSY

- Stary lis, co sto razy był peregrynantem,
 Podwójną prawie chytrłość dała mu natura.
 Wielki zjadacz królików, wielki łapikura,
 Gdy szedł, na milę wkoło czuć go było frantem.
- 5 Lecz i nań dopust boży spadł jednego razu:
 Dobrze odwietrzonemu nie umknął żelazu.

w. 22: *słabizna* — boczna część brzucha, pachwina.
 w. 29: *zjuszył się* — pazurami się do krwi podrapał.
 w. 32: *cofanie przygrywa* — trąbi do odwrotu.
 w. 39: *na Dunajcu*, ogólnie: na rzece.
 LIS KUSY. Tekst poprawiono według I. Chrzanowskiego (j. w.).

w. 1: *peregrynant* — podróżnik, wędrowiec.
 w. 6: *odwietrzonemu... żelazu* — żelazka, łapkę na lisy, trzeba dobrze za każdym razem oczyścić, aby zwierzę czułym węchem nie zwierzył zasadzki.

- Życie zratował, ale ogona postradał.
 Myśli, jakby tu pokryć tak sromotną wadę.
 Właśnie też wtedy lisy miały radę;
- 10 Poszedł na nią, głos zabrał i w ten sposób gadał:
 „Bracia, póki przesady będą nami izażać,
 Nie możemy, tylko bładzić.
 Że nasz dziad nosił ogon, i my go nosimy:
 Innej przyczyny niema. Lecz gdy w rzecz wejrzymy,
- 15 Na cóż on się przyda, proszę?
 Próżno się po prochu szasta,
 Albo się w błocie zachłasta.
 Więc ja z miejsca mego wnoszę,
 Żeby tych nadpotrzebnych pozbyć się ciężarów“.
- 20 Kłóś mu rzekł: „Przyrodzenia nie gardziemy darów,
 Możem jednak pójść za twym przykładem;
 Ale obróćno się zadem!“ —
 Aż tu zaraz pełno huków,
 Jak się wezmą śmiać wszyscy do rozpuku.
- 25 „Ah, jakież teraz nie lusy!
 A pfe, kurta, a pfe, kusy!“
 Szpetność się jego pokazała jawna:
 Tajemne części nie miały zasłony.
 Lisy więc noszą ogony,
- 30 Jak nosiły z dawien dawna.

PANI I DZIEWKI

Była-to jedna staruszka w Warszawie.
 Miała dwie służebnice, Magdeczkę i Kachnę;
 Powiedzą o nich, że w przedzenia sławie
 Przeszły Lidyjską Arachnę.

w. 25: *nie lusy*. — Poeta sam objaśnia: „Nie lusy albo niezgrabny, *synonyma*“ (Synonim — wyraz bliskoznaczny).
 PANI I DZIEWKI. Tekst poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

w. 4: *Lidyjska* — z Lidji; *Arachne* — biegła w sztuce tkackiej uczennica Ateny. W zuchwałej zarozumiałości wyzwala boginię w zawody, za co została przemieniona w pajaka.

- 5 Częstoć dobry przymiot niewygodny bywa:
 Napędzała je bardzo baba do roboty
 Z wieczora, paląc łuczywa;
 Alić znowu, jeno brzask, frużą kołowroty.
 Tak do nocy od poranku
 10 Musiały prząść bez ustanku.
 Kiedy było blisko rana,
 Kogut piał, jak opętaniec;
 Baba zaraz chyc z łarczana,
 Porwawszy na się zbudzony odziewek,
 15 Biegała rozświecić kaganiec,
 A potem prosto do dziewczek.
 Te, w grochowinach śpiące po pracy głęboko,
 Jedna się poczęła drapać,
 A druga, jedno otwożywszy oko,
 20 Chce jeszcze trochę pochrapać.
 Lecz darmo, bo nad głową hałasuje jęcza:
 „Wstajcie dziewczki! gdzie jest przedział?”
 Musiały zatem wstawać, markocząc pod nosem:
 „Czy cię piekielnik rozpierzył, psi ptaku,
 25 I, z twoim przemierzłym głosem!
 Przebeczysz ty twego gdaku!”
 Słowo do słowa, nakoniec się zdarza,
 Że zgniotły złośnie pana excytarza.
 Aleć im to zabójstwo nie zdało się na nic,
 30 Bo, nie mogąc rozeznąć dnia i nocy granic,
 W nocy baba latała, jak kot zagorzały,
 Dziewki więc jeszcze mniej spały.
 Trafiły tedy z deszcza pod rynnę, niebogi. —
 Ktokolwiek chcesz jechać sporzej,
 35 Na ścieżkę ty z gościńca nie bocz dla złej drogi,
 Bo często zawiązniesz gorzej.

w. 13: *łarczani* — *tapeczani*, *prycza*.

w. 23: *markocząc* — *mrużąc*.

w. 25: *I* — Wyraz ten należy uważać nie za spójnik, lecz
 wykrzyknik, wyrażający zniecierpliwienie: *ih!* bodaj cię!

w. 28: *excytarz* — *budziiciel*.

w. 31: *kot zagorzały* — *zawzięty* na myszy.

KOŃ I WILK

- Onego czasu, gdy Zefir ciepławy
 Sędzioly zmiatał i odmładzał trawy,
 Gdy poczynano karmy brakować w stodole,
 Poszły bydlęta żywić się na pole.
 5 Pewny wilk także wtedy spacerem chodził,
 Który się całą zimę rozmyślaniem bawił,
 Wielki post wiernie odprawił,
 Przez co się wielce wygłodził.
 Po zejściu więc skorupy, bieżąc koło błonia,
 10 Ujrzał na czarny korzeń puszczonego konia.
 Co za radość! Lecz chudziak, bojąc się nie sprostać:
 „Szczęśliwy — rzecze — kto by ciebie schrupał.
 Ej, czemuś ty nie baran, byłbym cię już łupał,
 A tak muszę frantować, ażeby cię dostać...
 15 Frantujmyż”. Bierze zatem ułożoną minę,
 Stąpa z partesów naksztalt karmnego pralata,
 Powiada się być uczniem Hipokrata,
 Ziółek szukanie kładzie za drogi przyczyne,

KOŃ I WILK. Tekst, począwszy od tytułu, poprawiono
 według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

w. 1: *Zefir* — wiatr zachodni, przynoszący obfitą ulewę;
 tu: ciepły wiatr wiosenny.

w. 2: *sędzioly zmiatał*. — Poeta wyjaśnia: „Sędziol,
 sędzielina — *idem*” (z cytowanej rozprawy I. Chrzanow-
 skiego).

w. 9: *skorupy śnieżnej*.

w. 10: *czarny korzeń*. — Na przedwiośniu była trawa
 bardzo nikła.

w. 12: *rzecze* — *raczej*; *myśli*.

w. 14: *frantować* — *brać się* na sposoby.

w. 16: *stąpa z partesów* — z powagą, uroczyście, dumnie,
 krokiem mierzonym (*partesy* — *nuty*).

w. 17: *Hipokrat* — najślawniejszy lekarz starożyt-
 ności (ur. około r. 460 przed Chr.); zwano go ojcem me-
 dycyny.

- Których zna moc i własności,
 20 I chce oddać usługę jego końskiej mości,
 Gdyż paść się tak, nie będąc wiązany na linie,
 Znaczą słabość w medycynie.
 Lekarstwo tedy *gratis* oświadcza mu z duszy.
 Pan ogierowicz, nie w ciemę go bito,
 25 „Mam — rzecze — uczciwszy uszy,
 Sprośny wrzód, który mi się zakradł pod kopyto“.
 „Nie troszcz się, moje dziecię — jeśpan medyk mówi, —
 Z skutecznych leków wzrosła moja sława,
 Każemy się wnet ustąpić wrzodowi,
 30 I cyrulictwo bowiem jest moja zabawa“.
 Tymczasem z tyłu zachodzi,
 Rzkomo nogę oglądać, a do brzucha godzi.
 Zwąchał koś i nie chce tego czekać losu;
 Podnosząc nogę ochotnie,
 35 Z całej siły jak go grzmotnie,
 Z paszczy narobił bigosu.
 „Au! au! — zawył wilk, — jakżem głupszy jest od osła!
 Chciałem się bawić zielnikiem,
 Będąc z natury rzeźnikiem...“
 40 Niechby każdy pilnował swojego rzemiosła.

w. 22: *znaczy słabość w medycynie*. — Można dwojako tłumaczyć: koń, puszczony luzem, może sobie zrobić co złego, — albo: widocznie koń jest tak słaby, że go nawet wiązać nie potrzeba.

w. 27: *jeśpan* — skrót z Jego Miłość Pan.

w. 30: *zabawa* — zatrudnienie.

w. 33: *koś* — koń.

w. 38: *bawić się zielnikiem* — udawać znachora, leczącego ziołami.

WILK I BARANEK

- Racya mocniejszego zawdy lepsza bywa.
 Zaraz wam tego dowiodę.
 Gdzie bieży krynica żywa,
 Poszło jagniątko chlipać sobie wodę.
 5 Wilk tam naczco nadszedłszy, szukając napaści,
 Rzekł do baraniego syna:
 „I któżto zaśmiał waści,
 Że się tak ważysz mącić mój napitek?
 Nie ujdzie ci bez kary tak bezecna wina“.
 10 Baranek odpowiada, drżąc z bojaźni wszystek:
 „Ach, panie dobrodzieju, racz sądzić w tej sprawie
 Łaskawie.
 Obacz, że niżej ciebie, niżej stojąc zdroju,
 Nie mogę mącić pańskiego napoju“.
 15 „Cóż? jeszcze mi zadajesz kłamstwo w żywe oczy?!
 Poczekajno, języku smoczy,
 I tak rok-eś mię zelżył paskudnemi słowy“. —
 „Cysiam jeszcze, i na tom poprzysiąc gotowy,
 Że mnie przeszłego roku nie było na świecie“.
 20 „Czy ty, czy twój brat, czy który twój krewny,
 Dość, że tego jestem pewny,
 Że wy mi honor szarpiecie;
 Psy, pasterze i z waszą archandya całą
 Szczekacie na mnie, gdzie tylko możecie.
 25 Muszę tedy wziąć zemstę okazałą“.
 Po tej skończonej perorze,
 Łapes jak swego i zębami porze.

WILK I BARANEK. Tekst poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

w. 1: *zawdy* — zawsze.

w. 3: *krynica żywa* — potok ze źródlaną wodą.

w. 10: *wszystek*. — Nadawałaby się dla rymu staropolska forma „wszytek“, i kto wie, czy tak nie było.

w. 13: *zdroju* — źródła.

w. 17: *tak rok-eś* — rok temu.

w. 18: *Cysiam jeszcze* — ssam jeszcze.

w. 23: *archandya, archandrja* — gawiedź, zgraja.

MYSZKA, KOT I KOGUT

- Coby to była za szkoda!
 O kasek nie zginęła jedna myszka młoda.
 Szczera, prosta, niewinna; przypadek ją zbawił.
 To, co ona swej matce, ja wam będę prawił.
- 5 „Rzuciwszy naszych pieczarów głębiny,
 Dopadłam jednej zielonej równiny,
 Dyrdając jako szczurek, kiedy sadło śledzi.
 Patrzą, aliści dwoje żywiąt siedzi:
 Jeden z nich trochę dalej, z milczeniem przystojnem,
- 10 Łagodny i uniżony,
 Drugi zaś zdał mi się burdą niespokojnym:
 W żółtym bucie z ostrogą chodził napuszony,
 Ogon zadarty do góry,
 Śniącemi błyskotał pióry,
- 15 Głos przeraźliwy, na łbie mięsa kawał,
 Jak gdyby go kto powykrawał;
 Ręce miał, którymi się sam po bokach śmigał,
 Albo na powietrze dźwigał.
 Ja, lubo z łaski boskiej dosyć jestem śmiała,
- 20 Ażem mu srodze naklena,
 Bo mię z strachu drżączka wziena,
 Jak się wziął tłuc z tartasem obrzydły krzykała.
 Uciekam tedy do jamy.
 Bez niego byłabym się z zwierzątkiem poznała,
- 25 Co kożuszek z ogonkiem ma tak, jak my mamy.
 Minka jego nie nadęta,
 I, choć ma bystre ślipięta,

MYSZKA, KOT I KOGUT. Tekst poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

w. 2: o kasek — omal, o włos.

w. 8: żywiąt. — Poeta objaśnia: „żywiąta, animalia, to stare słowo widzi mi się, że ma w sobie więcej energii, niż zwierzęta“.

w. 20 i 21: naklena, wziena — nakłęła, wzięła.

w. 22: z tartasem — z hałasem.

w. 27: ślipięta — oczy.

- Dziwnie mi się z skromnego wejścia podobał.
 Jak nasze, taką samą robotą ma uszka...
- 30 Coś go w nie ukąsiło, bo się łapką skrobał
 Mój duszka...
 Szłam go poiskać, lecz mi zabronił ten drugi
 Tej przyjacielskiej usługi,
 Kiedy nagłego narobił kłopotu,
- 35 Wrzasnąwszy na mnie z fukiem: kto to tu? kto to tu?“
 „Stój — rzecze matka — córko moja luba,
 Aż mrowie przechodzi po mnie...
 Wiesz-li, jak się ten zowie, co tak siedział skromnie?
 Kot bestya, narodu naszego zaguba!
- 40 Ten drugi był to kogut, groźba jego pusta,
 I przyjdą może te czasy,
 Że z jego ciała będziemy jeść frykasy,
 A zaś kot nas może schrusta.
 Strzeż się tego skromnisia, proszę cię jedynie,
- 45 I tę zdrową maksymę w swej pamięci zapisz:
 Nie sądz nikogo po minie,
 Bo się w sądzeniu poszkapisz“.

w. 34: kłopot — hałas.

w. 42: frykasy — potrawka, przysmaki.

w. 45: maksyma — zasada.

LISTY

DO IRYDY

- Od niebieskiej piękniejsza kolorów obręczy,
Ciebie, Irydo, wielbię pod imieniem tęczy;
Zbiorze wdzięków, co innym oszczędnie rozdała,
Na ciebie z rozrzutnością natura wylała.
5 Do kogo piszę, każda z twych rywalek zgadła;
Ty wątpisz, poradźże się natychmiast zwierciadła.
Jeśli Twoja ostrożność schlebne go rozumie,
Radź się czystego źródła, to zmyślać nie umie.
Macie, Włosi, Wenery posąg przednio ryty,
10 I obraz, gdzie jest duch jej pod farbą ukryty.
Pysznicie się, i słusznie; my się pysznić mamy
Słuszniej, mając piękniejsze w naszym kraju damy.
Z ciebieby starożytni, Irydo, malarze
Kształtność biorąc, Boginią wstawili w ołtarze.
15 Nietylko jest serc czułych śliczność twoja celem,
Jeszcze jesteś wybornym grzeczności modelem;

DO IRYDY. „List ten, jeden z najdawniejszych płodów Trembeckiego, był drukowany w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych* na rok 1777. T. XVI, str. 295“. (Przypisek poprzednich wydawców). Tekst poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

w. 1: *niebieska... obręcz* — tęcza, grecka *Iris*, zarazem posłanka Hery.

w. 9: *Wenera* (grecka Afrodyte) — bogini miłości i piękności kobiecej.

w. 12: *mając piękniejsze w naszym kraju damy*. — Słowa te świadczyłyby o polskim pochodzeniu Irydy.

w. 14: *Boginią wstawili w ołtarze* — jako boginię.

w. 16: *modelem* — wzorem.

Tobie nasz hołd należy, tobie pełna chwała.
 Nie bądź nazbyt enolliwa, będziesz doskonała.
 Skromności dając dowód przez politowanie,
 20 Po gajku biegając, mijasz inne panie;
 Ładnie się wydawały: zszedłszy się na końcu,
 Tak przy tobie pogasły, jak gwiazdy przy słońcu.
 To dziś dłużej — niż wczoraj — kilką minutami,
 Oglądając się na cię, świeciło nad nami.
 25 Sam widziałem, widziałem, gdyś się na upały
 Skarżyła, w tym momencie zefiry zawiąły.
 Jeżeli fałsz utwierdzam, o grono dziewięci
 Dziewcząt, spraw niech północnym mój wiersz lodem
 [trąci.

Lubiąc wolność miłości, znając dobrze wniki,
 30 Na które ona wpędza swoje hołdowniki,
 Umyśliłem nie kochać aż do życia kresu,
 Mam ja serce z żelaza, lecz ty masz z magnesu!
 Włócznia moją rozrywką, mieszkaniem las dziki,
 Prześladuję szkodliwe żubry, łosie, dziki,
 35 Aż dołąd sama srogość mą zabawą była.
 Tyś mnie pierwsza, Irydo, wzdychać nauczyla.
 Cóż to jest? gdy cię ujrzę, zaraz kolor mienię,
 Albo blednieję, albo zbyt nie się czerwienię.
 Gdy chcę do ciebie mówić, miesza mi się mowa,
 40 Ale połączone, często w pół przecięte słowa.
 Przystępując ku tobie wczoraj w zmrok, dziś rano,
 Ledwie mnie moje drżące wstrzymało kolano.
 Gdy po dziennych fatygach zaśnie moja dusza,
 * Twym się cieszy obrazem z łaski Morfeusza,

w. 23: *To dziś... świeciło*, słońce; *kilką* — dziś: kilku.
 w. 27—8: *grono dziewięci dziewcząt* — Muzy, córki
 Zeusa i Mnemozyny, zwane też Pierydami, opiekunki sztuki
 i umiejętności; *dziewięci* (dawna forma) — dziewięciu.
 w. 28: *niech północnym mój wiersz trąci lodem* — Jeśli
 nieprawdę mówię, niech mój wiersz będzie zimny, jak lód.
 w. 29: *wniki* — potrzaski, sidła.
 w. 42: Zaledwie mogłem ustać na nogach.
 w. 44: *Morfesz* — bóg snu.

45 Różne przyjemne we snach często widzę dziwy,
 Powiem ci z nich ostatni, bo jest osobliwy.
 Nie żartuj ze mnie, proszę, że ci chcę sny prawić,
 Wiele się ich jawiło i może ujawić.
 Onyromantów sławna u dawniejszych sztuka,
 50 I w Jeruzalem takąż kwitnęła nauka.
 Niektórzy za grunt wiary po świecie roznieśli,
 Co się niegdyś przyśniło Jusupowi cieśli.
 Mój sen zaś jest takowy: — Skorom zamknął oczy,
 Widzę, że do mnie jakiś chłopczyk miły kroczy,
 55 Nagi lecz nie ubogi, bowiem złote strzały,
 Łuk, pochodnia, panięciem być go wydawały;
 Uśmiech miał ten sam, co ty, skład i kolor twarzy
 Takowy, wesołość w nim, jak w tobie się żarzy,
 Oczka, nie wiem, czy także miał sobie nadane,
 60 Bo złotolita wstęgą były przewiązane;
 Szedł jednak, jakby widział. Lubo wzrostem mały,
 Ale, by jaki rycerz, zdawał mi się śmiały.
 „Pójdź ze mną (mówi do mnie) w te pieczary ciemne,
 Moja pochodnia lochy oświeca podziemne,
 65 Wprowadzę cię do skarbów, których strzegą Gnomy.“ —
 Ja, który, nawet przez sen, nie bywam łakomy,
 Odrzuciłem z pogardą radę pacholęcia;
 Lecz to, nie odstępując swego przedsięwzięcia,

w. 48: *jawiło* — sprawdziło.
 w. 49: *onyromanta* — (z greck.) wykładacz snów.
 w. 52: *Jusupowi cieśli* — Józefowi z rodu Dawidowego,
 cieśli, któremu była poślubiona Marja, oznajmił Bóg po
 zwiastowaniu wielką tajemnicę, postawszy doń anioła we
 śnie: „I nazwiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud
 swój od grzechów ich“. A więc to, co się Józefowi przy-
 śniło, ludzie „za grunt wiary po świecie roznieśli“.
 w. 59: *sobie nadane* — Wyrazy zbyteczne, tylko dla rymu.
 w. 65: *Gnomy* — duchy ziemne i górskie, mieszkające
 w ziemi i strzegące skarbów, karzelki.
 w. 66: *nie bywam łakomy*. — Poeta przypisuje sobie
 cnoty, które niewiadomo czy posiadał. Zdarza mu się to
 częściej (por. *Do Jasia o fryzowaniu* w. 62).

- Ujawszy mnie szczupluchną lecz silną prawicą,
 70 Iść przed sobą okropną przymusza ulicą.
 Mijam cuda natury, mnogie Pluta zbiory
 I niezliczone, którem postrzegł, dziwotwory.
 Co mnie najwięcej w owej przeraża otchłani,
 Gdy je szybko przebiegam, widzę ciebie, Pani,
 75 Do niezbędnego Gnoma, zgrzybiałego laty,
 Przywiązaną za rączkę plecionymi kwiaty.
 Wzrok mój był oszukany, lecz doszedłem uchem,
 Że te były straszliwym podbite łańcuchem.
 Tu mój wódz z gniewem rzecze: „Czy znasz mnie, Irydo?”
 80 Ja jestem ów od ciebie wzgardzony Kupido,
 Jam prosił boga Menhy, ażeby za karę,
 Tę nierozdzielnie z tobą powiązał poczwarę;
 Okrutna nieużyłość i twój umysł dumny
 Nie jednego zapędził amanta do trumny.
 85 Wszystkich wdziękiem wabiąca, nikomu łaskawa,
 Zawsześ pyszną deptała nogą moje prawa;
 Jesteś więc dla mej zemsty, dla przykładu ludom,
 W wieczny pożar oddana tęsknocie i nudom”.
 Niedosć, że mściwy bożek butną mową grzeszył,
 90 Jeszcze ci pierś perłową strzałą srogą przeszył.
 Rzucę się nań, chwytam go, wnet się wyswobodził,
 I bełtem jadowitym w serce mi ugodził.
 Krzyknę z bólu i mój krzyk przeraźliwy budzi
 Smaczno śpiących sąsiadów i służących ludzi.
 95 Pełno ich jest w przysionkach, pełno ich na sali,
 Ci mniemają, że gore, ci, że dom się wali.

w. 71: *Pluta zbiory* — Plutos, bożek bogactwa.

w. 75: *niezbędny* — nierozłączny.

w. 77: *Wzrok był oszukany... doszedłem uchem*. — Oko go zwiodło; sądził że więź była z kwiatów, tymczasem ucho pochwyciło brzęk łańcucha.

w. 81: *boga Menhy*. — Poeta wyjaśnia: „Anagramme Hymen” (według cytów. rozprawy I. Chrzanowskiego). — *Anagram* — wyraz, utworzony z przestawienia liter czy zgłosek; tu: *Men-hy* z *Hy-men* (bożek małżeństwa).

w. 92: *bełtem* — strzałą.

Powiedziawszy o marze, co mi sen poduszcza,
 Ledwie wierząca, pokój wróciła mi łuszcza.
 Lecz wprawdzie tak mnie sen ów złudził, czy nie złudził,
 100 Lubo już czasu wiele, jakem się obudził,
 Czuję potężne skutki postrzału mego.
 Powiedz, luba Irydo, czy nie czujesz twego?

DO KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA
 POWRACAJĄCEGO Z PODRÓŻY WOŁYŃSKIEJ R. 1781

Kędy swoich pradziadów, Korybutów włości
 Szeroko dzierży Mniszech, miłośnik słuszości,
 Więcej jeszcze zaletny z osobistych darów,
 Niżeli krwią złączonych północnych Cezarów,
 5 Nad płodny brzeg Horynia uniosło cię, Panie,
 O dobro ludu twego przezorne staranie.
 A jako, gdy przez zwyczaj codzienny i wieczny,
 Wóz pochylsze godziny rozprzega słoneczny,

w. 97: *sen poduszcza* — przywodzi.

w. 97—8: *Powiedziawszy o marze... pokój wróciła mi łuszcza*. — Składnia francuska, powinno być: gdym opowiedział o marze, łuszcza wróciła mi pokój.

DO KRÓLA. Tekst poprawiono według rozprawy I. Chrzanowskiego. Rók w tytule — przy tym i kilku następnych wierszach — jest zapewne dodatkiem któregoś z poprzednich wydawców.

w. 1: *Korybut* — prawdopodobnie imię litewskie, potem dodawane do imienia chrzestnego jako przydomek (Dymitr Korybut, Zygmunt Korybut). Wiśniowieccy także używali tego przydomka, jako rzekomi potomkowie Olgierda. Może i Mniszchowie mieli pretensję do tego tytułu.

w. 3: *zaletny* — pełen zalet, znakomity.

w. 4: *północnych Cezarów* — Maryna Mniszechówna, córka Jerzego, wojewody sandomierskiego, wyszła za Grystkę Otrepjewa, zwanego Dymitrem Samozwańcem, i z nim zasiadła na carskim tronie. Po zabiciu Dymitra, przeszła na stronę nowego samozwańca, „tuszyńskiego wora” (1604—9). Pokrewieństwo z takimi „cezarami” sławy Mniszchom nie przyniosło.

w. 5: *Horyń* — na Wołyniu, wpada ze Słuczą do Dniepru.

w. 8: *Wóz pochylsze godziny rozprzega słoneczny* — Słońce zachodzi w godzinach wieczornych.

- Cała śmierci obrazem natura się smuci,
 10 Aż znowu ojciec światła swe promienie rzuci:
 Równie twą odległością stolica stroskana,
 Jest tylko smutkom, nudom, tęsknocie oddana.
 Ojczyzna cię poznała i kochać przywykła;
 Więc w którekolwiek, Panie, krok obrócisz strony,
 15 Szczerze będziesz od wszystkich i uprzejmie czczony.
 Ale rażący odgłos wilży nasze twarzą,
 Że jesteś w środku trudów i w ręku lekarzy,
 Tkliwiej nad ciebie cierpi, kto się o tem dowie;
 Rzadko tu jednak idzie puchar za twoje zdrowie,
 20 Lecz gdzie lud za twą całość obietnice czyni,
 Mało pobożni nawet lecą do świątyni,
 A, łącząc swoje głosy z świętych głosów likiem,
 Przymuszającym niebo przebijają krzykiem.
 Niech ci korzyści wieczne opóźniać się raczą,
 25 Niech cię dopiero wnuki naszych wnuków płaczą.
 I gdyby cię najdłużej pragnącym utrwalić
 Wolno było z dni swoich podatki uchwalić,
 Nie znalazłbyś z poddanych tak wielu tysięcy,
 Któryby ci choć kilku nie oddał miesięcy.

w. 10: *ojciec światła* — Helios, syn tytana Hiperjona, bóg słońca, który codziennie wynurza się z Oceanu na rydwanie, ciągnionym przez parę ognistych rumaków, poprzędzony przez Eos, boginię jutrzeńki. Przejechawszy przez całe sklepienie niebios, wieczorem znów zanurza się w Oceanie.

w. 11: *odległością* — nieobecnością.

w. 16: *rażący odgłos* — złe, przerażające wieści; *wilży* — łzami.

w. 19: *Rzadko tu jednak idzie puchar za twoje zdrowie* — Sens: osierociłeś Warszawę; więc nikt uczt nie urządza, ale gdy się modlą za ciebie, idą do świątyni nawet mało pobożni.

w. 20: *obietnice* — śluby, modły.

w. 23: *przymuszający* — gorący, żarliwy.

w. 24: *korzyści wieczne* — szczęście pozagrobowe.

w. 26: *najdłużej pragnącym utrwalić* — ludziom, którzy życzą królowi najdłuższego życia.

w. 28: *z tak wielu tysięcy* — domysłne: „ani jednego“.

- 30 Takowej przychylności warte są, zaiste,
 Dobroć, mądrość, wspaniałość i zamysły czyste.
 Gdy naród, jadu zbytciem i rozpustą struty,
 Za swe i przodków zbrodnie miał cierpieć pokuty,
 Względniejsze mu wyroki dla ulżenia bólów
 35 W tak ciężkim razie dały najlepszego z królów.
 Ty nam zgubą grożące sam burze łagodisz,
 Ty waleczność rozkrzewiasz, obyczaje słodysz,
 Szczepisz kunsztów zyskowne i piękne zabawy,
 Chwalebniemi niegodne wytepiasz ustawy;
 40 Dźwigasz biednych, zasłudze rozdajesz honory,
 Do karania leniwy, do nagrody skory.
 O! w lepszej porze godny władać tą krainą!
 Znamy to, iż od ciebie wszelkie dobra płyną,
 Od ciebie światło, które między nami błyska,
 45 I które nam Sławaków przywróci nazwiska.
 Winniejszych ojców dzieci, i my jeszcze winni:
 Tamci zbyt gnuśni byli, my cokolwiek czynni.
 Ale pod twojem berłem wychowane plemię,
 Pewnie napelni dzielni pamiętni ziemię.
 50 Umie przez twoje staranie Polak już nie ciemny
 Zgon przekładać szlachetny nad żywot nikiemny,
 Z żywszą umysł pilnością niżli ciału tuczy,
 Sen króci, znoje lubi i myśleć się uczy.
 W te szafy pisma tłocząc, gdzie były napoje,
 55 Czerpa codziennie obficie roztropności zdroje.
 Choć siłą otoczony, ale pełen rady,
 Sprawiedliwszymi kiedyś uczyni sąsiady.

w. 32: *jadu zbytciem* — tak zamiast: *jeszcze zbytciem*, poprawionego według cytów. rozprawy I. Chrzanowskiego. Jednak powinno być raczej: „jadem zbytku i rozpusty“.

w. 43: *znamy* — wiemy.

w. 45: *Sławaków* — Słowian. W przedmowie miał czytelnik obszerniejsze uwagi o teorii Trembeckiego i jego słowianofilstwie.

w. 50 i n.: Zastugi króla około podniesienia oświaty i kultury w stosunku do upadku w czasach saskich.

Tak, gdy w młodości czasu niezmierne szczodroty
Matka rzeczy na żywe sypała istoty,

- 60 Innym moc i oręż rozdała w posagi,
Człowiek z trochę światelka stał w środku nich nagi.
Zdawało się, że postać naprzód zginie nasza:
Lew ją kłem, słoń ogromem, wół rogiem przestrasza.
Słabszy zwierz, ale który wziął roztropność w podział,

- 65 Zjadł wołu, wsiadł na słonia, lwia się skórą odział. —
Powróć twarz twoją, królu, spragnionej stolicy,
Pofolguj zawsze na wschód zwróconej żrenicy;
Rządniej będą przyświecać Lechowemu światu
Z tego środka promienie twego majestatu.

- 70 Snują się po tem mieście mary tylko próżne,
Serca i myśli nasze z tobą są podróżne.
Powróć nam sobie samym. Lecz obwieszcza sława,
Że cię ma w swych powitać twierdzach Klepidawa.
A żeby ci się podróż stała i ta z zyskiem

- 75 Zastanów się nad dziwnem fortuny igrzyskiem.
Ow piorun wschodu, który dzielnością swej ręki
Wyrwał niewdzięczny Wiedeń z pohańców paszczęki
I doszedł zwycięstwami niezwydłego wieńca,
Nie mógł zagrabionego wydobyć Kamieńca;

- 80 A czego nie zdołało kiwi przelanej tyle,
Spokojne właścicielom wróciły go chwile.

w. 58: *w młodości czasu* — w pierwszych wiekach świata.

w. 59: *Matka rzeczy* — natura.

w. 62: *postać* — ród.

w. 64: *slabszy zwierz* — człowiek, ale silniejszy od
innych rozumem (*trochę światelka*), którym ujarzmił naturę.

w. 66: *twarz* — osobę.

w. 67: *na wschód* — ku Rosji.

w. 70: *mary... próżne* — Wergiljuszowe *vana imago*.

w. 71: *z tobą są podróżne* — towarzyszą ci.

w. 73: *Klepidawa* — Kamieniec Podolski.

w. 76: *piorun wschodu* — Jan Sobieski.

w. 81: *Spokojne właścicielom wróciły go chwile* — Kamieniec Podolski zwróciły Polsce nie zwycięstwa Sobieskiego, lecz pokój karłowicki (1699).

Już i Podolskie skały, plukane Smotryczem,
Dosyć twojem uczciłeś szanownem obliczem.

- Dni przykre i zbyt długie liczymy godziny,
85 Lecz się znowu zagłębiasz w pola Ukrainy.
W goryczach stąd wynikłych to nas tylko cieszy,
Żeś z wylaniem od tamtej przyjmowany rzeszy.
Wie kraj, że twoje własne skrzywdziłeś potrzeby,
By miał dobry obfitość, a łaknący chleby.

- 90 Twój skarb tyle rozchodów ma, ile intraty:
Wyjęto z pod twej władzy szafunek bogaty,
Nie zysk nęci przytomny, nie nadzieje spore,
A przecie obywatel twą miłością gore.
Niemasz wyższej rozkoszy pod niebem i w niebie,
95 Jak czuć się być kochanym dla samego siebie.

Co za nagle zmieniają noc w południe łony!
Chwieje murem huczącej muzyka Bellony.
Augustcie! niech twe oko w czołach naszych czyta:
Oto niższa kolanem Warszawa cię wita.

- 100 Starcy i wiek wątpliwy i młodzieży roje
Podwójne życie biorą przez wejrzenie twoje;
Dzwigniesz nędznych z więzienia, zrzuciwszy okowy
Z radości, żeś się wrócił wesoly i zdrowy.
Przywozisz nam otuchę nieprzerwanej zgody,
105 Jaka zdobić powinna pokrewne narody.
Za nią pomoc o dobro wzajemne troskliwa
I długiej pomyślności ciągną się ogniwa.

w. 82: *Smotrycz* — dopływ Dniestru; nad nim Kamieniec Podolski.

w. 87: *rzesza* — mieszkańcy Wołynia i Ukrainy.

w. 90: *intrata* — dochody.

w. 96: *łony* — łuny.

w. 97: *huczącej muzyka Bellony* — muzyka wojskowa.

w. 99: *niższa kolanem Warszawa* — na klęczkach.

w. 100: *wiek wątpliwy* — ludzie średniego wieku.

w. 102 i n.: *dzwigniesz nędznych z więzienia, zrzuciwszy okowy z radości* — wyzwolisz z niewoli smutku, wniósłszy radość swoim przybyciem.

w. 105: *pokrewne narody* — Rosja i Polska.

Szczesne i nam i tobie niech będą zadatki
 Stałej przyjaźni z synem nieśmiertelnej matki,
 110 Która, jak owa niegdyś... pióro się dumieje...
 Chce ją równać? — Równego nic nie mają dzieje.

DO IGNACEGO KRASICKIEGO,
 BISKUPA WARMIŃSKIEGO

NA PRZYJAZD JEGO DO WARSZAWY R. 1782

Książę! (bo rozum, słuszość, urodzenie zlały
 Razem na twą osobę ten tytuł wspaniały) —
 Powiedz, czy wrodzonego nie piętna nie zetrze?
 Czyli miłe, jak dawniej, ojczyście powietrze?
 5 Czy w obcym będąc syty łaski pańskiej kraju,
 Przystaje już być w tobie ludzkość we zwyczaju?

w. 109: z synem nieśmiertelnej matki — syn i następca Katarzyny II, Paweł I (1796—1801).

w. 110: która, jak owa niegdyś... i t. d. Sens: pióro chciało ją do kogoś porównać, ale samo zdumiało się nad swoim zuchwalstwem. Przecież Katarzyna nie ma równej!

Wiersz jest raczej odą na cześć zasług i cnót Stanisława Augusta i na cześć oświaty i potęgi rozumu. Rozum dał władzę ludziom nad zwierzętami; rozum dyplomatyczny oddał nam Kamieniec, rozum zadzierżgnie dobre stosunki z Rosją.

DO I. KRASICKIEGO. Krasicki przyjechał do Warszawy w lipcu 1782 r.

w. 1: Książę — Ród Krasickich miał tytuł hrabiowski. Ignacy Krasicki w 1766 r. został biskupem warmińskim (mając lat 31), równocześnie został senatorem i, jak każdy biskup warmiński, otrzymał tytuł księcia.

w. 5: w obcym będąc syty łaski pańskiej kraju — Stosunek Krasickiego do Fryderyka II stał się dość bliski. Król polubił biskupa dla jego wykształcenia, dowcipu i łagodnego charakteru; Fryderyk II lubił anegdoty, żarty i dowcipy, a Krasicki umiał go bawić. Bywał nieraz w Sanssouci i Poczdamie.

w. 6: ludzkość — *humanitas*, uprzejmość, dostępność. Składnia tego zdania francuska; sens: Czy ciesząc się łaskami obcego pana, przestałeś już być ludzkim dla innych?

Bo co my, cośmy twymi ziomki przedtem byli,
 Żadnej w tobie odmiany teraz nie zoczyli.
 Byłeś przedtem rozumny, przyjeżdżasz z rozumem,
 10 Byłeś wzięty z przymiotów, wracasz z ozdób tłumem,
 I choć na to przywilej nikomu nie dany,
 Jakoś od nas wyjechał, tak wracasz kochany.
 Ale ty z twojej strony, przyznaj mi to, Hrabia,
 Że twe przybycie dziwy w Warszawie wyrabia.
 15 Ja, com niechętniej Muzy doznawał niełaski,
 Com gorzej wiersze pisał, niżeli Bielawski,
 Czując odmianę pióra mego oczywistą,
 Śmiej się ciągnąć do ciebie z słodkim organistą.

w. 7: twymi ziomki przedtem byli — Pomorze (wraz z Ks. Warmińskim) przeszło po pierwszym rozbiórce do Prus, Krasicki został więc oddzielony od Polski i Warszawy.

w. 10: wzięty z przymiotów — znany, sławny.

w. 13: Hrabia — dawny wołacz; dziś: hrabio!

w. 14: dziwy w Warszawie wyrabia — Przyjęcie, jakiego doznał Krasicki w Warszawie, przeszło chyba jego najśmielsze oczekiwania. Stał się gwiazdą, przy której wszystkie inne przygasyły.

w. 15: niechętna Muza — brak natchnienia poetyckiego; podobne wyrażenie łacińskie: *invila Minerva*. Poeta przyznaje się do lenistwa, ale składa je na brak usposobienia.

w. 16: Bielawski — Józef Bielawski (* 1739 † 1809), „fligel-adjutant“ buławy wielkiej W. Ks. litewskiego, zaufany ks. Adama Czartoryskiego i króla, lichy poeta, który na rozkaz króla napisał komedję *Natreci*, wystawioną 19/XI 1765 w dniu otwarcia teatru, i komedję *Dziwak*. Podobno napisał też poemat *Rzeź humaniska* (gdzie jest wiersz „A w kraju zniszczonym swinia nie została“) i wiele drobniejszych poezyj. Był przedmiotem szyderstw Węgierskiego, Trembeckiego i innych. Złośliwy Węgierski napisał mu nagrobek:

Tu leży Bielawski, szanujcie tę ciszę,
 Bo jak się obudzi, komedję napisze.

w. 18 i n.: ciągnąć do ciebie — pisać do ciebie wiersze; słodki organista — „Kajetan Węgierski, autor poematu *Organy*“ (przypisek poprzednich wydawców), poeta dowcipny i złośliwy (1755—1787), autor szeregu paszkwilów i poematu *Organy*, dlatego nazwany tu „organistą“. Poemat, który powstał

Który przejęty mnogich twoich pochwał likiem,
 20 Choć nie myślał Warmińskim zostać kanonikiem,
 Przecież dzieląc słuszości swoje dluto-lupem,
 Czczył z rozumem Biskupa i rozum z Biskupem.
 Powiedz jeszcze, pociąg się miał do nas przynosić,
 Czyli robić na sławę? — miałeś jej tam dosyć;
 25 Zwłaszcza komu, jak tobie, natura łaskawa:
 Nie ty gonisz za sławą, lecz za tobą sława.
 Kto się z losem rozprzęgnie a z niecnotą zbraci,
 Niechaj za świat pojedzie, a, co nabył, straci.
 Czyli patrzeć, pod jakim ciosem Polska kona?
 30 Stamtąd, Książę, przybyłeś, skąd ona strapiiona,
 I czy w lewo pojedziesz, czy się udasz w prawą,
 Wszędzie nań zgotowaną zoczyś zgubę krwawą.
 Żądza cudzego wziętku, niedbalstwo o swoje,
 Gnuśność, zbytek powszechny, wewnętrzne niepokoje,

w latach 1773–5, wydano bez wiedzy i woli autora po jego wyjeździe zagranicę w r. 1784. W czasie pobytu Krasickiego w Warszawie w 1782 r. poemat był jeszcze w rękopisie, a że go Węgierski czytał Krasickiemu wtedy lub przedtem i zyskał jego pochwały, wynika z w. 19–20. *Warmińskim zostać kanonikiem* — dostać nagrodę. Tu Trembecki uczciwie przyznaje bezinteresowność uczuciom Węgierskiego dla Krasickiego. Węgierski, choć nicpoń, miał w charakterze swym pewne rysy dodatnie.

w. 21: *dzieląc słuszości swoje dluto-lupem* — wyrażenie niejasne, może aluzja do przekładu Węgierskiego *Pigmaljona* J. Jak. Rousseau'a (Warszawa 1778). Pigmaljon, mityczny król Cypru, biegły rzeźbiarz, nie mogąc znaleźć odpowiednio pięknej kobiety żywej, wyrzeźbił taką z kości słoniowej, a rozkochawszy się w niej, ubłagał Afrodytę, że posagowi dała życie. Potem ożenił się z nią i miał syna Pafosa. Może z powodu przekładu tego poematu żartuje Trembecki, że Węgierski jest rzeźbiarzem, który „dluto-lupem“ posługuje się do rozcięcia zagadnienia, czy biskupa cześć z rozumem, czy rozum z biskupem.

w. 30: *skąd ona strapiiona* — z Prus; ale nie tylko stamtąd szły strapienia Polski.

w. 32: *nań* — raczej na nią, na Polskę.

w. 33: *wziętek* — dobra, własność.

35 Brak, gdzie trzeba słuszości, a podłości przemoc,
 Wprawili ziemię Polską w tę okropną niemoc.
 Chociaż jej sternik rządem chce przymilić doli,
 Ona jednak w bezprawiu żyć i ginąć woli.
 Niemasz tu pociągu jeździć. Lecz przybyłeś pewnie
 40 Stamtąd, gdzie ci niewolno, tu zapłakać rzewnie,
 Abyś króla dobrego, co się dla nas znoił,
 Przybyciem swoim miłem żal przykry ukoił.
 Ale z czego najbardziej kontenci Polacy,
 Żeś przybył na ostatni dzień lipca, Ignacy.
 45 Tu dłużnych twojej sławie odbierasz życzenia,
 Na ten dzień od twojego wstawiony Imienia.
 Tu ci król, tu ci możni, tu i słabi, pędem,
 Szlą serca na ofiarę z lat pomyślnych rządem.
 A ja twoją, mój Książę, sławą ocucony,
 50 Chcąc w chwalebnie od ciebie grać wiązane strony,
 Kiedy mnie ku pochlebstwu Apollo nie puszy,
 Siebie i liche wiersze twej polecam duszy;
 Bo nucić niskim tonem czyni znakomite,
 Jest to mieć niewstyd z hańbą na czole wyryte.
 55 Nie mego trzeba lotu, by określić godnie,
 Jakiś się naksztalt jasnej okazał pochodnie,

w. 36: *wprawili* — raczej wprawiły.

w. 37: *sternik* — król.

w. 43: *z czego najbardziej kontenci Polacy* — zapewne myśli poeta o polskiej skłonności do urządzania uroczystości i uczt przy łada sposobności. Objaw to „sarmatyzmu“, którego nienawidził Trembecki.

w. 44: *ostatni dzień lipca* — 31 lipca jest św. Ignacego, a więc imieniny Krasickiego.

w. 45: *dłużnych twojej sławie* — zniewolonych twoją sławą.

w. 48: *szlą serca na ofiarę z lat pomyślnych rządem* — wyrażają serdeczne uczucia i składają życzenia długich lat życia.

w. 50: *w chwalebnie od ciebie grać wiązane strony* — pisać wiersze.

w. 51: *Apollo nie puszy* — nie zsyła natchnienia, podniety.

w. 52: *twoj polecam duszy* — pobłażliwości.

w. 55: *lot* — natchnienie.

w. 56: *pochodnie* — dawna forma dopełniacza (pochodni).

Jak, blaskiem swej wziętości rzeźwiąc tę stolicę,
Radością ponadbrzeżne okrył okolice.
Jakoś, nienawykł skapstwu, hojnością sowita
60 Udarował kosztownym Włocha jezuitą,
Który, aczto z Włoch poniósł swoje wyniszczenie,
Znalazł przecie u niego słodkie przytulenie;
Jakoś nową ludzkością, co dawnych nie wspomnę
Pochwał, które cię poszła na czasy potomne,
65 Ożywił moją słabość, dobył pióra z pleśni.
Na wdzięczność tobą będą brzmiały moje pieśni;
I czyli słońce wznijdzie, czy jutrenka błysnie,
Dla ciebie tylko będę oddychał umyślnie.

GOŚĆ W HEILSBERGU

WIEŚSZ PISANY W ROKU 1784

DO IGNACEGO KRASICKIEGO, BISKUPA WARMIŃSKIEGO

Książę! jasnego domu szczepie znamienity,
Któremu większe dajesz nad wzięte zaszczyty,
Kochający ojczyznę i kochany wzajem,
Czemuż cię za ojczystym szukać trzeba krajem?

w. 60: *kosztownym Włocha jezuitą* — W wyd. dawniejszych taki przypisek (może poety): „Pierścień z dyamentu czarnego z wyrobioną jezuitę postacią, od księcia biskupa Warmińskiego darowany księdzu Ghighiotti“. — Kajetan Ghighiotti był sekretarzem Rady Nieustającej do ekspedycji włoskiej, kanonikiem i zarazem jałmużnikiem w polskiej prowincjonalnej łoży masonskiej.

w. 61: *z Włoch... wyniszczenie* — aluzja do kasaty zakonu jezuitów bullą Klemensa XIV: *Dominus ac Redemptor noster*, z 21/VII 1773 r.

w. 64: *poszła na czasy potomne* — przekazała potomności.

w. 68: *umyślnie* — dla rymu, zamiast: jedynie.

GOŚĆ W HEILSBERGU. Gościem tym u Krasickiego jest poeta, jak wynika z wiersza 31.

w. 1: *jasnego domu szczepie* — zobacz objaśnienia do w. 1 poprzedniego listu.

w. 4: *za ojczystym szukać trzeba krajem* — ob. objaśnienia do w. 7 poprzedniego listu.

5 Twe sądy, równie słuszne dla obojej strony,
Chwalił zwyciężający, chwalił zwyciężony;
Ty wraz mieszczący w sobie bardzo różne dary,
Szerząc światło rozsądku, nie słabiłeś wiary.
Z ciebie miał kościół polski podpórę niezmierną,
10 Z ciebie senat ozdobę i król radę wierną.
O! jak smutne wspomnienie razi moją tkliwość,
Z polskich nierządów obca korzystała cheiwość.
Gdy nasze dzielą dobro sąsiedzkie narody,
Ciebie wzięcie za czwarte rachujemy szkody.
15 A choć w odległej teraz bursztynowej ziemi
Mieszkać musisz, pasterzu, z owieczkami twemi,
Sprzyjaj tej, co cię na świat wydała, krainie,
Niechaj rodaków imię twemi dzieły słynie,
Ci z usilnem pragnieniem chwytać sobie życzą
20 Pienia, których przeplatasz użytek słodczyą;

w. 5: *Twe sądy* — Krasicki, w 1765 r. mianowany prezydentem trybunału małopolskiego w Lublinie, sędził sprawy osobiście, dbał o bezwzględną bezstronność, przeciw nadużyciom występował surowo.

w. 9: *miał kościół polski podpórę niezmierną* — Krasicki był potrosze racjonalistą, żarliwości religijnej nie miał, w *Monachomachji* wziął za cel pocisków zakony. Mówiono o nim, acz niestłusznie, że chciał zostać Wolterem polskim, chrześcijańskim. Zdanie Trembeckiego jest przesadne.

w. 10: *senat ozdobę i król radę* — z godnością biskupią dostał godność senatora, ale do polityki się nie brał. Króla lubił, ale jego polityce może nie ufał, dlatego od czynnej roli się usuwał i zawsze okazywał swą apolityczność.

w. 14: *za czwarte rachujemy szkody* — Wiersz powstał w r. 1784, więc niewiadomo, jak poeta liczył owe „szkody“. Może: 1) rok 1686, kiedy mocą pokoju Grzymułtowskiego odstąpiono Moskwie: Smoleńsk, naddnieprzańską Ukrainę i Kijów; 2) rok 1769, kiedy to Węgry zajęły starostwo spiskie i wojew. krakowskie po Stary Sącz; 3) pierwszy rozbiór; 4) utrata Krasickiego.

w. 15: *bursztynowa ziemia* — Warmja nad morzem Bałtykiem, niegdyś obfitującym w bursztyn.

w. 20: *użytek* — pożyteczność.

Wszak świetniejszym wybraniem dla głowy obsłony
Nad purpurowy kolor przekładasz zielony.

A cnej pisania sztuki z dowcipem i gustem

Tys pierwsze dał przykłady pod naszym Augustem.

25 Rządca ten, gdy swe państwa biegłymi obdarzał,
Ciebie umiał wynaleźć, a innych postwarzał.

Gdy zaś twój każdy wyraz wiele zawsze znaczy,

Biedne naśladowniki zostawiasz w rozpacz.

Próżno się onych pióro z twojem równać sili:

30 Tysiąc było poetów, a jeden Wirgili.

Twe nawiedzić mieszkanie natchnienie mnie wzywa:

Czasem dzielność do miejsca przywiązana bywa.

Na domku, gdzie Maurycy ma spoczynek wieczny,

Broń swoją żołnierz ostrząc, staje się waleczny.

35 Grubsze straci przesady i rozumu przetrze,

Kto ma szczęście Fernejskie oddychać powietrze.

w. 21: *wybraniem* — wyborem.

w. 22: *Nad purpurowy kolor przekładasz zielony* —
wolisz laur poetycki, niż kardynalską purpurę.

w. 24: *pierwsze dał przykłady* — Krasicki niedarmo
nazwany księciem poetów, bo, jak Kochanowski, artyzmem
wzniósł się ponad innych poetów.

w. 26: *Ciebie umiał wynaleźć, a innych postwarzał* —
Król Stanisław August istotnie umiał wyszukiwać ludzi
zdolnych i wiązać ich ze swoim dworem; dowodem Krasicki,
Naruszewicz, Trembecki i inni poeci, uczeni i artyści.

w. 30: *Wirgili* — Publius Vergilius Maro, poeta rzymski
(70—19 przed Chr.), autor *Sielanek*, *Georgik* i epopei
bohaterskiej *Aeneis*.

w. 33: *Maurycy* — Św. Maurycy, męczennik, był centurjonem legji tebaidskiej. Został skazany na śmierć (r. 286)
przez cesarza rzymskiego Maksymjana wraz z całą centurją,
ponieważ żołnierze jego oświadczyli, że są chrześcijanami.
Wówczas św. Maurycego darował cesarz Otto III Bolesławowi Chrobremu.
— Jak otarcie broni o grób św. Maurycego miało dawać żołnierzom waleczność,
tak pobyt w domu, gdzie mieszka tak znakomity poeta, jak Krasicki,
może przynieść Trembeckiemu natchnienie poetyckie.

w. 36: *Fernejskie oddychać powietrze* — W 1753 r. osiadł
w Fernay, niedaleko Genewy, Wolter (ur. 1694), sławny racjonalista,
wróg kościoła i katolicyzmu, poeta, historyk, dra-

Lecz, kto się treściwymi chce rytmami wsławić,
Ten musi dzień, choć jeden, w Heilsbergu zabawić.

Tu nasz prawdziwy Parnas, nasze Hipokreny,

40 Tu miłe swoją słyną bujnością Kameny.

O! gdybym tu przytomny na ich dar zasłużył,

Dla korzyści mych ziomek zarazbym go użył!

Rzekłbym do pracodawców, łączących się w Grodnie:

„Jedźcie, bracia, pomyślnie, a sprawcie się godnie!“

45 Jak ów okręt, któremu nieprzejrzana szarga

Wszystkie maszty pokruszy i żagle polarga,

W tym razie zhukanemu morzu na ofiary

Roztropnie, choć najdroższe, wyrzuca ciężary,

maturg, filozof, pisarz bardzo płodny, który dzięki swemu
stylowi i werwie pisarskiej wywarł wielki wpływ na umysłowość
XVIII wieku. Posługiwał się ironią i zjadliwym szyderstwem.
W Fernay żył otoczony znakomitościami Europy, prowadził dwór
książęcy i życie okazałe. Trembecki twierdzi (jak zresztą wielu
współczesnych), że obcowanie z Wolterem przeciera rozum i
otrząsa go z przesądów.

w. 38: *Heilsberg* — po polsku Lidzberg, Lidzberga. Pałac
biskupi, a raczej zamek, zbudowali i zamieszkiwali niegdyś
Krzyżacy. Krasicki po nominacji na biskupa warmińskiego
do Heilsbergu się nie śpieszył. Zajął do swej stolicy dopiero
po kilku miesiącach, na krótko, i wrócił do Warszawy.
Dopiero po pierwszym rozbiórce, gdy Warmja przeszła
do Prus, a biskup został poddany króla Fryderyka II,
przeniósł się do Heilsbergu na stałe. Rezydencja to wielu
znakomitych biskupów: Dantyszka, Stanisława Hozjusza,
Marcina Kromera, Andrzeja Batorego.

w. 39: *Parnas* — Parnassus, góra w Grecji, w Focydzie,
poświęcona Apollinowi i Muzom. Na jej stoku wznosiła się
słynna świątynia delficka i było źródło kastalskie. *Hipokrene*,
źródło na górze Helikon; wytrysnąć miało w miejscu, gdzie
Pegaz uderzył kopytem; poświęcone było Apollinowi i Muzom.
Pijący z niego otrzymywali natchnienie poetyckie.

w. 40: *Kameny* — zrazu nimfy źródeł, posiadające dar
wieszczenia; później utożsamiano je z Muzami.

w. 43: *w Grodnie* — Szczegół niejasny. Nasuwa się na myśl
„ostatni sejm Rzeczypospolitej“ w r. 1793 w Grodnie,
ale to nie zgadzałoby się z datą powstania wiersza.

w. 45: *szarga* — burza.

A potem, z niebezpiecznej wyrwawszy się toni,
 50 Innemi swej ulraty zyskami dogoni;
 Tak i po naszej burzy, po naszej przygodzie,
 Starajmy się pomyśleć o szkody nagrodzie.
 Nie chciałbym ja krajowych zwyczajów przewrócić:
 Jak będziemy szczęśliwi, będziemy się kłócić,
 55 Ale teraz domowe odłóżcie niesnaski,
 Odrzućcie podejrzone nieprzyjaznych łaski,
 A dobra powszechnego tchnąc jedynie duchem,
 Jednomyślniej przyjaźni wiążcie się łańcuchem.
 Oto pora do przykrej ulżenia niedoli,
 60 Kiedy znowu Europa zamieszania woli:
 Wrą gniewy, pokój niknie i łączą się mocy,
 Zachód grozi wschodowi, południe północy.
 Nas, jeśli pamięć krzywdy do zemsty zapali,
 Ta przeważy, do której miecz przydamy szali.
 65 Lecz w łakowem wybraniu, ażeby nie zbłądzić,
 Ostrożną się przystoi przezornością rządzić.
 Poradzić się Minerwy sposób jest jedyny,
 Którą świat pod imieniem wielbi Katarzyny.

w. 50: *dogoni* — wynagrodzi.

w. 53: *nie chciałbym ja krajowych zwyczajów przewrócić* — ironiczna aluzja do niezgodliwości polskiej, w której Trembecki widział także objaw „sarmatyzmu“.

w. 56: *podejrzone nieprzyjaznych łaski* — Prus.

w. 60: *Europa zamieszania woli* — aluzja do współczesnych stosunków, kiedy to w Europie wrzało jak w kotle.

w. 67: *Poradzić się Minerwy* — Tą boginią mądrości jest, jak widać z następnego wiersza, Katarzyna II. Jak to ciążenie ku Rosji przyjęło w obozie opozycji, świadczy wiersz do ks. Łuskiny, redaktora *Gazety Warszawskiej*, który polecał sojusz zaczepno-odporny z Rosją przeciw Turcji:

Za cóż nam od Minerwy teraz sięgać rady,
 Od której mamy dowód oczywistej zdrady?
 Bądźmy Turkom życzliwi, naczóż traktat łamać,
 Dla podłego pochlebstwa, jak Trembecki, kłamać?

(rkp. Akad. Um. Nr. 45, str. 614; według rozpr. E. Woronieckiego, *St. Trembecki jako słowianofil*, „Biblioteka Warszawska“ 1913).

Pocisk ten, który widzimy jej ręce przydany,
 70 Drugim końcem zalecza od pierwszego rany.
 Te związki przyzwoitsze, i pomnieć się godzi,
 Iż Rusin z jednych z nami początków pochodzi:
 Jedna krew, jeden język, taż natura twarda,
 Taż śmiałość niewzruszona i śmierci pogarda.
 75 Długo nam jędze wspólną sprawiały ślepotę,
 Że brodzić w krwi braterskiej mieliśmy za cnotę.
 On na nas Niemce zwabiał, a my nań Talary,
 On nam brał senatory, a my jego cary.
 Gdy własnymi siłami niszczyliśmy się niegodnie,
 80 Nazbyt w naszych krainach wzmogli się przychodnie.
 Niech w gruzie starych ruin niepamięć zawali
 Kłęski, któreśmy wzajem i wzięli i dali!
 My odtąd przyjaźń tego utrzymując biała,
 Łatwo reszty połędze oprzemy się świata.
 85 Nigdy nam z męstwa straszne nie były Teutony,
 Szerzące się przez chytrą, przez kupno i żony.

w. 70: *Drugim końcem zalecza od pierwszego rany* — Rosja brała udział w pierwszym rozbiórce, ale, zdaniem poety, kompromis z nią jest konieczny dla ratunku Polski.

w. 72: *Rusin* — Rosjanin.

w. 77: *on* — Rosjanin (Rosja).

w. 78: *nam brał senatory* — Repnin kazał w nocy z 13-go na 14-go października 1767 r. aresztować biskupów Sołtyka i Załuskiego, hetmana polnego Wacława Rzewuskiego i jego syna, Seweryna, posła podolskiego, i wywieźć do Kaługi. — *a my, jego cary* — może się odnosić do chwili, kiedy po zwycięstwie Żółkiewskiego pod Kłuszynem bojarowie moskiewscy stracili z tronu cara Wasilę, wydali go wraz z bratem, Dymitrem Szujskim, Żółkiewskiemu i ofiarowali tron moskiewski królewiczowi Władysławowi.

w. 80: *przychodnie* — obcy.

w. 85: *Teutony* — Niemcy.

w. 86: *przez kupno i żony* — jest to aluzja do Austrii i do wiersza *Bella gerant alii, tu felix Austria nube* — „Niech wojny prowadzą inni, ty, szczęśliwa Austro, żeń się (według cytów. rozprawy E. Woronieckiego).“

- Z tych jedni byli nasi hołdownicy wczora,
 Drugieśmy z pod pogan wydarli topora.
 Kiedyśmy przed ich bronią na kolana padli,
 90 Uśpili nas przyjaźnią i śpiących okradli.
 Pyszną się dziś, a naród z przyrodzenia mężny
 Dla przywary swych rządów zda się niedołężny.
 Ułóżcie rząd czynniejszy, to nam siły doda,
 Dzień po nocach nastąpi, po słotach pogoda.
 95 Te, co były wysoko, być muszą na dole;
 Toczą się losy krajów na fortuny kole.
 Niechaj górnych nadziei Słowak nie ulraca,
 Czuje August, a koło jeszcze się obraca.
 Głos mój słaby usłaje. Książę! wznies tve tony,
 100 Które naród przychylnie słuchać wzwyczajony,
 Kieruj żywszą namową umysły swobodne,
 Zaleć zgodę obradom, a staną się zgodne.
 A jeśli trąba Marsa w pole nas wywoła,
 Krwią, potem i kurzawą zdobić chlubnie czoła,

w. 87: *nasi hołdownicy wczora* — Wielki mistrz Albrecht ogłosił się w r. 1525 księciem pruskim i złożył Zygmuntovi I hołd lenny. W początkach w. XVII elektorowie brandenburscy pozyskali owo księstwo pruskie, po pokoju westfalskim przybyła do tego część Pomorza i parę księstw duchownych; zlepek ten spoił „wielki elektor“ Fryderyk Wilhelm w jedno państwo, a jego syn już w r. 1701 koronował się jako pierwszy król pruski, Fryderyk I.

w. 88: *z pod pogan... topora* — odsiecz Wiednia przez Jana III.

w. 90: *uśpili nas przyjaźnią* — aluzja do traktatu z Prusami przed drugim rozbiorem Polski.

w. 93: *Ułóżcie rząd czynniejszy* — Trembecki jest zwolennikiem wzmocnienia władzy królewskiej.

w. 95: *Te, co były wysoko* — narody.

w. 97: *Słowak* — Słowianin.

w. 98: *czuje* — czuwa; *koło* — oczywiście: Fortuny, losu.

w. 101: *umysły swobodne* — płoche, lekkomyślne umysły Polaków.

w. 103: *trąba Marsa* — wojenna.

- 105 Pójdziem chętnie na trudy, na najsrozsze boje,
 O miłości ojczyzny nucąc hymny twoje.

DO ADAMA NARUSZEWICZA

TOWARZYSZĄCEGO KRÓLOWI W PODRÓŻY KANIEWSKIEJ,
 PISANY W ROKU 1787

- Już nam Kijów rozlicznych wrócił partyzantów,
 Ujrzały żony mężów, kochanki amantów;
 A ciebie, kiedyż będzie można ujrzeć zbliska,
 Kiedy cię dłoń przyjazna życzliwie uściska?
 5 Objaśniony Biskupie, rychło się nie zdarzy,
 By Litwa tobie równych miewała pisarzy.
 Do użycia współziomków twojej sprawą ręki
 Delikatne Hellenów dostały się wdzięki;
 Ty po niezwiędłe laury biegałeś do mety,

w. 106: *O miłości ojczyzny nucąc hymny twoje* — Nie hymn, ale strofa z *Myszeidy* Krasickiego, która współcześnie ogromnie się podobała. Powtarzano ją, deklamowano, w szkole korpusu kadetów na karcie wypisaną przybito do ściany, jako hasło dla uczniów, i codziennie kazano powtarzać. Brzmi ona:

Święta miłości kochanej ojczyzny!
 Czuja cię tylko umysły pocziwe.
 Dla ciebie zjadł smakuja trucizny,
 Dla ciebie więzy, pęta nie zelżywe.
 Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
 Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.
 Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
 Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

w. 1: *partyzant* — stronnik, poplecznik, tu raczej: ochotnik, towarzysz króla w podróży kaniowskiej.

w. 5: *objaśniony* — uczony. W r. 1787 był Naruszewicz dopiero koadjutorem biskupstwa smoleńskiego z tytułem biskupa emauskiego *in partibus infidelium*, w r. 1788, po śmierci Gabryela Wodzińskiego, objął biskupstwo smoleńskie.

w. 6: *Litwa... miewała pisarzy* — W r. 1781 został Naruszewicz mianowany pisarzem w. litewskim.

w. 8: *Hellenów.. wdzięki* — w wydaniach poprzednich nota poety: „Tłomaczenie Anakreonta“. Naruszewicz ogłosił swój przekład w r. 1774, p. t. *Anakreon, poeta grecki*.

- 10 Gdzie ślady lirycznego wiodły cię poety;
 Między nas twem staraniem swoje zdania dzieli
 Wierny dziejopis, biegły filozof Korneli.
 Na takich świetnych wzorach nieustannie wprawny,
 Stałeś się górny prozą i wierszem zabawny.
- 15 Ty ogłaszasz potomkom wodzów naszych czynnych,
 Szanownych naśladowiesz i bronisz niewinnych.
 Jak ów światły pracownik, a oraz ciekawy,
 Rozkopuje popioły, łamie twarde lawy,
 Mniej zważa, choć mu w potach ciężkie życie płynie,
- 20 Byle dawnych Hetrusków mógł odgrześć naczynie:
 Tak ty chętnie poświęcasz twoje chwileienne,
 Do których często nocy łączą się bezsenne;
 Za nic mole, kurzawy, strata czasu, wzroku,
 Byś odkrył dzieła przodków godniejsze widoku.
- 25 Twoja nam nieobecność zbyt się zdaje długa,
 Wysoka w odległości trzyma cię usługa.

w. 10: *lirycznego... poety* — W wydaniach poprzednich nota poety: „Horacy”. Naruszewicz wydał w r. 1773 *Pieśni wszystkie Horacyusza*.

w. 11: *Między nas... swoje zdania dzieli* — stał się dla nas dostępny.

w. 12: *filozof Korneli* — w wyd. poprzednich nota poety: „Tacyt”. Naruszewicz dokonał przekładu historii Publiusza Korneliusza Tacyta. Dzieło to wyszło w 2 tomach (1772–73).

w. 15: *wodzów naszych czynnych* — Naruszewicz napisał *Żywot Karola Chodkiewicza* (1781).

w. 16: *naśladowiesz* — naśladować zalecasz.

w. 20: *Hetrusków* — Etruskowie, czyli Tyrrenowie, w dobie przed podbojem Italii przez Rzym mieszkali między Tybrem a Alpami. Naród zagadkowy, z kulturą wysoką. Etruskie brzozy dorównywały greckim. Język tego narodu do dzisiejszego dnia dla nas niezrozumiały.

w. 24: *dzieła przodków* — Naruszewicz jest autorem *Historji narodu polskiego*, która wychodziła od r. 1780. Wydał 6 tomów, doprowadzając dzieje do r. 1386, a zaczął od tomu II, t. j. od panowania Mieszka I. Dzieje pierwotne odłożył na później. Nad brakiem dziejów pierwotnych bolał król Stanisław August i tu zapewne jest geneza studjów historycznych Trembeckiego.

w. 26: *Wysoka... usługa*. W 1787 r. Naruszewicz towarzyszył królowi na zjazd kaniowski, który następnie opisał

- Nagródź nam tym sprawioną tęsknotę przypadkiem,
 Podając ważne czyny, których jesteś świadkiem.
 Ty pozostałą piękność opiszesz Kijowa:
- 30 To miasto długo państwa Rossyjskiego głowa,
 Które było Wołharskiej ozdobą dziedziny,
 Kiedy je posiadał Kozar przy pierwszy ruinie,
 Kiedy je swemi Wynid azardami płacił,
 Kiedy je dostał Polak, a kiedy utracił.

w *Dyaryuszu podróży Stanisława Augusta na Ukrainę*. Było to w przededniu nowej wojny rosyjsko-tureckiej. Katarzyna II rozumiała, że w wojnie tej Polska ze względu na swe położenie geograficzne może odegrać ważną rolę. Zgodziła się tedy na zjazd w Kaniowie, dokąd wybrał się król z senatorami i Naruszewiczem. Król zobowiązał się skłonić Rzeczpospolitą do popierania Rosji w wojnie z Turkami; niewiele wzamian wytargował od carowej, ale wrócił zadowolony.

w. 29: *pozostała piękność* — resztki wspaniałości.

w. 31: *Wołharskiej... dziedziny* — W wyd. poprzednich nota poety: „Dziś z greckiego zowiemy Bulgarami, bo Grecy głoski W nie mają”. Z dziejów wiadomo, że książę Swiatosław (X wiek) rozbił Chazarów i podbił Bułgarię, w której miasto Perejasław obrał sobie za drugą stolicę.

w. 31–34: Odmianki tekstu, podane przez E. Woronieczkiego (*S. T. jako słowianofil*, Biblij. warsz. 1913) według rękopisu Akad. Umiej. Nr. 615: *niegdyś było Wołharskiej... Jak one posiadał... Jak one swemi... Jak one dostał...*

w. 32: *posiadał Kozar* — W wyd. poprzednich nota poety: „Naród bardzo dawny i znany. Rzymianie, oprócz ogólnego nazwiska Sarmatów azjatyckich, nazywali ich Gazarami; my zowiemy Kozakami, dawni Roszyanie Kozagami, dzisiejsi Kozakami”; *przy pierwszy ruinie* — zapewne błąd, zamiast: „pierwszej”.

w. 33: *Wynid azardami płacił* — W wyd. poprzednich nota poety: „Wynidów nazwisko często dawne jest różnym naszym starożytnym kolonijom; tu jest mowa o tych Wynidach, którzy między czasami Cezara i Nerwy znani byli Rzymianom pod imieniem *Venedi*; późniejsza łacina zwała ich *Venidae*”. Uwaga ta dowodzi erudycji i studjów poety, ale naukową nie jest. — *azard* — hazard, wystawianie się na szwank.

w. 34: *dostał Polak... utracił* — Zdobyć Kijowa przez Bolesława I, a po różnych losach ostateczna utrata w r. 1686, po pokoju Grzymułtowskiego.

- 35 Już tam nie masz bram złotych, które niegdyś nasze
Hartowne z innej miary szczerbiły pałasze,
Ale jeszcze niebianom poświęcone gmachy
Przejmują słońca jasność zlocistemi blachy.
Pobożność narodową taka hojność budzi.
40 Ten lud, bojąc się Boga, nie lęka się ludzi.
Rozumiem, że tamtejsze zwiedziłeś pieczary,
Kędy leżą chwalebni z uczynków i wiary.
A gdy na nich Opatrzność wyższe względy miała,
Czas, wszelkiego niszczyciel, oszczędził ich ciała.
45 Nie tyle złote dachy, wybrani nietknięci,
Kijów odległej wieków poruczą pamięci,
Ile mu sprawiedliwej zalety uczyni
Dłuższa w obrębach jego bytność Monarchini.
Czczę Tespisa, co życie dał poważnej scenie,
50 Ale dla Sofoklesa większe mam uczczenie;
Szanuję Piotra, który surowy i dzielny
Potęgi państwa kamień założył węgielny,
Lecz na tym Katarzyna rządząca łaskawie,

w. 36: *Hartowne z innej miary* — Poeta chce powiedzieć, że pałac polski, hartowny w boju, wobec złota okazał się kruchym, w myśl podania o Bolesławie I i Złotej Bramie.

w. 41: *pieczary* — znany klasztor „Ławra Pieczarska“, w którego podziemiach chowano świątobliwych mnichów.

w. 45: *wybrani* — święci.

w. 48: *bytność Monarchini* — Katarzyny II, która przed spotkaniem się ze Stanisławem Augustem w Kaniowie, przyjmowała opozycję polską w Kijowie.

w. 49: *Tespis* — kapłan Dionizosa w Atenach. Zrobił pierwszy krok w dziele przekształcenia dytyrambu (pieśni obrzędowej ku czci Dionizosa) w dramat.

w. 50: *Sofokles* z Kolonos (496–406 przed Chr.) był mistrzem tragedji greckiej. Znamy 7 jego utworów; wśród nich najpopularniejsza *Antygona*.

w. 51: *Piotr* Aleksiejewicz, zwany Piotrem Wielkim (1682–1725).

w. 53: *Katarzyna* — córka ubogiego ksiązątka na Anhalt-Zerbst, Zofja Augusta, która wyszła za 17-letniego Karola Piotra w 1745 r., przemianowana potem przy przejściu na prawosławie na Katarzynę, wyrosła na sławną carycę.

Nieśmiertelnej świątynią zbudowała sławie.

- 55 Cóż opuścił wielkiego umysł jej wspaniały?
Którego jej rodzaju nie przysądzić chwały?
Który kąt świata leży w tak zapadłym cieniu,
Żeby o jej wielbionem nie słyszał imieniu?
Zyskała cześć od żywych, zyska od potomnych,
60 Depcąc hardość zuchwalców a podnosząc skromnych.
Pod jej władaniem szczytu Rossyanin dopnie,
Gdzie prowadzą najwyższe pomyślności stopnie.
O których Rzym nie słyszał, na tych morzach floty
Wątpiącej przeznaczenie wożą Mareoty,
65 Zapalanej w Syrii niosą pomoc wojnie,
Arkadyjskie siedlisko nawiedzają zbrojnie;
Tych żagłów rozwijanie, tych styrów ryczenie

Choć Niemka i pogardzająca wszystkim, co rosyjskie, ucho-
dziła w historjografji rosyjskiej za wcielenie rosyjskości,
otrzymała nawet przydomek Wielkiej. Męża jej, Piotra III,
ogłoszono chorem na umyśle, zmuszono do abdykacji, wresz-
cie zabiło; wstąpiła na tron jako Katarzyna II (1762–1796).

w. 54: *świątynią* — zam.: świątynie.

w. 55 i n.: Rozpoczynają się pochlebstwa niesmaczne i pełne przesady dla Katarzyny II. Carowa cieszyła się popularnością wśród encyklopedystów francuskich. Dla Trembeckiego była ideałem oświeconego absolutyzmu: protego-
wała nauki i oświatę, uprawiała literaturę; od niej zresztą
zależał los polskich reform i sojusz z Rosją.

w. 64: *wożą Mareoty* — W wyd. poprzednich nota
poety: „Jak za czasów Aly-Bega, tak teraz od upodobania
Imperatowej uwolnienie Egiptu zawisło“. Odnosi się to do
epizodu z pierwszej wojny turecko-rosyjskiej, kiedy flota
rosyjska po raz pierwszy puściła się w daleką podróż mor-
ską i wypłynawszy z bałtyckich portów opłynęła całą Europę,
wywołała powstanie greckie w *Morei* i pod dowództwem
Aleksieja Orłowa spaliła flotę turecką koło wyspy Chios.
Do tej wojny odnoszą się i dalsze wzmianki w wierszach
65 i 66.

w. 65: *Zapalanej w Syrii niosą pomoc wojnie* — Poeta
wyjaśnia: „Szeikowi Dahez posiłki“ (wyd. poprzednie).

w. 66: *Arkadyjskie siedlisko* — Nota poety: „Pelopo-
nez“ (wyd. poprzednie).

w. 67: *styrów* — sterów.

Wzniesie radość chrześcijan, bisurmanów drżenie.
 Niemniej sławy na lądach. I Aliant stary
 70 Żaden tej Monarchini nie uchybił wiary.
 Z nią wszyscy zawrzeć związek pragnęliby ścisły:
 Austrya swoje na niej gruntuje zamysły,
 Z nią się Wenet spodziewa odzyskiwać straty,
 Francuz chce się podobać przez nowe traktaty,
 75 Anglik spuszcza z uporu. My nadzieje mamy,
 Ze nam od niej gojące popłyną balsamy.
 Barbarzyńskim tyranom podpory obcięte,
 Cnolliwym berla dane, a szkodzącym wzięte.
 Sład wszyscy Katarzynę szanują sąsiedzi.
 80 Role orzą pokojem bitydzący się Szwedzi,
 Wzmagając się widząc potęgę Arkturów,
 Chińczyk w długość ogromnych nie dość ufa murów,
 Kitajczyk cofa skromnie koła swych namiotów,
 Pers bez jej woli swoich nie śmie brać despotów,
 85 Grecy skarżą na jarzmo, w którym ledwie dyszą,
 I już mściwe pioruny nad Azyą wiszą.

w. 71–86: Zachwyty poety wyrażone w tych wierszach nad triumfami polityki rosyjskiej i wzmianka o tem, że z Katarzyną *wszyscy zawrzeć związek pragnęliby ścisły*, są mocno przesadzone i nie budzą zaufania, bo Trembecki widzi tylko triumfy Rosji, niepowodzeń jej nie widzi. Prawda, że traktat w Kuczuk-Kajnardzi (1774) był arcydziełem dyplomacji rosyjskiej, ale rozrost wpływów Rosji zaniepokoili Europę. Już w czasie, kiedy Trembecki pisał ten wiersz, wisiła w powietrzu koalicja przeciw Rosji. Nawet wzmianka (w. 80), że Szwecja ze strachu przed Rosją siedzi cicho i orze rolę, może się odnosić do dawnych stosunków, do klęski poltawskiej, ale nie do czasów Gustawa III.

w. 78: *szkodzącym wzięte* — Trembecki objaśnia: „Georgija i Krym“ (wyd. poprzednie).

w. 81: *Arkturów* — Arcturus, gwiazda w konstelacji Boota; czas jesienny; — tu raczej: *arctos*, niedźwiedzica, biegun północny, północ, czyli państwo rosyjskie.

w. 83: *Kitajczyk* — prawdopodobnie Mongołowie, koczujący w Chinach północnych.

Lecz Europę do zgody przyniewalać rada
 Bellona w czasie wojen, a prócz nich Pallada.
 Przedziwne jej mądrości owoce widzimy:
 90 Tam, gdzie byli rozbojnie, kwitną akademie;
 Jej rząd państwo upiękniał, umocnił, ustalił,
 Więcej ta miast dźwignęła, niż Atylla zwałił.
 Nad inne miłą pamięć uwiecznia jej tronu
 Ku brzegom Limanowym stworzenie Chersonu.
 95 Rzekła: „Słań się, Chersonie!“ — dosyć było na tem,
 Z niczego stał się miastem ludnem i bogatym.
 Niebo! umieszczaj zawsze moc w ręce łagodnej,
 Sprzyjaj tej Monarchini losów swoich godnej!
 Widać w jej prawodawstwie, jak chce ostrość słodzić:

w. 87 i n.: *Europę do zgody przyniewalać rada Bellona*... — Nota poety: „Świadkiem pokój Cieszyński“ (wyd. poprzednie). — Traktat cieszyński w r. 1779 między Marją Teresą a Fryderykiem II zakończył wojnę o sukcesję bawarską. — *Bellona* — bogini wojny u Rzymian, później utożsamiona z grecką Enio. *Pallada* — Pallas Atena, Minerwa, bogini mądrości.

w. 88: *prócz nich* — prócz wojen; sens: do zgody zniewala nie tylko wojna, ale i rozum polityczny.

w. 90: *rozbojnie* — rozbojnicy; *kwitną akademie* — akademie, wogóle szkoły, czyli mówi poeta o zasługach Katarzyny II około oświaty. Zakładała ona mnóstwo szkół, popierała Akademię nauk i uniwersytet moskiewski, czyniła przygotowania do założenia uniwersytetów w Petersburgu, Kazaniu i Charkowie.

w. 92: *Atylla*, zwany „biezem bożym“, król Hunnów, ludu turko-tatarskiego, w r. 451 zniszczył dzisiejszą Austrię, Bawarię i Francję, na polach katalońskich (Châlons) stoczył straszną bitwę z Wizygotami. W r. 452 poszedł na Rzym, zniósłszy po drodze Akwileję.

w. 94: *ku brzegom Limanowym stworzenie Chersonu* — Cherson, miasto na prawym brzegu Dniepru, założone przez Katarzynę II (1778), pamiętne przymierzem, zawartem w r. 1787 między Katarzyną II a Józefem II przeciw Porcie otomańskiej. *Liman* — szerokie ujście rzeki z licznymi wyspami i kępami.

w. 99: *w jej prawodawstwie* — Katarzyna II ustanowiła (1766) komisję do ułożenia kodeksu praw, brała w niej udział i... przeszkadzała prawnikom.

- 100 Nie karać, pragnie tylko do winy przeszkodzić. —
 Zim tegość, przykre rządy, nieroztropne boje,
 Z gniazd własnych północników wypędzały roje.
 Inny dziś obrót rzeczy: południowa rzesza
 Z pewnością szukać szczęścia na północ pospiesza.
- 105 Słodycz berła tej pani ciągnie tłumy wzajem,
 Ojczyznę akwilonów uczyniwszy rajem.
 Chcąc wyrwać od napaści część ludu spokojną,
 Rozsądnie wynalazła obojętność zbrojną.
 Trudniąc się dobrem wszystkich, warta jest imienia
- 110 Troskliwej opiekunki ludzkiego plemienia.
 Za jej więc powodzenia kurzą się ołtarze,
 Drogę jej zabiegają króle i cesarze.
 Wyznaje cała ziemia, że w monarchiiń rządzi
 Nad nią większej nie było i nigdy nie będzie.
- 115 Wtedy najfortunniejszą uczulem godzinę,
 Kiedym tę ujrzał Panią, przepłynąwszy Dźwinę.
 Noszę wiecznie w umyśle jej konterfekt żywy;
 Niech ją raz jeszcze widzę, już umrę szczęśliwy.
 Część jej okazałego była przy niej dworu.
- 120 Lepszego znaleźć nigdy nie można wyboru:
 Dorodni, oświeceni i pełni zaszczytów,

w. 106: *Ojczyznę akwilonów* — *Aquilo*, wiatr północny; tu: państwo północne, Rosja.

w. 108: *obojętność zbrojna* — W r. 1780 ogłosiła Katarzyna II przeciw przewadze morskiej Anglików skierowaną „zbrojną neutralność”. Wynikiem była wojna, pokój w Wersalu w r. 1783 i upokorzenie Anglii.

w. 116: *ujrzał Panią, przepłynąwszy Dźwinę* — Zjazd kaniowski popiedzily wywiady, czy carowa zgodzi się na ów zjazd. Król wystąpił w tym celu ks. Stanisława Poniatowskiego z Trembeckim do Mohilewa i Połocka. Trembecki miał audjencję jako sekretarz królewski (według E. Woronieckiego, *op. cit.*). Sam poeta podaje też komentarz do tego wiersza: „w Połocku, Mohilowie” (wyd. poprzednie). — *Dźwina*, rzeka, wpływająca do zatoki ryskiej; nad nią Dynaburg, Ryga.

w. 117: *konterfekt* — portret.

- Łączą grzeczność wersalską z walecznością Scytów.
 Jako na damasceńskiej cedr wyniosłej gorze
 Wśród jaworów obłoki wyższą głową porze,
 125 Tak Potemkin szlachetny między całym dworem
 Nabytym zasługami wyższy jest faworem.
 Książę ten a dzierżyciel krajów Mitrydata
 Wspiera swym barkiem ciężar Rosyjskiego świata.
 Lustr i szczęśliwość państwa jedynie go wiązą,
 130 Tam wszelkie jego myśli, rady, czyny dążą.
 Był i Romanców przy niej, który dumne rogi
 Księżycowe podesłał pod swej Pani nogi.
 Ten wojny trudne wiodąc w nieprzyjaznym kraju,
 Imię od schwytanego pozyskał Dunaju.

w. 122: *grzeczność wersalska* — Ludwik XIV przeniósł swą rezydencję za miasto, do Wersalu; sam uchodził za bóstwo, a pałac jego za świątynię. Francja za niego i za następnych Ludwików nadawała ton Europie. *Scytów* — mieszkańców Rosji południowej, irańskich przybyszów z Turkestanu, którzy osiedlili się tu po wyparciu pierwotnych Kimmerów; ustąpili potem miejsca Sarmatom, a ci Gotom.

w. 123: *na damasceńskiej cedr wyniosłej górze* — Górą tą jest syryjski łańcuch górski Antylibanon, gdzie w bujnej oazie leży Damaszek, jedno z najstarszych miast na ziemi. Sławne były cedry libańskie.

w. 125: *Potemkin* — jeden z dyplomatów rosyjskich. Był pierwszym wielkorządcą Krymu (po r. 1783), otrzymawszy za swe zasługi w zagarnięciu tego półwyspu przydomek „Taurydzkiego”.

w. 127: *Mitrydat* — Mitrydates, król Pontu (w Azji Mniejszej), znany z wojen przeciwko Rzymianom. Próbował opanować azjatyckie wybrzeże Bostoru i Dardanele; pobity przez Lukullusa (74—67 przed Chr.). Jego krajem nazywa poeta (niesłusznie zresztą) Krym.

w. 129: *Lustr* — świetność.

w. 131—40: *Romanców* — właściwie książę Rumiancew Zadunajski (imię *od schwytanego pozyskał Dunaju*), który podczas pierwszej wojny rosyjsko-tureckiej odepchnął Turków z nad Prutu, wziął do niewoli wielkiego wezyra z całą armią, opanował Wołoszczyznę, a w następnym roku przekroczył Dunaj. Miał indygenat i obywatelstwo polskie.

- 135 Burze niebios Hemowe zatrzymują skały,
A tego bohatera wstrzymać nie zdołały,
Który, gdy wśród nich zamknął ottomańskie siły,
Mógł onym z tych wierchołków usypać mogiły,
Lecz odgroziwszy miecza nad niemi dobytciem,
140 Darował zwyciężonych bojaźliwem życiem.
Ach! czemu się ważyłem, choć w częsteczcze, czyny
Słabem piórem rysować wielkiej Katarzyny!
Macedo, który wielkim pierwszy był nazwany,
Od mniej zdalnej być ręki nie chcąc potrafiący,
145 Jedynie się dozwalał stawiać na obrazie
Apellowi w kolorach, Lizyppowi w głazie.
Biskupie! Panią, która wiecznie będzie słynąć,
Ty sam maluj w twych pismach nie mających ginąć.
Do twojej to szczególnej należy roboty
150 Oddać godnie te dzieła, te wysokie cnoty,
Te ludy szczęściu dane, te wzniesione grody,
Za które czcic ją będą wieki i narody.
Bóg ci dał być pamiętnej towarzyszem drogi,
Płynąć na wspólnej rzece, na statku z Ładogi,
155 Trudy z panem ponosić, niewygody dzielić,
W pracach czynić ulżenie, spoczynki weselić.

w. 135: *Hemowe skały* — Bałkan między doliną Marcey a doliną Dunaju.

w. 139: *odgroziwszy* — zagroziwszy, przeraziwszy.

w. 140: *bojaźliwem życiem* — życiem, o które się boją.

w. 143: *Macedo* — Aleksander Wielki, król macedoński.

w. 144: *potrafiący* — malowany.

w. 146: *Apellowi w kolorach* — Apelles (356–308 przed Chr.), nadworny malarz Aleksandra Wielkiego i jego głośny portrecista, wogóle najznakomitszy malarz grecki; — *Lizyppowi w głazie* — Lizyp z Sikjonu (w IV w. przed Chr.), nadworny rzeźbiarz Aleksandra W. i najpłodniejszy rzeźbiarz grecki.

w. 151: *ludy szczęściu dane* — ludy, które „miały szczęście“ być pod berłem Katarzyny.

w. 154: *na wspólnej rzece* — zamiast: wspólnie z królem; *Ładoga* — olbrzymie jezioro na pñ. wschód od Petersburga i Kronsztadu.

- Zbiory okoliczności widzieć mogąc snadnie,
Wiernie nam je oznajmić na ciebie przypadnie.
Ciekawym tych obrazów od twego pędzlika:
160 Nie jest mi obojętnem, co się pana tyka.
Wyraż nam, jakie łamał w podróży przeszkody,
Z jakim niebezpieczeństwem krnąbrne przebył wody,
Jak się wtedy Caecias nadzwyczajnie groził,
Przechód śniegiem zarzucił, przechodniów pomroził.
165 W jakim obywatelu najszczerzszym witaniu
W swoim ojca i króla przyjęli mieszkaniu.
W których teraz jest miejscach, w jakim myśli stanie
August, poddanych swoich rozkosz i kochanie?
Nie opuść nam określić, że Kaniowa blisko
170 Rzadkie dał ogień, rzadsze woda widowisko.
Gdy się dwie szczęsne zejdą planety na niebie,
Rokują stąd śmiertelni pomyślność dla siebie.
Puśćmy cugle nadziei: widziane są w parze
Dobrocią i mądrością sławne luminarze.
175 O Dnieprze! tobie trwałym niech będzie zaszczytem,
Żeś ich zbliżenie swoim ułatwił korytem.
Jeśli po nieszkodliwych wód twoich głębinie
Losów ojczyzny mojej ulepszenie płynie,
Wzgląd będę miał dla ciebie aż do życia kresu,
180 Większy, niż Indyanie mają dla Gangesu.

w. 157: *Zbiory okoliczności* — zbięgi okoliczności.

w. 159: *pędzlik* — pióro.

w. 160: *co się pana tyka* — co się króla tyczy.

w. 163: *Caecias* — wiatr północno-wschodni, sprowadzający burze.

w. 166: *króla przyjęli* — Stanisław August wracał ze zjazdu kaniowskiego przez południowe województwa i Kraków.

w. 170: *Rzadkie dał ogień, rzadsze woda widowisko* — szczegóły przyjęcia znaleźć można w Dyaryuszu podróży Naruszewicza.

w. 174: *luminarze* — Katarzyna II i Stanisław August.

w. 180: *Ganges* — rzeka wschodniego Indostanu, biorąca początek w połudn. stoku Himalajów; nad nią Benares, święte miasto Indusów, wyznających braminizm.

DO MOICH WSPÓŁZIOMKÓW

(W CZASIE SEJMU WARSZAWSKIEGO CZTEROLETNIEGO)

Civis erat, qui libera posset
Verba animi proffere.

Juvenal.

- Mądry Polak po szkodzie. — Już były te szkody;
Dziś na nas obrócony wzrok mają narody.
Lub nas rządnych, przezornych, czynnych świat pochwali,
Lub nad chcącemi zguby nikt się nie użali.
5 Nigdy dobrańszych posłów nie miała Warszawa,
Ich cel — ojczyzny dobro, ich nadgroda — sława.
Ale jeżeli na sporach czas wycieńczą marnie,
Jeśli wzgląd osobisty serca ich ogarnie,
Jeśli granic obrony silnej nie wyznaczą,
10 Jeśli jeszcze i tacy na swe zyski baczą,
Jeśli ta góra w ciąży śmieszna myszkę zlegnie, —
Już mnie o szczęściu Polski nadzieja odbiegnie.
Kto pragnie pospolite opatrzyć pożytki,
Nieprzyzwoite smutnym niech wytepi zbytki.
15 Gną się stoly pod srebrem, w galonach lokaje,
Tłoczą nam sok Bachusa Hottentotów kraje,

DO MOICH WSPÓŁZIOMKÓW. Tekst poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

Motto: *Civis erat, qui libera posset Verba animi profferre* — Był obywatel, który śmiał wypowiedzieć słowa przekonania (przekład swobodny). *Juvenal* — Decimus Iulius Iuvenalis (42—125 po Chr.), satyryk rzymski, z oburzeniem i goryczą piszący o swoich czasach.

w. 7: czas wycieńczą marnie — zmarnują.

w. 11: góra w ciąży — znane łacińskie przysłowie: *Parturiunt montes, nascetur ridiculus mus*: „rodzą góry, rodzi się śmieszna mysz“; czyli: z wielkiej chmury mały deszcz.

w. 14: Nieprzyzwoite smutnym — nieodpowiednie biednym.

w. 16: sok Bachusa — wino. *Hottentotów kraje* — tu w znaczeniu: odległe.

- Lekkomyślności naszej Brabant siatki stawia,
Robaczkom wzięte łupy Francuz nam wyprawia,
A bracia nieobronni w srogiej jęczą doli,
20 Wolność nasza na obcej gruntuje się woli.
Ojczyzna uszczerbiona! — O sławo! po tobie
W najgrubszej by nam chodzić przystało żalobie.
Niech wzdraga obywatel te kosztowne szaty,
Te zgraje służebników, ten pozór bogaty,
25 Które od Azyanów swe wzięły początki,
Gdzie są niepewne życie, wolność i majątki.
Dziękuję za złotogłów i wolę pod kirem
Być swobodnym szlachcicem, niż wielkim Wezyrem.
Nieludsko nas odarli opiekuni srodzy,
30 Nie udajmy bogaczów, kiedyśmy ubodzy.
Jedni frantostwem, drudzy przez użycie wiosła,
Inni dostatki ciągną z handlu i rzemiosła:
My, na środku żelaznej wychowani ziemi,
Umiemy kuć oręż, zręcznie władać niemi.
35 Można z żelazem w rękę zniżyć krytych złotem,
Więcej kiwią w roku nabyć, niż ci w sto lat potem.
Póki u młodych orląt dziób nie jest dojrzały,
Póty ich baczny ojciec nie puszcza ze skały,
Ale gdy jego działwie z kończącą się wiosną
40 Dłuższe pióra stężeją i szpony odrosną,
Sam ich uczy lot śmiały czynić nad obłoki,
Niebezpieczeństwem gardzić, rzucać się na smoki.

w. 17: *Brabant siatki stawia* — zbytłowne koronki brabanckie, służące do wytwornego stroju.w. 18: *Robaczkom wzięte łupy* — jedwabnikom; a więc jedwab, wprowadzany z Francji.w. 23: *Niech wzdraga* — niech ze wstrętem odrzuca.w. 25: *Azyanie* — wogóle Wschód, wschodni przepych.w. 27: *złotogłów* — droga, złotolita materja; *kir* — pośledniejsze sukno.w. 31: *użycie wiosła* — spławianie produktów do Gdańska.w. 33: *na środku żelaznej... ziemi* — nietyłe „żelaznej“, co pozbawionej złota i srebra.w. 35: *zniżyć* — pokonać.w. 42: *smoki* — raczej gady i płazy.

- Póki nas oszpecały gnuśność, zdania gminne,
 Obrzydliwe pijaństwo, przesady dziecinne,
 45 Wśród mocarstw ogromnych, zamknięci jak w matni,
 Do dania im odporu nie byliśmy zdolni.
 August raczył powszechniej światło rozprowadzić
 I myśleć nas nauczył i po trzeźwu radzić.
 I ta jest między nami najdzielniejsza młodzież,
 50 Co nosiła wojenną jego szkoły odzież.
 Tworzy nam w sercach siłę, do męstwa zachęca,
 Do obrony ojczyzny nagrodami znęca.
 Jak poważy w rycerskie wstępujących ślady,
 Pamiętne na Kraszewskim znaleźmy przykłady.
 55 Ni go zasługa inna, ni go przymiot zdobył,
 Za ranę dla ojczyzny kiół go możliwym zrobił.
 Kiedy się już pomysły zbliżają nadzieje,
 Obraz nam dają wojny marsowe turnieje.
 Jeżeli na tych igrzyskach publiczne przyklaski
 60 I królewskie zyskali przodkujący łaski,
 Cóż dopiero za chwałę każdy czynny zyska,
 Gdy będziemy ołtarze bronić i ogniska.
 Ku broni kierowany żęby duch nie stygnął,
 August naszego posąg bohatera dźwignął.

w. 43 i n.: *Póki nas...* i t. d. — obraz ciemnoty czasów saskich.

w. 44: *przesady* — w ten sposób poprawiłem błędnie bezwątpienia wydrukowane w wyd. Ziemyby: „przez sądy“.

w. 49—50: *młodzież, Co nosiła wojenną jego szkoły odzież* — korpus kadetów. Król, urzędując w Warszawie „Szkolę rycerską“ czyli kadecką. Stąd wyszli tacy ludzie, jak Kościuszko, Niemcewicz, Fiszer, Mokronowski i inni.

w. 54: *na Kraszewskim* — generał Kraszewski, regimentarz wielkopolski, stoczył bitwę z Prusakami, wkraczającymi w granice Polski dla dokonania pierwszego rozbioru (według I. Chrzanowskiego: *Hist. liter. niepodl. Polski*).

w. 58: *marsowe turnieje* — ćwiczenia wojskowe uczniów Szkoły rycerskiej (według Chrzanowskiego *op. cit.*).

w. 60: *przodkujący* — przodujący.

w. 64: *naszego posąg bohatera dźwignął* — Po powrocie z podróży kaniowskiej kazał Stanisław August wysta-

- 65 Między starożytnymi Achiwów zaszczyty
 Stał obraz Aleksandra przez Lizyppa ryty.
 Gdy w jego rozważaniu Cezar się zatopił,
 Szlachetnie zawistnymi lice łzami skropił.
 Bogdaj, podobna zawiść w nas była widziana.
 70 Idźmy ten uczyć posąg walecznego Jana,
 A przed nim na dobyte przysiążmy pałasze
 Za niepodległość krajułożyć gardła nasze.
 On za Dniestr od nas przeniósł sieroctwa i płacze,
 On skruszył jarzmo, zniszczył hańbiące haracze,
 75 On zuchwalców rozgromiał swojej blaskiem zbroi,
 On sprawił, że Panoński dotąd Wiedeń stoi.
 Już straciwszy Leopold i wojska i zamki,
 Nikczemne słabo dzierzył swych koron obłamki,
 Niepewne wiodąc życie w bezowocnej pracy,
 80 Żalonym wołał głosem: „Ratujcie Polacy!“
 Nasz wojownik, domowe opuściwszy rzeczy,
 Rusza bitnem rycerstwem dla cudzej odsieczy,

wieć w parku łązienkowskim posąg konny króla Jana III (1787). Złośliwy żart napisał z tego powodu Węgierski:

Sto tysięcy na pomnik! ja bym dwakroćłożył,
 Gdyby Staś był skamieniał, a Jan trzeci ożył.

Istnieje też przypuszczenie, że autorem wiersza był Aleksander Sapieha.

w. 65: *Achiwów* — Greków.

w. 67: *Cezar* — Caius Iulius Caesar (100—44 przed Chr.), znany wojownik, mąż stanu i pisarz.

w. 73: *za Dniestr... przeniósł sieroctwa i płacze* — W bitwie pod Chocimem w r. 1673 Sobieski rozbił Turków.

w. 74: *hańbiące haracze* — haracz, do którego zobowiązano się w pokoju buczackim (1672), unicestwił Sobieski zwycięstwem chocimskim.

w. 76: *Panoński... Wiedeń* — Panonia, niegdyś prowincja rzymska, obejmowała część Węgier, Sławonię, część Bośni, Krainę i Chorwację. Ściśle więc biorąc, Wiedeń nie leżał w Panonii. Inna rzecz, że dzieje jego sięgają czasu Rzymian, którzy to miasto zwali *Vindobona*.

w. 77: *Leopold* — cesarz Leopold I. Następne wiersze odnoszą się do wyprawy wiedeńskiej.

- Gdzie, jak tylko rozpoczął skutecznie zamiary,
 Zaraz przywykłe gonić pierzchają Tatary.
 85 Karki buntownych Węgrów lecą pod kopyta,
 Złamany Turczyn ginie, cofa się i zgrzyta.
 Mustafa załamane niosąc w górę dłonie,
 To z bojaźni truchleje, to cholerą płonie,
 Targa brodę przez skutek zamieszanej głowy,
 90 Nakoniec okropnemi odzywa się słowy:
 „Dla twych i naszych nieszczęść przyszedłeś tu, Janie,
 Było raczej mieć o twem Podolu staranie.
 Jeszcze ci niewiadoma tego Niemca szluka,
 Napelni nadziejami, a w rzeczy oszuka.
 95 Depcący go zwycięzca przed tobą ucieka,
 Mnie nie sława, mnie teraz śmierć jedwabna czeka.
 Niech odtąd życie twoje będzie pełne cierni,
 Niech sromotne łakomstwo twe dzieła zaczerni,
 Niech w twym domu panują chytróści, niezgody,
 100 Niech twoje własna matka prześladuje płody,
 Niech się na ojca tronie nigdy nie zobaczają,
 Niech po niemieckich turmach swych wolności płaczą,

w. 85: *buntownych Węgrów* — bitwa pod Parkanami, zdobycie Ostrzychomii.

w. 88: *cholera* — gniewem.

w. 89: *zamieszanej głowy* — obłądu.

w. 92: *o twem Podolu* — Jan III umarł, nie doczekawszy się upragnionego zwrotu Kamieńca, który jeszcze do r. 1699 był w rękach tureckich.

w. 94: *w rzeczy* — w istocie.

w. 96: *śmierć jedwabna* — Zwycięzonemu wezyrowi posyłał sułtan jedwabny sznurek. Był to rozkaz, żeby się powiesił.

w. 99—100 odnoszą się do przykrych stosunków domowych Sobieskiego. Marja Kazimiera była chciwa i intrygantka; między królestwem a królewiczem Jakóbem panowały ustawiczne niesnaski.

w. 102: *po niemieckich turmach* — Synów Sobieskiego: Jakóba, Aleksandra i Konstantego uwięziono zdradziecko przed elekcją, aby nie dopuścić do wyboru którego z nich na tron polski (według E. Woronieckiego *op. cit.*).

- Obludnego wargacza niewdzięczniejsze plemię
 Niech potym rozszarpuje swych obrońców ziemię,
 105 Niech złym za dobre odda. Ale przyjdzie taki,
 Który mu zbawiające przypomni Polaki“.

LIST

DO POSŁÓW, WRACAJĄCYCH Z GRODNA 1793

- Z jakim duszy rozdarcie, z jak głębokim żalem,
 Z Apulskiej wracające bitwy z Annibalem,
 Witał swe niedobitki Rzym, skonaniam bliski,
 Z takim odemnie dane przyjmijcie uściski.
 5 Byłem wolny północnik, los gdy jarzmo wtłoczył,
 W jakiegoś południowca dziś mnie przeistoczył,
 Lecz póki się do wiecznych nie przeniosę cieni,
 Serca zawsze polskiego nic mi nie odmieni.
 Posłowie! zgubę naszą stwierdziliście w Grodnie.
 10 Umiem jednak rozróżnić nieszczęście i zbrodnie.
 Jedni tam nieprzełomnej potrzebie ulegli,
 Inni, żeby co sprzątnąć, kiedy gore, biegli.
 Szukając źródła klęsek, znajduję ze smutkiem

w. 103: *Obludnego wargacza niewdzięczniejsze plemię* — Wargaczem nazywa poeta Leopolda I dla typowo zwisającej (habsburskiej) dolnej wargi. Dwór wiedeński i Austria okazały Sobieskiemu niewdzięczność jeszcze za życia króla, choćby w sprawie małżeństwa królewicza Jakóba z Radziwiłłówną, wdową po margrabim brandenburskim (1687).

w. 2: *Z Apulskiej wracające bitwy* — Podczas drugiej wojny punickiej (218—201) Rzymianie ponieśli straszną klęskę na równinie apulijskiej, pod Kannami.

w. 6: *w jakiegoś południowca* — w wyd. poprzednich nota poety: „Prusy południowe“; może dlatego, że tak można ostatecznie nazwać kraje, zabrane Polsce przez Prusy w pierwszym rozbiórce, a Trembecki z tych stron pochodził.

w. 9: *zgubę naszą stwierdziliście w Grodnie* — „ostatni sejm Rzeczypospolitej“ odbył się w Grodnie, delegacja podpisała traktat podziałowy 22/VII 1793.

w. 11: *nieprzełomnej potrzebie* — przemocy.

w. 13: *klęsek* — dla rytmu, zam.: klęsk.

- Dawniejszy sejm przyczyną, ten okropnym skutkiem.
 15 Liczba to była mężów z uczciwości znana
 I większa i starowniej nad waszę obrana,
 Ale nam zgotowała ta społeczność godna
 Gorzki kielich, który dziś pić musimy do dna.
 Niedosć wiadomi dziejów, niepomni przykładów.
 20 Wielekroć obcy naszych omylili dziadów.
 Nie znając gabinetów, co może intryga,
 Mniemali, że się każdy na niestuszość wzdyga.
 Pełni prawości własnej, a razem prostoty,
 Która się z nieskażonej często rodzi cnoty,
 25 Ufni wszystkim nakoniec, myśl ich wzięła płocha
 Umieścić los ojczyzny na szczerości Włocha,
 Który, pragnących wierzyć by prędzej usidlił,
 Tym podobnemi słowy tępsze wzroki mydlił:
 „Pan mój, niezmiernie wielkiej pan oraz krainy,
 30 Która przechodzi Mozę i już sięga Dźwiny,
 Ma wszystko, co dać może niebieska szczodrota;
 Żaden więcej monarcha nie posiada złota.
 Kwitnie przemysł i handel pod jego zasłoną,
 Nurty rzek najbogatszych w jego morzach toną,
 35 Kraj ludny, lud posłuszny, mlekiem ziemia płynie,
 Mnogi żołnierz i czoła noszący w wawrzynie.
 W tym zbytku pomyślności cóż ma więcej żądać,
 Prócz, żeby was, sąsiedzi, szczęśliwych oglądać?
 Mnie więc zesłał, abyście nieostrożnej stopy
 40 Nie wzniesli na obłudne pod wami podkopy.

w. 14: *dawniejszy sejm przyczyną* — sejm czteroletni.

w. 21: *gabinety* — sztuka dyplomatyczna.

w. 26: *na szczerości Włocha* — Posel pruski w Warszawie, margrabia Lucchesini, przeprowadził traktat odporny prusko-polski (1790) przeciw Rosji.

w. 28: *mydlił* — mamił.

w. 29: *Pan mój* — Fryderyk Wilhelm.

w. 30: *przechodzi Mozę... sięga Dźwiny* — słowa te charakteryzują wzrost Prus, zwłaszcza od traktatu westfalskiego, który elektorowi brandenburskiemu przyznał posiadłości, rozrzucone od Mozy i Renu aż po Niemen i zatokę kurońską.

- Widząc Moskwa, iż waszę przeto ufność traci,
 Że was dotąd ważyła jak swych młodszych braci,
 Inny, ale szkodliwszy, przed się zamysł bierze,
 Równe wam ofiarując i wieczne przymierze.
 45 Równe, słowo powabne, lecz mocą przewagi
 Tak by do was wpływała, jak Londyn do Hagi.
 O! szlachetny narodzi, stworzony do boju,
 W bezczynnym odłąd gnuśnieć musiałbyś pokoju,
 Lub dawnych, kożuszkowych przyjaciół, nogajów,
 50 Wstrzymywać od zdobycia wydartych im krajów.
 Znaj się raczej na sobie, uczuj twoje siły,
 Znieś zawady, co dotąd twe męstwo tłumili.
 A gdy będziesz z Rosyją wszelkie spółki kruszyć,
 Staraj się i uśpione Galicyany wziuszyć.
 55 Precz zimne namysłania, precz licha obawa,
 Im więcej przeciwników, większa będzie sława.
 Który Polak waleczność swych przodków dziedziczy,
 Nie prędzej nieprzyjaciół, aż gdy legną, liczy.
 Połączeń ludów naszych niech się inne boją.
 60 Szczere z mym tylko panem związki wam przystoją;
 Tak on się w waszej kocha rzeczypospolicie,
 Że swe kraje, swe wojska, swych skarbów użycie,
 Osobę nawet własną, broniąc was od szkody,
 Na niebezpieczne gotów narażać przygody.

w. 46: *do was wpływała, jak Londyn do Hagi* — Po unji realnej (1708) Szkocji z Anglią, sprzymierzona z W. Brytanią rzeczpospolita niderlandzka (Holandia) utraciła wskutek wojen z Ludwikiem XIV stanowisko wielkiej potęgi i musiała się stosować w polityce do swego sprzymierzeńca. — *Haga*, miasto w Holandji.

w. 49: *kożuszkowych przyjaciół* — Podrzedna misja wojskowa, jaką Rosja powierzyłaby Polsce; „przyjaciółmi“ zwie nogajców dlatego, że Polska miała z nimi wiele do czynienia w XVII wieku.

w. 51: *znaj się... na sobie* — poznaj się.

w. 54: *uśpione Galicyany wzruszyć* — Fryderyk Wilhelm buntował przeciw Austrii Węgrów i miał zamiar pobudzić Galicję do powstania.

w. 61: *rzeczypospolicie* — dla rymu.

- 65 Dopiero z pełna wesół i fortunny będzie,
Gdy was swem dziełem ujrzy w pierwszych potęg rządzie“.

- I kiedyż ludzka żywszą dostrzegła żrzenica
Nad radość, którą taka wzbudza obietnica?
Niesłychanego szczęścia pogłoska się szerzy,
70 Heretyk obywatel, który jej nie wierzy.
Jak gdybyśmy za światem żyli bez sąsiadów,
Którychby zamiar naszych dotykał układów,
Sejm stosowny do przemian swoje twory kształci,
Rząd, prawo, zwyczaj depce i sam siebie gwałci.
75 Chłop do flinty pognany, opuszczone pługi,
W nadzieję przyszłych plonów skarb zaciąga długi,
Szlacheckich wycieńczają majątków ostatki
To wymuszane dary, to twarde podalki.
Starzy młodszych z pilnością starają się uczyć,
80 Jakby Moskwę zacząć, obrazić, dokuczyć.
Wewnętrznie widzą okiem pod swoim znaki
Cisnące się do trudów Sasy i Prusaki.
O zwycięstwach, tryumfach i zwycięzców prawie,
Owocu świeżych związków, śni się im na jawie.
85 A rządca wasz, co na to? Wszak Europa cała
Nie z nadaremnej łaski mądrość mu przyznała.
Rządca ten, określoną zbyt mający władzę,
Czynić winny, co stany źle czy dobrze radzą,
Powtarzał, że przyjaźni zadawnionej trwałość
90 Szczególnie zabezpieczyć naszą mogła całość,
Znał porywczosć niewczesną, grube widział błędy

w. 67—8 uporządkować: „i kiedyż ludzka żrzenica dostrzegła żywszą radość nad tę, którą wzbudza taka obietnica?“

w. 70: *Heretyk obywatel* — zły obywatel.

w. 73: *Sejm, stosowny do przemian* — zwołany celem przeprowadzenia reform.

w. 75: *Chłop do flinty pognany* — wzięty do wojska.

w. 81: *wewnętrznie widzą okiem* — w wyobraźni.

w. 85: *rządca wasz* — król Stanisław August.

w. 87: *władzę* — dziś: władzę.

w. 89: *przyjaźni zadawnionej* — z Rosją.

- I chytróść romansowe niecącą zapędy.
Skazywał, że w chybieniu cios nastąpi srogi,
Ale mijano takie ojcowskie przestrogi.
95 Słyszeć się w izbie dały nieprzystojne huki,
Grożące mu, nietajnie przedawane druki;
Do głuchych serc przemawiał. Było wtedy wielu,
Którzy swe tylko mieli urazy na celu,
A ci pozorną idąc patryotów drogą,
100 Chcieli dać uczuć Moskwie, że się zemścić mogą.
O, zemsto nieudolna! twój raz lekko dany,
Niezgójne ściągnąć może dla ojczyzny rany.
Gniewy jednak przemogły, chęć nowotek rosla.
Krzewiła się gorliwość i uwagę zniosła.
105 Cóż zdoła biegły sternik, gdy majtek zuchwały
Nie słucha go i ślepo rozwija na skały?
Musi, gdzie pędy niosą, mimo światła płynąć,
Nie opuszczać okrętu, choć z chcącami ginać.
Gdy sejm, zmierzwszy pokój, szuka wojny szczerze
110 I ma część wojska w polu a część na papierze,
Nie wie, że mu broń kupną ktoś zagrabi szpetnie,
Że mu wszelkie pożyczki u odległych pizetnie.

w. 92: *romansowe... zapędy* — Sojusz z Rosją uważa poeta za politykę racjonalną, wszelką inną za romansową; dziśbyśmy powiedzieli: romantyczną.

w. 93: *skazywał* — wskazywał, przekonywał.

w. 95: *w izbie* — w sejmie.

w. 96: *przedawane druki* — Satyra, zwłaszcza paszkwil polityczny, wzrosła ogromnie w czasie sejmu czteroletniego. Jedną z licznych ofiar tej wojny papierowej był król i jego polityka. Druki te sprzedawano i rozsypany po Warszawie, używając do tego nawet dorożek.

w. 99: *patryotów drogą* — Stronictwu patriotycznemu przypisuje poeta niesłusznie prywatę.

w. 103: *chęć nowotek* — odmian, reform.

w. 104: *gorliwość* — zapalczywość.

w. 106: *rozwija na skały* — domysłne: żagle.

w. 112: *pożyczki u odległych* — zagraniczne. Były negocjacje o pożyczkę 30-miljonową w Holandji, lecz po deklaracji Bułhakowa (18/V. 1792) o wtargnięciu do Polski wojsk rosyjskich, przerwano je.

- Tymczasem Wiedeń szemrze na owe rozruchy,
 Które mu poddać chciały mniej spokojne duchy.
 115 Już się Zadnieprskie wojska jęły do oręża,
 Co od wieku narody kolejno zwycięża,
 Zaś nowy nasz przyjaciel, radząc się rachuby,
 Skąd większy zysk, z potęgi, czyli naszej zguby,
 Bacząc tych siedmioletnich w swojej gości ziemi,
 120 Pewniejszą obrat korzyść i złączył się z niemi;
 A Polakom, w zapłatę przychylnych mu czynów,
 Hultajskie nadać raczył imię Jakóbinów.
 Sejm w rozpaczy, że zewsząd poczęło się palić,
 Przemyśla, gdzieby ciężar nienawiści zwalić.
 125 Wojsko małe, wczorajsze, a skarbnica pusta,
 Oddać je właśnie pora pod władzę Augusta.
 Lubo znał król przezorny te Danajskie dary,

w. 113: *Wiedeń szemrze* — w związku z tem, co w w. 54.

w. 114: *poddać*, w wyd. warszawskiem z r. 1865: *poddać*.

w. 115: *Już się Zadnieprskie wojska jęły do oręża* — armja rosyjska, rok 1792.

w. 117: *nowy nasz przyjaciel* — Prusy.

w. 119: *siedmioletnich w swojej gości ziemi* — armje rosyjską znały Prusy z wojny siedmioletniej (1756—1763).

w. 120: *złączył się z niemi* — Król pruski oświadczył, że nie poczuwa się do obowiązku bronięcia Polski przed skutkami konstytucji 3 maja, ustanowionej bez jego wiedzy i współudziału.

w. 122: *imię Jakóbinów* — W r. 1793, kiedy już stanęła między Prusami i Rosją konwencja podziałowa, poseł pruski, Buchholz, wręczył kanclerzowi Małachowskiemu notę, zawiadamiającą o wkroczeniu wojsk pruskich do Wielkopolski, ponieważ w Polsce szerzy się demokracja francuski i trzeba Prusy zabezpieczyć od prądów jakobińskich. *Jakóbin* był to w czasie rewolucji francuskiej klub fanatycznych rewolucjonistów, którzy (za Robespierre'a) przemocą i terrorem gotowi byli narzucać wszystkim swoją doktrynę.

w. 125: *wojsko... wczorajsze* — rozumieć można, że albo „młode“ i niewyćwiczone, albo „źle uzbrojone“ (wczorajsze, stare uzbrojenie).

w. 127: *Danajskie dary* — „*Timeo Danaos et dona ferentes*“, obawiam się Greków, nawet przynoszących dary; wiersz z *Eneidy* (II, 49) Wergilego,

- I myśl poświęcających i cele ofiary,
 Bez względu na zwiększoną troskami siwiznę
 130 Chce sam iść i gubioną zasłaniać ojczyznę.
 A najpierw krwią sobie złączonego blisko
 W podległe przygodom zsyła stanowisko.
 Czasy księżęcia tego i pojętność żywa
 Zawsze zwiacane były do sztuki Gradywa.
 135 Jak odważny, jak zdatny do tego rzemiosła,
 Za Dunajem i Sawą sława to rozniosła.
 Sypał on groble morzu i wojennym czynem
 Dał się znać nieodrodnym bohaterą synem.
 Jak się nadstawiał szczerze srogości przypadków,
 140 Jak wreszcie zgonu szukał, ma tysiące świadków.
 Wódz, któremu obrony część wierzono drugą
 Od Renu był przychodniem i dwóch panów sługą.
 Ten mu radził strzec końców lub sławnie umierać,
 Tamten mu żyć rozkazał i północ otwierać.
 145 Posłuchał mocniejszego i uniknął bitwy,

w. 131: *krwią sobie złączonego blisko* — ks. Józefa Poniatowskiego, który dowodził armją, przeznaczoną na obronę Ukrainy w r. 1792.

w. 132: *podległe przygodom* — niebezpieczne i odpowiedzialne.

w. 134: *sztuki Gradywa* (Marsa) — sztuki wojskowej.

w. 136: *Za Dunajem i Sawą*, gdzie Józef II w czasie drugiej wojny rosyjsko-tureckiej zgromadził wielką armję przeciw Turcji. Ks. Józef (ur. w r. 1763), będący podówczas w służbie austriackiej, brał udział w tej wojnie. Przy zdobywaniu miasta Sabacz został ciężko ranny. Austrija wycofała się z wojny, zawarłszy pokój w Sistowie (1791), a ks. Józef na wezwanie stryja, Stanisława Augusta, wraca do kraju i zajmuje się organizacją wojska.

w. 138: *bohatera synem* — Ojcem księcia Józefa był Andrzej Poniatowski, który w r. 1756 został księciem Rzeszy niemieckiej, a w 1773 zmarł w Wiedniu jako generał-feldcechmistrz.

w. 142: *Od Renu był przychodniem* — Nad armją litewską objął komendę Ludwik ks. Wirtemberski, siostrzeniec Fryderyka II, brat stryjeczny następczyni tronu rosyjskiego, małż. Marii Czartoryskiej, autorki *Malwiny*. Okazał się zdrajcą; był więc „dwóch panów sługą“, Polski i Prus.

Groźnym hufcom zaporę odchyliwszy Litwy.
 Tędy jak nagle powódź wlane wojownicy
 Mnóstwami szczuple naszych okrażyły szyki.
 Niedość tylu zaburzeń, znowu z innej strony
 150 Rodaków z Satrapami poczet zgromadzony
 Krzyczą: „Odstąpcie króla i nie gińcie marnie,
 Do nas, prawdziwych zbawców, niech się żołnierz garnie.
 Jedno jest królów słuchać, co jęczyć w kajdanach,
 Cała swobód podpora w nas, bogatych panach!“
 155 A tak, wojsko do swego przyciągając składu,
 Dawnego znaną miarę przelali nieładu.
 Chcą zwołać w Litwie radę, chce Moskwa, chcą Prusy,
 Na której to się działo, co kazały musy.
 Teraz ci, którzy naród do przepaści wiedli,
 160 Na nasze patrzeć znoje zdaleka usiedli,
 A z Dreznem ni z Berlinem nic nie mogąc ziścić,
 Pragną króla okłamać, a siebie oczyścić.

w. 146: *zaporę odchyliwszy Litwy* — Przyłapano jego list do króla pruskiego, że nie koncentruje korpusów polskich, aby je tem łatwiej zniosły wojska rosyjskie.

w. 147: *wlane* — w wydaniu Ziemyb: *własne*.

w. 150: *Rodaków z Satrapami* — może się odnosić tylko do konfederacji targowickiej, która wiązała się przy rządzie republikańskim. Widocznie jednak Trembecki zapomniał, że wraz z królem do niej przystąpił. *Satrapa* — w starożytnej Persji namiestnik prowincji, posiadający niemal nieograniczoną władzę. Tu możnowładca, znany „królik“ polski.

w. 157: *Chcą zwołać w Litwie radę...* — Niedokładne to i mętne szczegóły o krokach starszyny konfederacji targowickiej, która w Brześciu litewskim połączyła się w „Najjaśniejszą Konfederację obojga narodów“, potem przeniosła się do Grodna, gdzie zamierzała zwołać sejm.

w. 160: *z daleka usiedli* — Twórcy konstytucji majowej musieli z Polski uciekać przed rządami Targowicy.

w. 162: *Pragną króla okłamać, a siebie oczyścić* — Szkaluje tu Trembecki naszą emigrację, która ułożyła i ogłosiła drukiem w Lipsku książkę *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja 1791*, piętnującą zbrodnie konfederacji targowickiej i przewrotność dworów zaborczych.

Oh! król winien, że Sasi żyć lubiący rządnie
 Ponęty podejrzanę wzgardzili rozsądnie,
 165 Król winien, że na sejmie Monarchini żona,
 Z której jedyna Polsce mogła być obrona.
 Król naglił, żeby wilka z owczarnią sprzyjaźnić,
 Król nas żądał z największym mocarstwem podrażnić,
 Król winien, że nie dosiógł zwycięskiego wieńca
 170 Bez broni, bez pieniędzy i bez sprzymierzeńca!
 Przebóg, pokiż będziemy krzywo rzeczy sądzić!
 Dziś za wczora żalować, jutro znowu błdzić!
 Po niezliczonych dowodach nikt nie wątpi o tem,
 Że dzielność jest wrodzonym Polaka przymiotem.
 175 Z tegoż się, co my, szczepu Rossyanin rodzi,
 Równiej się mu odwagi uwłóczyć nie godzi;
 Lecz kraj ludny, rozległy, a monarsze wierny
 Z trzech powodów przed naszym trzyma przód
 Znam, że rosłego Dawid zwalczył Goliata [niezmieiny.
 180 I Samson gołą ręką lwa na dwoje płał;
 Idziez stąd, by olbrzymów wyzywały karły?
 Wiecież, wielu nawzajem lwy ludzi rozdarły?

w. 163—4: *Sasi... wzgardzili rozsądnie* — W myśl konstytucji majowej tron polski miał być elekcyjny przez wybór rodzin sukcesyjnych. Po śmierci Stanisława Augusta miał panować w Polsce elektor saski.

w. 171: *pokiż będziemy krzywo rzeczy sądzić* — Po tych słowach rozpoczyna Trembecki „prostować“ opinie, dowodząc z patosem, że jedyny ratunek jest w Rosji.

w. 178: *z trzech powodów* — Powody, dlaczego Rosja trzyma przód przed Polską są: kraj 1) ludny, 2) rozległy, 3) monarsze wierny.

w. 179: *Znam* — wiem. *Dawid zwalczył Goliata* — W czasie walk Filistynów z Izraelitami młodzieniaszek Dawid zabił kamykiem z procy olbrzymiego Filistyna, Goliata.

w. 180: *Samson* — bohater narodowy Hebrajczyków, siłacz, który lwa zabił bez broni, pogromca Filistynów. Wydany Filistynom, zerwał więzy i ośłą szczęką zabił 1000 mężów. Uległ podstępowi Dalili, która obcięła mu we śnie włosy, siedlisko jego siły. Po roku, gdy mu włosy odrosły i gdy go zaprowadzono do świątyni na jakąś uroczystość, zwałił słup, podtrzymujący świątynię, grzebiąc w gruzach siebie i Filistynów.

- Jeżeli dla nas prawidłem być mają przypadki,
Oglądajmy ustawne, nie zaś jeden rzadki.
185 Kto hystrego Karola niehamowność pożył
I swoją w jego państwach stolicę założył?
Gdzie jest Siecz straszna bliskim? gdzie krymskie Mogole,
Niszczące Szląsko, Węgry, Morawy, Podole?
A Otoman, głożący trwożonemu światu,
190 Czyjego sam na koniec uląkł się bulatu?
Próżno w liczne Fryderyk sztuki się sposobił,
Wiemy, kto go poniżył, kto go wielkim zrobił.
Przez te gdy lotno idzie Rossyanin stopnie,
Kto z nim kupuje napaść, nie czyni roztropnie.
195 Już nasza niespokojność bez żadnej rozważi
Przez dawne rozszarpanie ciężkie wzięła plagi,
Jeszcze przecież zostały do nadziei wrota,
Czas mógł nam być lekarzem i cierpliwa cnota.
Całemi chcąc pasmami rwać dni ludzkich przedce,
200 Gdy do Franków piekielne wywarły się jędze,
We krwi topiąc zwałone tron, ołtarz i wieże,
Pierwsze z królestw na obce wydały łupieże.

w. 184: *ustawne* — częste, liczne.

w. 185: *hystrego Karola* — Karol XII, król szwedzki, który zdumiewał świat błyskawicznością ruchów wojennych w czasie t. zw. wielkiej wojny północnej (1700—21). Przegrał bitwę pod Połtawą (1709), która była grobem wielkości Szwecji, a kolebką potęgi rosyjskiej. Sam zginął w r. 1718.

w. 187: *Gdzie jest Siecz* — Katarzyna II zniosła niepodległość Siczy kozackiej w r. 1775. — *krymskie Mogole*, Mongoły. — Krym zajęła w r. 1783, przygotowawszy do tego teren przez ogłoszenie się gwarantką niepodległości Tatarów.

w. 188: *Szląsko* — dawna forma, zam.: Śląsk.

w. 189: *Otoman* — Turcja, z którą Rosja zakończyła wojnę w r. 1792, otrzymując Krym i północne wybrzeża morza Czarnego po Dniestr.

w. 193: *przez te lotno idzie stopnie* — szybko wzrasta w potęgę.

w. 196: *dawne rozszarpanie* — poprzedni rozbiór.

w. 200: *do Franków piekielne wywarły się jędze* — wielka rewolucja, rozpoczęła w r. 1789.

- Ten brzegi, ten rzek ujścia już za swoje liczy,
Ten ostrowy, ten góry, z którymi graniczy.
205 Dalszemu, co tej wojnie wsparcie będzie dawał,
Kto wyszczerby nadgrodzi? chyba Polski kawał.
Lecz jak zapuścić pazur? Do tego zaboru
Ni winy, ni prawności, ni cienia pozoru.
Nienasytnej chciwości tyle widząc znaków,
210 Czudy zechćali zmacniać dziedzica Krzyżaków?
Było im pewnie milej do słabszych nas wpływać,
Niż swój bok nieszkodliwy z możliwymi rozrywać,
Naszę zatym burzliwość starano się skusić,
By niechających do działu nowego przymusić.
215 Długo postępu brzydkość chmury kryły ciemne,
Dziś tych manowców ścieżki już nie są tajemne.
Nikt jednak pokornego wyznania nie zacznie,
Że złowiony do klęsek ciągnął nas niebacznie.
Bogaci w miłość własną, zda się im wygodno
220 Skutki zdrożności swoich narzucać na Grodno.
Lecz niestronna potomność z dobrą uzna wiarą,
Że grzech warszawskich, posłów grodzieńskich ofiarą.
Znając to czystą prawdą, acz po przykrym sejmie,
Jestem Waszmościów bratem życzliwym uprzejmie.

w. 205—6: Istotnie mocarstwa europejskie wetowały sobie wszystkie straty na Polsecie, a na przebieg wojny francuskiej nieustannie oddziaływało to, co się w tym samym czasie działo w Polsecie.

w. 210: *Czudy* — w wyd. poprzednich nota poety: „Inflanty”. — Sens (w. 210—14): Prusy, nie mając nadziei otrzymania Inflant, które od traktatu nysztackiego (1721) należały do Rosji, wołały obrócić oko na Polskę, jako przedmurze od wschodu.

w. 212: *bok nieszkodliwy* — nieuszkodzony. Sens: niż oddać na łup silniejszym swe granice wschodnie.

DO JASIA O FRYZOWANIU

- Jasiu, ja lekce twego nie ważę rzemiosła,
 Moda potrzebę jego po świecie rozniosła.
 Obacz biusta, portrety i dawne kroniki,
 Wszędzie twoje grzebieniem słyną poprzedniki.
 5 Z pod ich ręki najmędrsze wychodzą peruki,
 Z pod ich ręki trefione pysznią się nieuki.
 Ozdoby Watykanu, zaszczyły Sorbony,
 Wszystko się schyla pod ich kutas ubielony.
 Sędziowie parlamentu, prawniki, daktory,
 10 Nie są, tylko jak pukłów i harbejtłów zbiory.
 Z zachowanych szczęśliwie tej sztuki dowodów
 Widzimy kolej rzeczy i dzieje narodów,
 Czyli będzie gust kwitnął, lub czyli kraj który
 Z grubości, czy prostoty, nie nosił fryzury.
 15 Oboja płeć takowój używa ozdoby,
 Lecz kobiety bogatsze w piękności sposoby.

w. 5: *najmędrsze... peruki* — peruki na najmędrszych głowach.

w. 7: *Watykan* — pałac w Rzymie, rezydencja papieży. Chce poeta powiedzieć, że nawet mieszkańcy Watykanu potrzebują fryzjerów. *Sorbona* — pierwotnie ubogie bractwo magistrów przy dawnym uniwersytecie paryskim (założyciel Robert De Sorbon). Członkowie tego bractwa bywali zawsze doktorami i profesorami teologii na uniwersytecie paryskim. Później nazwa Sorbony przeszła na cały fakultet teologii tegoż uniwersytetu.

w. 8: *kutas ubielony* — Peruki obficie pudrowano i z tyłu zaplatano w warkoczyk (kutas). Aby puder się utrzymał, pomazywano włosy maściami i pomadami.

w. 10: *harbejtle* (niem. *Haarbeutel*) — Warkoczyk peruki wkładano w woreczek, zazwyczaj z czarnej tafty uszyty, w górze sznurowany, w środku ozdobiony rozetą lub kokardą.

w. 15: *oboja płeć* — kobiety również używały peruk, gdyż własne włosy nie wystarczały im na upięcie modnej fryzury.

- Patrz na ten liczny orszak rozlicznych tupetów,
 Tu samych przez się fryzur, a tam z pod kornetów,
 Tu w miesiąc, tam w promienie, tu z włoskimi kwiaty,
 20 Tu wcale wylizano, ówdzie włos kosmaty,
 Tu z girlandą, tam z piórem, ówdzie z małym strojem,
 To z szpilką, to z sołtanem, z hafteczką, z zawojem,
 Wszystko to dzieła, Jasiu, twojej wielkiej sztuki,
 Po nich my pomnim dziadów, nas pomną prawnuki.
 25 Lecz nie dosyć na samej zręczności i wprawie,
 Aby swe imię podać wieczności i sławie;
 Trzeba mieć gust szczególny, co przystoi komu,
 Przenikać stan umysłu, znać zdarzenia domu.
 Inaczej się ubiera panna na wydaniu,
 30 Inaczej młoda, w modnem mężatka kochaniu,
 Inszy werżet mąż nosi, gdy kędziory swemi
 Gach pudruje po krzesłach, kanapie i ziemi.
 Strojna na bal, a lekko chce być uczesana
 Jejmość, kędyś na pewną godzinę wyzwana;
 35 Inaczej się fryzuje z wczorajszego rada,
 Inaczej, kiedy komu wojnę wypowiada,
 Lub kiedy od leżącej na sofie dzień cały,
 Ma wzdychania i rozpacz słyszeć gach niestały.

w. 17: *tupety* (fr. *toupet*) — fryzura męska lub damska, polegająca na gładkiem podczesywaniu włosów od czoła na tył głowy; tu wogóle fryzura.

w. 18: *kornety* — ozdoby fryzury damskiej, sporządzone z rozmaitego materiału i dziwacznych nieraz kształtów.
 w. 22: *sołtan* — sołtana była właściwie suknią kobiecą, futrem podbitą; tu w znaczeniu jakiegoś stroika do fryzury damskiej.

w. 31: *werżet* (fr. *vergette*) — ozdobne pukle, formowane nad czołem i skroniami.

w. 31—2: *gdy kędziory swemi Gach pudruje* — Aby wyłapać gacha mąż nosi niepudrowaną perukę, gdyż znalazłszy na sprzętach ślady pudru, uzyskuje dowody niewierności żony.

w. 34: *wyzwana* — na schadzkę.

w. 35: *z wczorajszego domysłne: spotkania*.

- Innej głowy chce doktor, innej metr do tańca,
 40 Innej żołnierz, a innej od dworu posłanica;
 Właściwą z tych każdemu dać należy postać.
 Tyleto umieć trzeba, by fryzyerem zostać!
 Ślad też jest, że pierwszeństwo przed znacznymi
 Wasze roboty słusznie od wieków zajęły. [dzięły
 45 Nikt się nie śmie na swoim pokazać urzędzie,
 Póki z wami na radzie osobnej nie będzie.
 Autory, pacyenty i ministery czasem
 Czekają przed pokojem, gdzie wchodzi z kutasem.
 Skoro tylko otworzą domy i pałace,
 50 I pierwszy do dłużnika lichwiarz zakolące,
 Bieży zbielona rota działania gorąca,
 Szulery, kredytory, balbierze potrąca,
 A przez stosunki trafne i sposoby nowe
 Gotuje miastu wzory i piękności dniowe,
 55 Które potem w swe idąc rzędy, gdzie kto może,
 Ozdabiają ratusze, pałace i łoże.
 Jasiu, po twej zdałości ja nie wątpię wcale,
 Że kiedyś poprzedników swych wyrównasz chwale;
 I to właśnie, co moją chęć życzliwą skłania
 60 Dać ci jakowys obraz twego powołania.
 Gdy mnie zaś kiedy z dobrej zaczeszesz ochoty,
 Niech zwierzchnia znakiem będzie wewnętrznej prostoty.

w. 39: *głowy* — fryzury; — *metr* (fr. *mètre*) — nauczyciel.

w. 48: *gdzie wchodzi z kutasem* — t. j.: fryzjerzy.

w. 50: *I pierwszy* — uzupełnić: „skoro pierwszy“.

w. 51: *zbielona rota* — fryzjerzy; *działania gorąca* —
 rwąca się do pracy.

w. 52: *balbierze* — balwierze, golarze.

w. 54: *gotuje... wzory i piękności dniowe* — tworzy
 modne fryzury.

w. 56: *łoże* poprawiam na: łoże.

w. 59: *I to właśnie* — domysłne: „jest“; ten brak wątpli-
 wości jest powodem.

w. 62: *prostoty* — Poeta znów sobie przypisuje pewną
 cnotę (por. *Do Irydy* w. 66). Szczegół znany z życia Trem-
 beckiego, że na fryzjera wydawał 48 dukatów rocznie,
 znowu przeczy zapewnieniom o zamiłowaniu do prostoty.

DO I. P. MIERA
mieszkającego na wsi

- Zazdrości naszej godne te chwile,
 Wieśniaku, który, lepszym wyborem,
 W odległych włościach bawisz się mile
 Z niwą, sadami, łąką i borem.
 5 Tam wolen trosków, w myślach swobodny,
 Wdzięczniejszą rzeczy oglądasz postać;
 Tam łatwo toczy dowiec twój płodny
 Rymy, w pamięci mające zostać.
 Cieniste góry i tyse skały
 10 A niecierpliwym pyszne połokiem,
 Jeśli chcesz, by ci rozrywkę dały,
 Masz je pod twojem codziennie okiem.
 Pierwszem ci skrzydłem pędzić zaczyna
 Zefir powietrze, natchnione wonią,
 15 Które wyciska z siebie drzewina
 I ziółka, pełne balsamów, ronią.
 Kiedy pasterka, słońcem zbrukana,
 Nieuczonemi wywodzi tony,
 Jak jest od chłopców prześladowana,
 20 Nie jesteś wtedy więcej wzruszony —

DO I. P. MIERA. Albert (Wojciech) Mier, wojewoda
 pomorski, starościc buski, Targowiczanie (+ 1831), pisał bajki,
 satyry i inne wiersze, i tłumaczył. W r. 1801 ogłosił urywek
 przekładu IV księgi *Jerozolimy Wyzwolonej* Tassa, dokonany
 przez Trembeckiego, jako swój.

w. 2: *lepszym wyborem* — Wielekroć podnoszono
 wyższość i miłsze warunki życia na wsi, niż w mieście;
 n. p. Horacy.

w. 5: *wolen trosków* — u Horacego *procul negotiis*.

w. 15: *które* — powinno być raczej „którą“, bo odnosi
 się do *woniu*.

w. 17: *słońcem zbrukana* — opalona.

Bibl. Nar. Serja I, Nr. 80 (Trembecki: Wybór poezyj)

- Niż kiedy Fryne, z najętym włosem,
Co na cał bielu z rumieńcem bierze,
Sztucznie i przykro ćwiczonym głosem
Wiesz na paryskiej nuci operze?
- 25 Dalekim biegiem znużone wody,
Krótki spoczynek biorące w stawie,
Różnych kolorów, różnej urody
Chowają rybki ku twej zabawie.
Ta się zgubiła, ta chwyla znowu,
30 Ile im wędkę zapuścisz razy;
Nadpotrzebnego chciwe obłowu
Śmieszne łakomców dają obrazy.
Jeśli cię nęci ptastwa łowienie,
Pod starożytnym ukryty klonem,
35 Skoro wystawisz rozkoszy cienie,
Latacze twoim stają się plonem.
A gdy miłośnik zapamiętały,
Cietrzew nieborak w twe wpada sidła,
Pomnij, aby cię nie upłatały
40 Podobnie kiedyś jakie pieścidla.
Zajączek ci się łatwo dostanie,
Choć zawsze patrzy i słyszy zdala,

w. 21: *Fryne z najętym włosem* — z peruką. Fryne właściwie Mnesarete (IV wiek przed Chr.), jedna z najsławniejszych heter greckich. Wdziękami swemi dorobiła się ogromnego majątku w Atenach. Malarze często brali ją za temat obrazów, u nas Siemiradzki. Tu w znaczeniu: zalotnica.

w. 22: *na cał bielu z rumieńcem* — mocno się maluje.

w. 31: *nadpotrzebnego chciwe obłowu* — nadmierne żarłoczne.

w. 35: *rozkoszy cienie* — prawdopodobnie jakieś samotraski, klatki z przynętą na ptaki.

w. 36: *latacze* — ptaki.

w. 37—8: *miłośnik... Cietrzew* — Cietrzewie i głuszce (z rzędu „ptaków grzebiących“), znane z zapamiętałego tokowania i walk w czasie wabienia samiec; stąd wyrażenie „zacierzawić się“.

w. 40: *pieścidla* — sidła miłości.

- Z wiatrem o ręczość grające łanie
Niech twój raźniejszy połów obala.
- 45 Lecz niech ma pokój niedźwiedź mrukliwy
I dzik, który się upornie broni.
Jak on jest srogi, jak on jest mściwy,
Podobny tobie doznał Adoni.
Jakże ty czasy trawisz fortunne,
50 Cieszy cię widok coraz to nowy!
Jedne Nimfeczki jeszcze bezrunne,
Drugim się puszcza włos trzonowy.
Onych prostota przyjemnie płocha
Żal, bojaźń, radość oznacza krzykiem;
55 Wierzysz, gdy która mówi, że kocha,
Bo dusza nad jej mieszka językiem.
Z niemi wyścigiem pizemierzasz błonie:
Która cię ubiec chcącego może,
Na jej zwycięskim przypinasz łonie
60 Własną twą ręką zrywane róże.
Na wsi jest tylko rozkosz prawdziwa:
Tam lud niewinny, szczery, rzetelny,
Tam radość mieszka i czułość żywa;
Do wsi ziódzony każdy śmiertelny.
65 Patrz, jak ten bogacz czczony z pozorów;
W mieście go wiąże błyszcząca dola,

w. 44: *raźniejszy połów* — polowanie konne z char-tami; gonitwa jest „raźniejsza“ niż ucieczka łan (saren).

w. 48: *Adoni* — Adonis, piękny młodzieniec i namiętny myśliwy, którego pokochała Afrodyta. Wbrew zakazowi bogini, która chciała go uchronić od niebezpieczeństw myślistwa, polował na odyńca; ten rzucił się na młodzieńca i rozszarpał go.

w. 51: *bezrunne* — bez długich włosów, młode.

w. 52: *się puszcza włos trzonowy* — żartobliwe wyrażenie o młodych „nimfach“ wiejskich.

w. 56: *dusza nad jej mieszka językiem* — prostota i szczerość uczuć.

w. 57—60: igraszki z „nimfami“ wiejskimi.

- Lecz mimo zbytków i złota worów,
I nudnych szczytów, tęskni do pola.
Zwozi murawy, zasadza gaje
70 W pośród kosztownej w mieście struktury,
A choć się od niej oddzielać zdaje,
Przemałpia jednak dzieła natury.
Miałyby więcej role zalety,
Nigdybys z tamtych nie wyszedł krajów,
75 Gdybym ci wierne przesłał portrety
Tutejszych przywar i obyczajów.
Obfite żniwo! Lecz zamysł taki
Mojej nie zdobi wesołej liry,
Innym, gorzkawe lubiącym smaki,
80 Zostawiam snadne pisać satyry.
Szanuj statecznie wiejskie przybytki,
Gdzie cię przychylne trzymają losy,
Gdzie trzy boginie na twe pożytki
Karmią owoce, kwiaty i kłosa.
85 Lecz, kiedy roku podlejsza pora
Za oddalonem słońcem nadbiegnie,
Pocznie cię dziwić długość wieczora,
Śnieg obnażone gałęzie zegn timer,
Kiedy rozległe na sto mil lawy
90 Same na siebie rzeki uścielą,
Wtenczas ku murom zbliż się Warszawy,
Niech i słońeczni tobą się dzielą.

- w. 68: *nudnych szczytów* — oczywiście społecznych.
w. 69: *zwozi murawy* — zakłada trawniki.
w. 70: *struktury* — gmachów.
w. 71: *oddzielać* — oddalać.
w. 72: *przemałpia* — nieudolnie naśladuje.
w. 73: *role* — wieś.
w. 75: *portrety* — opisy.
w. 77—80: Trembecki mówi, że jest poetą lirycznym,
satyr pisać nie lubi.
w. 80: *snadne* — odpowiednie.
w. 83: *Trzy boginie* — Pomona, Flora, Cerera.
w. 87: *dziwić* — nudzić.
w. 89: *lawy* — to pokrywy lodowe.

- Albo Lapońskie zaprzęzesz renny,
Które cię w szybkiej przyszłością sani,
95 Albo, z odwagi chcąc być imienny,
W Mongolfiera nawiedź nas bani.
Korzystaj z Franków latania daru,
Im te wynaleźć przysłało dziwy,
Mającym z siebie najmniej ciężaru. —
100 Wiesz-li początek ich osobliwy?
Pan, co przed wieki Olimpem władał,
Liczne po świecie tworząc narody,
Chemicznym one porządkiem składał
Z ognia, powietrza, ziemi i wody.
105 Przyszła więc kolej Franków zdziałania;
Ci, gdy dwa pierwsze żywioły wzięli,
W lot, nie czekając reszty dodania,
Z rąk się swojego twórcy wymknęli.

- w. 95: *imienny* — głośny.
w. 96: *W Mongolfiera nawiedź nas bani* — Wynalazcą
mi balonu do latania byli bracia Józef i Stefan Montgolfie-
rowie w Annonay (1782).
w. 97: *Frankowie* — Francuzi.
w. 99: *najmniej ciężaru* — wyjaśnienie przynosi ostat-
nia strofka, że Francuzi są stworzeni tylko z ognia i po-
wietrza, bez dodatku ziemi i wody.

WERSZE RÓŻNE

ANTIDOTUM PRZECIW ZBYT ROZMNOŻONYM
W WARSZAWIE PASZKWIŁOM

Co was dziś do pisania złych wierszy zapala,
Godni wieszczkowie Jasnej Góry i Sokala,
Złość czy zemsta? Bo mogę powiedzieć zawczasu,
Że was rządca mądrego nie zagrzał Parnasu,
5 Ni muzy słodkiej Safo, ni Horacyusza,
Ale raczej Balzebub albo podła dusza.
Czem szabli nie weźmiecie w rękę zamiast pióra,
Kiedy wam odmówiła swych darów natura?
Albo czem nie włożycie groźnej ładownicy,
10 Nie mając przywilejów ani praw wszechnicy?
A zostawcie tak Parnas jak i jego sługi
Szczęśliwym, bo do niego nie znajdziecie drogi.

Paszkwil — wiersz bezimienny, potwarczy, osobisty, pisany celem okrycia kogoś hańbą.

w. 2: *wieszczkowie Jasnej Góry i Sokala* — Liche wiersze nazywano oddawna częstochowskiemi lub dziadowskiem; co do Sokala, to może aluzja do *Pieśni dziada sokalskiego*, którą napisał Karpiński.

w. 4: *rządca Parnasu* — Apollo.

w. 5: *Safo* — poetka grecka, zwana dziesiątą Muzą. Utwory jej odznaczały się słodyczą uczucia i dźwięcznością rytmu. *Horacjusz* — Quintus Horatius Flaccus, poeta rzymski (65—8 przed Chr.), pisał ody, epody, satyry i listy.

w. 6: *Balzebub* — Belzebub, bies, djabeł.

w. 7: *Czem* — czemu.

w. 9—10: *Sens*: Czemu, nie mając wyższego wykształcenia, nie bierzecie się do wojaczki?

- Albo powiększcie talent, dotąd jeszcze słaby
 A nie skrzeczcie tak głośno, Helikonu żaby.
 15 Siedźcie sobie spokojnie i patrzcie z daleka
 Na źródło, którego brud tylko na was ścieka.
 Więc wam radzę porzucić pełne jadu pióro,
 Co się zgina pod wierszem i wadzi z naturą.
 A jeśli was chęć weźmie kiedy do pisania,
 20 Niechaj roztropność z prawdą krasi wasze zdania,
 Niech duch, co was napuszy, zuchwale nie gada,
 Żeby zemsty nie ściągnął na siebie sąsiada;
 I wprzód niechaj się serca i sił swych poradzi,
 Nim o dom cudzy zębem szaleństwa zawadzi.
 25 Uczcie się wprzód poznawać własności człowieka,
 Niżli się wasza nad nim rozciągnie opieka;
 I rączcie go malować częściej z prawej strony,
 Nie sięgając w nim nigdy wad przez wszystkie lony.
 Są to znaki wściekłości i mózgu choroby —
 30 Czernić węglem złej sławy najpierwsze osoby,
 Których wielkość imienia każe czcić z urzędy.
 A wy, cnót kaznodzieje, stwarzacie w nich błędy,
 A wy, zamiast na widok ich czyny pokazać,
 Chcielibyście w nich nawet własną miłość zmasać.
 35 Ale nie dosyć na tem, bazgracze zuchwali,
 Żeście w źródle szalbierstwa pędzel wasz zmaczali,
 Żeście się śmieli porwać, dogadzając złości,
 Na bacznym stróżów prawa, jako i wolności —

w. 27: z *prawej strony* — ze strony zalet.

w. 30: *najpierwsze osoby* — poeta myśli o królu.

w. 31: z *urzędy* — z urzędami. Sens: ludzie, którym należy się cześć ze względu na ich wielkie imiona i urzędy. O granicy, gdzie się kończy satyra a zaczyna paszkwil, wypowiada rozsądne zdanie Krasicki w satyrze *Do Króla*:

Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka,
 Wielbi urząd, cześć króla, lecz sądzi człowieka.

w. 34: *własną miłość zmasać* — tak piszą o ludziach, jakby ci byli pozbawieni miłości własnej, a więc tego uczucia, które jest najczulsze na zarzuty.

- Trzeba wam było jeszcze, przez miłość potwarzy,
 40 Szukać z pochodnią zmarszczków i zdrań w cudnej
 Trzeba było, bezwstydni występków szafarze, [twarzy,
 Osuszyć na płci słabej wasze kałamarze,
 I nakoniec do Polski wszystkich krajów winy
 Złośliwą przenieść myślą z wiekiem Agrypiny.
 45 Ten krok zuchwały kogoż na was nie obruszy?
 Chyba tych, co nie mają ni serca ni duszy,
 Chyba tych, co bóg zemsty i zawziętość wściekła
 Wyrzuciła na ziemię z dziedzicami piekła.
 Więc was wzywam, auzońskich gór prawi czciciele,
 50 Nieśmiertelni płci ślicznej i cnót przyjaciele,
 Was, których mężne pióra już w kościele chwały
 Nie jeden wieniec ręką zwycięstwa zerwały,

w. 40: Poprawiam *cudzej* na: cudnej.

w. 42: *osuszyć na płci słabej wasze kałamarze* — psuć atrament na pisanie paszkwilów na kobiety. Być może, że ma tu na myśli głośny paszkwil Węgierskiego: *Portrety pięciu Elżbiet bezstronnym pędzlem odmalowane i w dzień imienin ofiarowane od przyjaznego ich osobom sługi* (napis. r. 1774 lub 1775) przeciw E. Branickiej hetm. w. kor.; — E. Czartoryskiej, ks. generałowej ziem. pod., — E. Lubomirskiej, ks. marszałkowej kor., — E. Sapieżynie wojewodzynie mścisławskiej; o piątej, E. Potockiej, żonie Ignacego, nic złego nie napisał, bo był z Potockim w dobrych stosunkach. Portrety żywo dotknęły znakomite i wpływowe osoby. Postarano się o to, że poetę wsadzono do więzy, niby za memorjał do króla i Rady Nieustającej w sprawie procesu ojca z Wilczewskim.

w. 44: *Agrypina* — Agrippina, córka Germanika, kobieta, która brała udział we wszystkich spiskach i intrygach za czasów Kaliguli. Zaślubiła Klaudjusza, którego zmusiła do adoptowania syna swego, Nerona, z małżeństwa z Domicjuszem Ahenobarbusem. Gdy Nero został cesarzem, kazał ją zamordować (59 r. po Chr.). — Sens: w paszkwilach tak są przedstawione kobiety, jakby wszystkie były Agrypinami.

w. 49: *auzońskie góry* — Auzonowie, jedno z plemion italskich, zamieszkujące późniejszą Kampanję rzymską. Tu w znaczeniu: góry italskie, wogóle Italja, która była źródłem natchnienia dla tylu poetów.

Wzywa ze mną sił waszych honor płci tak drogi,
 Dla której w niebie nawet swarzyły się bogi...
 55 Czy możecie dla siebie więcej znaleźć sławy,
 Jak wygnać pieniaców paszkwila z Warszawy
 I poskromić zuchwałą czeladkę Parnasu,
 By w jego nie czyniła przysionkach hałasu?
 Wy zaś, piór zajadliwych niewinne ofiary,
 60 Chciejcie patrzeć z pogardą na wszystkie poczwary,
 Których tak podżegacie, jak i twórcy skryci
 Niech wiedzą, że się złota nigdy rdza nie chwyci.

ODPOWIEDŹ BIELAWSKIEGO WĘGIERSKIEMU

(NA KRYTYKĘ KOMEDJI „NATRĘTÓW“)

Quid me remorsum petis?
 Horat.

Byłbym cię nie znał, ale pióro cię wydało,
 Co z kiepska po węgiersku Woltera przebrało.
 Żałuję jego losu, że w tak śmiesznym stroju
 Pójdzie na papiloły ciemnego pokoju.

w. 54: *swarzyły się bogi* — o tych swarach dużo się czyta w epopejach Homera.

w. 56: *pieniaczów paszkwile* — nałogowych paszkwili-
 listów. (W wierszu brak jednej zgłoski).

w. 60: *poczwary* — paszkwile, które są zwyrodniałą
 poezją.

ODPOWIEDŹ. Motto jest cytatem z Horacego, ale nieco
 zmienionym. Jego sens: nie zaczepiaj, bo się odgryzę!

w. 2: *z kiepska po węgiersku* — aluzja do nazwiska
 Węgierskiego. Z Wolterem miał Węgierski o tyle do czy-
 nienia, że w wierszu do Trembeckiego *O równości losu*
ludzkiego przerobił Woltera *De l'égalité des conditions*,
 a w przeróbce swej *Le lutrin Boala (Organy)* opuścił pane-
 giryczne ustępy Boala, natomiast przejął ustępy satyryczne
 z *La pucelle d'Orléans* Woltera.

w. 3: *w śmiesznym stroju* — w lichej formie poetyckiej.

w. 4: *na papiloły ciemnego pokoju* — utwory te nie
 wyjdą na jasne światło, lecz w gotowalni damskiej pójdą
 na zawijanie loków.

PIEŚŃ DLA CHŁOPÓW KRAKOWSKICH przez Wisłę przepływających 7. 7bris 1788

1.	Wasym zakazem
Rzućmy na zawse	Ludzie się chwala,
Brzeg Wisły prawy,	15 Ze tu zielazem
A na łaskawse	Boków nie pała.
Przejdźmy murawy.	2.
5 Po to przybyli	Nikt was nie gani,
Ci Krakowianie,	Kuzdy was sławi,
By was zocyli,	Zeście kochani,
Królu i panie!	20 Zeście łaskawi.
Z temi przebrnieni	Pieknie pod wami
10 Prośbami rzekę,	Bydło sie pasie,
Byście ich wzięni	W polu z Jonkami
Pod swą opiekę.	

PIEŚŃ DLA CHŁOPÓW. W rękopisie jest szereg objaś-
 nień, przeważnie dla tych, którzy nie wiedzą, że „Chłopi
 krakowscy tak słowa wymawiają“. Nam dzisiaj są zbyteczne;
 podajemy je dla ścisłości, znacząc, że pochodzą one z rękopi-
 słu (R). — 7. 7bris = 7 septembris — 7. września; tego dnia
 przypadała rocznica elekcji króla Stanisława Augusta.

w. 1: *na zawse* — zawsze (R).

w. 2: *Brzeg Wisły prawy* — południowe części wojew.
 krakowskiego i sandomierskiego, a więc z prawego brzegu
 Wisły, należały od pierwszego rozbioru do Austrii.

w. 3: *łaskawse* — łaskawsze (R).

w. 7: *zocyli* — zoczyli, zobaczyli (R).

w. 9: *przebrnieni* — przebrnęli (R).

w. 11: *wzięni* — wzięli (R).

w. 13: *Wasym* — Waszym (R).

w. 15: *ze... zielazem* — ze żelazem (R).

w. 16: *Boków nie pała* — nie używają tortur (R).

w. 18: *Kuzdy* — każdy (R).

w. 19: *Zeście* — Zeście (R).

w. 21: *Pieknie* — Pięknie (R).

w. 23: *Z Jonkami* — z Jankami (R).

Płasają Kasie.
 25 W nasej krainie
 Starsi ladaco,
 Mnogi lud ginie,
 A nie wie, za co.
 Za łeb parobka
 30 Biorą od snopka;
 Dzieci od matki
 Pędzą na jatki.

3.

Wraz ze zbójcami
 Kazecie tracić
 35 Tych, co grzywnami
 Chcą życie płacić.
 Kocham ja Jewkę
 I mam zaślubić;

Oj, za tę dziewczkę
 40 Dałbym się zcubić.
 Lec ciebie, Panie,
 Kocham nad zdrowie,
 W kuzdym cłek stanie
 Ojcem cię zowie.
 45 Za włos twej brewki
 Dałbym się skruszyć,
 Choćbyście Jewki
 Mieli naruszyć.

4.

Małe dzieciny
 50 Ucycie cytać,
 Wisłę na liny
 Kazecie chwytać,
 Przy mroźnym casie

- w. 24: *Płasają* — tańczą (R).
 w. 25: *W nasej krainie* — naszej krainie (R), t. j. na zgubę biorą do wojska austriackiego.
 w. 34: *kazecie* — każe (R).
 w. 35: *grzywnami* — *Mitigando legem divinam* (R). — łagodząc boskie prawo. Zda się, że wyjaśniający użył tego cytatu łacińskiego na wyrażenie poglądu, iż grzywna była złagodzeniem prawa, domagającego się życia za życie. Prawo to jest jednak „boskie”, bo grzywna za życie ludzkie nie jest boskim prawem. Narzekał na nie już Modrzewski w XVI wieku.
 w. 36: *życie* — życie (R).
 w. 40: *zcubić* — zczubić znaczy za włosy wytargać (R).
 w. 43: *W kuzdym cłek* — w każdym człek (R).
 w. 45: *brewki* — brewka, *deminutif* od brew (R).
 w. 46: *skruszyć* — skruszyć (R), — „porąbać” jakbyśmy dzisiaj powiedzieli.
 w. 48: *naruszyć* — naruszyć (R).
 w. 50: *Ucycie cytać* — ucycie czytać (R).
 w. 51: *na liny* — t. j. na liny lody chwytać dla zastanowienia ku wygodzie pospólstwa (R).
 w. 52: *kazecie* — każe (R).
 w. 53: *casie* — czasie (R).

Pospólstwo zeby
 55 Miało w zapasie
 Swoje potrzeby.
 Często się zdarzy
 Niemocy przyjsie,
 W kraju Lekarzy
 60 Namnożyliście.
 Chcecie nam, wiemy,
 Życia przydlużyć,
 Wam też będziemy
 Tym życiem służyć.

5.

Wase uchwały
 65 Słyną onako,
 Lud wam też cały

Zycy jednako
 Cy we cce chwile,
 Cy przy napitku:
 70 Życie lat tyle,
 Ile dziur w sitku!
 (Wszyscy)
 Życie lat tyle,
 Ile dziur w sitku!
 (Jeszcze raz wszyscy)
 Życie lat tyle
 Ile dziur w sitku!
 Śpiewa się na nutę:
 „Anusia ładna
 Gdy się bawiła”...

WIERSZ

NA REPREZENTACYĄ WPUŁAWACH OPERY KNAŻNINA
 „MATKA SPARTANKA”

Teatr mię zastanowił wspaniały a skromny,
 Orkiestra nie powszednia, ludzi tłum przyłomny.
 Głos za uchem dał mi się słyszeć, chociaż cichy:
 „W tym domu wszystko znajdziesz oprócz jednej pychy”.

- w. 54: *zeby* — żeby (R).
 w. 57: *często* — często (R).
 w. 58: *Niemocy* — t. j. choroby (R).
 w. 59: *Lekarzy* — szkoła doktorska (R).
 w. 65: *Wase uchwały* — t. j. wasze ustawy, wasze prawa (R).
 w. 66: *onako* — onaki znaczy się chwalebny (R).
 w. 67: *też* — też (R).
 w. 68: *Życy* — życzy (R).
 w. 69: *Cy we cce chwile* — Czy we cze chwile, czy przy napitku, t. j. czy po trzeźwu, czy po pijanemu. Napitek znaczy napój, zwracający głowę (R).
 w. 4: *W tym domu* — w Puławach ks. Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich.

- 5 Gdym uważał aktorów, od zmysłów daleki
Mniemałem, że wstecz przebiegł upłynione wieki:
Postać, gesta, wyrazów czucie — przekonały,
Że to nie są kopije, lecz oryginały.
Słowo polskie mi nieco mieszało to zdanie.
- 10 Natychmiast Pitagory przyjąłem mniemanie:
Wierzyłem, że Spartanki i dusza i mina
W małkę, a Likanora serce przeszło w syna.
Myślałem, jak na części te dusze podzielię,
By mogły w mej ojczyźnie ożywić ciał wiele.
- 15 Ale silny głos z góry strwożył niepomalu:
„Wiedz, że dusz wielkich stałość nie cierpi podziału“.
W tem ktoś mię tracił; speliły myśli, ale uszy
Znalazłem pełne pochwał dla tak godnej duszy.
I sam, będąc już swoim, uczulem w słodocy,
20 Że wysoka krew wielkie zamysły dziedziczy:

w. 5: *uważał* — podziwiał; *od zmysłów daleki* — Treścią sztuki i grą aktorów pobudzona wyobraźnia uspiła kontrolę zmysłów.

w. 9: *słowo polskie* — nie greckie.

w. 10: *Pitagory* — Pitagoras z Samos, filozof grecki; około r. 540 przed Chr. założył szkołę w Krotonie (w Italii południowej). I jemu i Platonowi była już znana doktryna metempsychozy (wędrówki, przechodzenia dusz), która stanowiła część wielu religij (egipskiej, braminizmu, buddyzmu).

w. 11–12: *Spartanki... Likanora* — Treścią „opery“ *Matka Spartanka* jest wysłanie dwu synów — starszego Likanora i młodzieńczego Klitona — na bój Sparty z Tebanami. Matka Teona zagrzewa synów do walki, a po wygranej cieszy się triumfem. Rola Spartanki grała ks. Izabella, Likanora i Klitona — jej synowie.

w. 13: *te dusze podzielię* — rozmnóżę w Polsce ludzi o wielkich duszach.

w. 16: *dusz wielkich stałość nie cierpi podziału* — dusze wielkie są rzadkością i nie dadzą się przeszczepiać.

w. 19: *będąc już swoim* — przyszedłszy do przytomności. Porównaj wyrażenie Kassandry „nie jestem swoją“ w *Odprawie posłów greckich* Kochanowskiego.

w. 20: *wysoka krew* — pochwała Czarłortoryskich.

Gdy, co u innych cechę rozrywki posiada,
Na pożytek krajowy przeistoczyć rada.
Wyrosłaby nadzieja odzyskania sławy,
Gdyby można po całym kraju siać Puławy.

NAGROBEK KMIOTKA

Tu leży ten, co karmił oświecone pany,
W prostej z darnia mogile ubogi poddany...
Pamięć jego nazwiska zginęła zapewne:
Gdyby był, tak jak pan, kradł, wisiałby na drewnie.

ODA: BALON

Nil mortalibus arduum, Horat.

Gdzie tylko bystrym orzeł polotem
Pierzchliwe pogania ptaki,
A gniewny Jowisz ognistym grotem
Powietrzne przeszywa szlaki,

w. 21: *co u innych...* Co jest dla innych zabawą, Czarłortoryscy obracają na pożytek krajowy. Istotnie „operę“, wystawiono w Puławach w czasie licznych zjazdów, aby wpłynąć na podniesienie uczucia patriotycznego w dobie przed sejmem czteroletnim. Operę napisał Książnin przed r. 1787. Znajduje się ona w trzeczłomowem wydaniu jego *Poezycji*, Warszawa 1787–1789.

w. 24: *siać Puławy* — Komplement dla Czarłortoryskich, że byłoby lepiej w Polsce, gdyby takich Puław było więcej.

Według uwagi dawniejszych wydań „wiersze te, umieszczone bezimiennie w zbiorze poezycji Książnina, wydają pióro Trembeckiego“. Bezwzględnej pewności niema, czy istotnie Trembecki jest autorem tego wiersza.

NAGROBEK KMIOTKA z rkp. Akad. Um. (Nr. 615) ogłosił I. Chrzanowski w rozprawie: *Poezja za czasów Stan. Augusta* (Encyklopedia Polska XXI, str. 326). Niezbitej pewności, że Trembecki jest jego autorem, niema.

w. 4: *wisiałby na drewnie* — jego nazwisko „wisiałby“ na pomniku lub krzyżu; ale ponieważ był chłopem, uikł nie wie nawet, jak się nazywał.

BALON. *Nil mortalibus arduum* — dla śmiertelnych niema nic trudnego.

w. 1–4: Sens: gdzie tylko istnieje przestwór powietrzny.

Bibl. Nar. Serja I, Nr. 80 (Trembecki: Wybór poezycji)

- 5 Niezwykłych ludzi zuchwała para,
Zwalczywszy natury prawa,
Wznawia tor, klęską sławny Ikarą,
I na podniebiu już sława.
Nabrzmiały kruszców zgorzałych duchem
10 Krag lekkiej przodkuje łodzi,
Los dla niej rudlem, nici łańcuchem,
Z wiatrami w zapasy chodzi.
Już im te złotą wyniosłe pychę
Znikają z przed oczu domy,
15 W gruzów nikczemnych potrzaską lichą
Wzrok przeistoczył poziomy.
Król, wódz, senator, kmieć pracowity,
Czy rządzi, czy ryje ziemię,
W błahych się zlepkach czołga ukryty,
20 Jak drobne robaczków plemię.
Jak z kilku kropel strumyk, kreślony
Dzielnym palcem na stole,

w. 7: *wznawia tor*: wznawia próby. *Ikarą* — raczej De-
dala, który uciekł z Krety dzięki skrzydom. Sporządził je
z piór ptasich i przylepił woskiem sobie i synowi Ikarowi.
Ikar wzniósł się za wysoko, ciepło słoneczne stopiło wosk,
skrzydła odpadły, — a Ikar utonął w morzu (Ikaryjskim).

w. 9: *duchem* — t. j. gazem, którym napelniano „krag“
balonu.

w. 10: *przodkuje łodzi* — wznosi się nad koszem ba-
lonowym.

w. 11: *Los... rudlem* — Balony owe nie miały steru,
dlatego *los* był ich rudlem; *nici* — liny. Przesadni tej, raczej
niedosadni, używa poeta dla uwydatnienia małości i kru-
chości tego statku powietrznego wobec ogromu i niebez-
pieczeństw przestworza.

w. 13—24: Wrażenia człowieka, wzlatującego balonem.

w. 15: *potrzaską lichą* — zdaje się w znaczeniu „gru-
zy“. Wzrokowi człowieka w balonie przedstawia się *poziom*
ziemi z jej miastami jak licha „potrzaska“, kupka gruzu.

w. 17—20: wszystko (*poziomy*) z góry widziane jest
małe i liche.

w. 19: *w błahych... zlepkach* — na małych przestrze-
niach łądów.

w. 21—24: Jak z góry wygląda Wisła.

- Ledwo się sący na tym padole
Nurt szumnej Wisły zmieniony.
25 Gminie, ku rzadkiej zbiegły zabawce,
Jakież ci cuda mózg kryśli!
Ty sobie roisz czary, latawce,
Filozof inaczej myśli.
Choć się natura troistym grodzi
30 Ze stali murów opasem,
Rozum człowieczy wszędzie przechodzi,
Niezlomny pracą i czasem.
Temi on wsparty, tory wędrowne
Burzliwym morzom poruczył,
35 Wydarł z otchłani kruszce kosztowne
I szukać głązy nauczył.
Zbywają dzikiej mocy żywioły
Pod jego dzielnym rozkazem,
Leniwa woda opuszcza doły,
40 A góry ścielą się płazem.
Tego się styru w przygodnej porze;
Gdy ujął mężny Sarmata,
Choć go opuścił i wiatr i zorze,
Już wolniej sobie polata.

w. 25—27: Co gmin o tem sądzi.

w. 28 i n.: refleksje „filozofa“, t. j. człowieka oświeco-
nego, nad triumfami rozumu ludzkiego.

w. 29 i n.: *troistym... murów opasem* — Natura obwaro-
wała się przed zdobywczym rozumem ludzkim potrójnym
murem tajemnic: świata nieorganicznego, zwierzęcego i ro-
ślinnego, — ale napróżno.

w. 33: *Temi* — pracą i czasem.

w. 33—4: *tory wędrowne Burzliwym morzom poruczył* —
stworzył żeglugę morską.

w. 37: *Zbywają mocy* — tracą.

w. 39: *woda opuszcza doły* — wznosi się w górę
(pompa, wodotrysk).

w. 41: *tego... styru* — pracy i czasu.

w. 42: *Sarmata* — Polak.

w. 44: *wolniej sobie polata* — swobodniej żyje, roz-
wija się.

- 45 Wszystko zwyciężysz, łódka szlachetna,
Na ciosy przeciwne twarda,
Statek twój sława uwieczni świetna,
Chlubniej niż podróż Blanszarda.

PORTRET KIOPKA

szpica faworytnego króla Stanisława Augusta

- Czy dola szczęsna, czy skołatana
Przez dzikie ludów narowy,
Ten, zawsze strzegąc stóp swego pana,
Żywot dać przy nich gotowy.
5 Z równością myśli wszystko to znosi,
Co zdarza dola niebieska,
Służy najwierniej, o nic nie prosi...
Mój-że to obraz, czy pieska? —

w. 45: *łódka szlachetna* — Polsko.

w. 48: *Blanszarda* — Jan Piotr Blanchard w r. 1788 wznosił się balonem z dziedzińca pałacu Mniszchowskiego na Senatorskiej z Janem Potockim, z jego ulubionym służącym Turkiem, i z białym pudłem. Po niedługiej wędrówce balon spadł szczęśliwie na pola Woli. Król kazał na pamiątkę pomyślnej próby wybić medal z popiersiem Blancharda.

w. 2: *dzikie ludów narowy* — Słowa te zdradzają niechęć, nawet nienawiść do „Sarmatów“, nad którymi przypało królowi panować.

w. 7: *o nic nie prosi* — Na podstawie znanych nam już a wymownych szczegółów z życia poety można temu twierdzeniu śmiało zaprzeczyć. Poeta porównywa siebie do pieska królewskiego. Dowód to służalczości, ale i omyłki poety, bo Kiopek był bardziej... bezinteresowny w stosunku do swego pana.

DO PANNY TEKLI

- Skarby szacownych twoich przymiotów
Któż godnie zdoła ocenić?
Na tym papierze dziś jestem gotów
Chociaż niektóre wymienić.
5 Pomimo nudów codziennych zbiory,
Zabawy nasze cukrujesz;
Tam się najmilsze zdają wieczory,
Kędy się i ty znajdujesz.
Działania twoje czyż zważą słowa?
10 Cóż w tobie nie jest zaletne?
Zawsze rozsądkiem tchnąca rozmowa,
Zawsze czynienia szlachetne.
Myśli pogodnych czoło znak daje,
Kolory twarzy dziecinne,
15 Oczka mówiące, a obyczaje
Przystojne, lube, niewinne.
Młodszy cię, starsi, i ci kochamy,
Co nas lat chylą ciężary.
Kocham w mych ustach rozśmiesza damy,
20 Sądzące, że już zbyt stary.
Od łodów łysa, śniegami siwa,
W środku pełna ogniów Hekla,
Jest równienniczka moja prawdziwa.
Niech temu zawierzy Tekla.

w. 5: *Pomimo nudów codziennych zbiory* — pomimo nudów codziennego życia.

w. 6: *cukrujesz* — umilasz.

w. 9: *Działania twoje czyż zważą słowa?* — czy słowami można wypowiedzieć twoje zalety?

w. 13: *czoło znak daje* — wyraża, dowodzi.

w. 22: *Hekla* — wulkan w Islandji.

KUPIDO POKORNY

(ANAKREONTYK)

Wara, chłopcze, bo cię zranie,
Strzałki do jednej połamę,
I na większe ukaranie
Ugodzę cię w piersi same.

5 Piórka z skrzydełek wyskubię,
Sajdaczek na popiół spale,
Wreszcie samego oczubię
I nawet się nie użalę. —

Takem lajał, takem fukał

10 Na chłopczyka, co mnie zbliża
Stojąc, czegoś w rzeczy szukał,
Ażeby ujść pośmiewiska.

Rączki mu na dół opadły,
Nosek zwiesił, oczki spoił;
15 Jagodki mu obie zbladły,
I minę smutną nastroił.

Potem wzroczek wzniośszy miły:

„Jeżelim ci jest na zdradzie,

I jeżeli masz dość siły,

20 Bij mnie“ — to rzekłszy się kładzie.

Waham się, nie wiem, co robić,

Tak mię zmiękczył, tak mię strwożył...

Jakże tu go było obić,

Kiedy mi się sam położył?

Anakreontyk — wiersz, pisany na wzór erotyków Anakreonta z Teos, poety greckiego z VI wieku przed Chr., bardzo popularnego liryka.

w. 11: *w rzeczy szukał* — rzekomo, niby szukał. Dobrze podpatrzone zakłopotanie dziecka, które strofowane rozgląda się za czemś, aby ukryć pomieszczenie.

w. 14: *oczki spoił* — spuścił, przymknął.

w. 15: *jagodki* — policzki.

SPĘDZENIE CZASU

„Ten rzuca trzewik, a tamten przymierzy,
Ten jej za wielki, a tamten uwiera,
To weźmie szlafrok, to lewitkę włoży,
To się w podwłóśnik znowu przeistoczy,
5 To zamaskować zupełnie się sroży,
To na Polones obraca swe oczy,
To białą weźmie spodnicę z frędzlami,
Niebieską rzuci, bo różową dają,
To haftowany dezabil z muszkami,
10 To: „w tem nie byłam“, to: „w tem mnie poznają“,
To czarny bierze kapelusz na głowę,
To go upina kwiateczki różnemi,
To kwiatki zrzuci, puffy da gazowe,
To ala Malbrug z brzegami czarnemi,
15 To weźmie czepek, to dormez pod brodę,
To toczek z wstążek klejonych pleciony,

w. 3: *lewitka* — suknia rozwartą na przodzie, z połami przeciągniętymi przez otwory kieszonek. Poły te spadały w pięknych fałdach. Tył szaty był wydłużony w ogon.

w. 4: *podwłóśnik* — pudermantel, w którym zasiadano do gotowania; *przeistoczy* — przebierze.

w. 5: *sroży się* — grozi.

w. 6: *Polones* — poloneska, suknia napozór narodowa, ale od Francuzów przyjeta. Miewała zwykle ozdoby z gazy.

w. 9: *dezabil z muszkami* — Dezabilka (franc.: *deshabillé*), negliż. suknia mniej wytworna, domowa, w której przyjmowano tylko bliższe lub poufalsze osoby; *muszki* (*mouches*) — plasterki z czarnej kitajki, które sobie nalepiano na twarze. Tu zapewne w znaczeniu centek lub haftów na sukni.

w. 13: *puffy* — kuliste ozdoby do kapeluszy, z gazy, jedwabiu lub z innego lekkiego materiału.

w. 14: *ala Malbrug* — zapewne *à la Marlborough*. Jan Churchill M., angielski wódz i dyplomata (1650—1722). Żona jego, Sara Jennings, była damą dworu i szatną królowej Anny.

w. 15: *dormez* — dormeza (franc.: *dormeuse*), właściwie czepek nocny; tu nazwa jakiegoś nakrycia głowy, które widocznie zawiązywano pod brodą.

w. 16: *toczek* — strój na głowę, zwykle z piórami.

To marmurata, że świeżo na modę
 Pocztą z Paryża został przywieziony. —
 Na wasze, młodzi, złudzenie, na wasze,
 20 Nie powiem, jak się piękna płeć gotuje,
 Jak wstążka głowę z niechcenia przepasze,
 Jak włos misternie trefi i pudruje,
 Jak się sznurówką krępuje i dęczy,
 Jak swe w zwierciadłach ruszenia układa,
 25 Jak się do siebie przymila i wdzięczy,
 Jak sobie mówi, sobie odpowiada...

MONOLOG HAMLETA

Już czas nieporuszonem wybierać obliczem
 Śmierć albo gorzkie życie, z czego więcej niczem.
 Bóstwo! jeżeli jesteś, oświeć moję wolą,
 Mam-li starzec pod srogą schylony niedolą,
 5 Wiedzieć dłużej lub skończyć okropne rozpacz?
 Cóż jestem, kto mnie trzyma, i co się śmierć znaczy?
 Jest lo koniec ucisków, jedyne schronienie,
 Po długich troskliwościach spokojne uspienie?
 Sen taki wszystko morzy. Lecz po tem zaśnieniu
 10 Często nam o strasliwym mówią przebudzeniu,
 Grożą nam, że z rozmysłem gubiących się marnie
 Wieczne na innych światach czekają męczarnie.
 O! niepewny przechodzie, o wieczności sroga!
 Na samo twe wspomnienie serce ziębi trwoga.
 15 Oh! któżby mógł bez ciebie znosić życia nudy?

w. 17: *marmurat* — zapewne jakieś nakrycie głowy, może z futerkiem z czarniawych lisów, które u nas zwano marmurkami.

w. 19: *złudzenie* — oczarowanie, podbój.

w. 1: *nieporuszonem obliczem* — bez trwogi, spokojnie.

w. 2: *z czego więcej niczem* — prawdopodobnie: i na tem koniec. Przekład niejasny; w oryginale jest tu: *and no more* („i więcej nic“).

w. 8: *troskliwości* — troski.

Szalbierskich święcenników uwielbiać obłudy,
 Niestatecznych kochanek adorować błędy,
 Płaszczyć się przed odęciem noszących urzędy,
 I ukazywać duszę ciępiącą głęboko
 20 Przyjaciółom, nieszczerze zwracającym oko!
 W takich byliby razach słodkie wielu mety;
 Lecz skrupuł samobójcze hamuje sztylety,
 Broni leczące smutek piersiom zadać rany,
 Z rycerzy bojaźliwe czyniąc chrześcijany...

WIERSZ DO KSIĘCIA REPNINA

w czasie, gdy się rozchodziła pogłoska o bliskiej wojnie tureckiej

Już oko suche, promieniem skromnym
 W nową się dolę wpatruje,
 Już serce, szczęściem jęte przytłomnem,
 Trosków minionych nie czuje.
 5 Już nam fortuna ulepsza rzeczy:
 Dotąd jesteście jej mili,
 Tego nas bacznej oddała pieczy,
 Kogośmy sobie życzyli.
 Ci zagłębieni w ludzkości szlucę,
 10 Ci wążąc słuszość na szali,
 Inni w Marsowej biegli nauce,
 Pamiętne imię zyskali.
 Rzadko je w jednej mieszcząc osobie,
 Niebo swe dary rozdziela;
 15 Tym cnotom, książę, złączonym w tobie,
 Winniśmy nasze wesela.

w. 16: *święcennicy* — świętoszki.

w. 18: *odęcie* — pycha.

w. 21: *metry* — koniec.

w. 1: *promieniem skromnym* — nieśmiało. Sens: po klęskach trzech rozbiorów nieśmiało błyska nadzieja.

w. 7: *Tego nas bacznej oddała pieczy* — Repnina, który był dozorcą króla, internowanego w Grodnie.

w. 9—10: *Ci... ci* — jedni, drudzy.

- Czy trzeba Turków ogromnych w boju
Przełamać zapęd szalony,
Czy do trwałego zmusić pokoju
20 Straszliwe sobie Teutony,
Czy dzieciom, świeżo przysposobianym,
Los ugruntować bezpieczny:
Tyś jest do tego zρέcznie wybranym,
Czynny, łagodny, waleczny.
25 Zniszczyłeś smutki, zgoiłeś rany
Twą roztropnością przedziwną;
Pięknie ci, kiedyś w laury ubrany,
Pięknie z gałązką oliwną.
Sprawco radości, przyjm nas w twe łono,
30 Niech cię otoczy to koło,
Niech pełne słusznej wdzięczności grono
Tańczy i śpiewa wesoło.
Wkrótce zrosłemi krzepcy siłami,
Rozkuwszy kralne haremy,
35 Z uwolnionemi słońca córami
Hasać w Stambule będziemy.

w. 17: *Turków* — Repnin Mikołaj (* 1734 † 1801) odznaczył się w wojnach tureckich. W r. 1774 podpisał pokój w Kuczuk-Kajnardzi, w r. 1792 skłonił sułtana do zawarcia pokoju w Jassach.

w. 20: *Teutony* — Repnin brał udział także w wojnie siedmioletniej przeciwko Fryderykowi Wielkiemu.

w. 21.: *dzieciom, świeżo przysposobianym* — t. j. Polakom.

w. 27 i n.: *Pięknie ci* — Sens: pięknie ci było niegdyś w laurach wojennych, pięknie teraz z gałązką pokoju.

w. 33: *zrosłemi krzepcy siłami* — Poeta roi o jakiejś akcji polsko-rosyjskiej przeciwko Turcji.

w. 34: *haremy* — po arabsku „miejsce zakazane“, nieprzystępne, święte, odosobnione mieszkanie kobiet, do którego dozwolony był wstęp tylko mężowi.

w. 35: *słońca córami* — córami południa.

w. 36: *w Stambule* — w Konstantynopolu. Są to echa planu Katarzyny II, która marzyła o podziale Turcji z Austrią. Ta miała otrzymać zachodnią część Bałkanu, Rosja wschodnią razem z Konstantynopolem. Około traktatu Katarzyny II z Józefem II obracała się polityka obu mocarstw aż do r. 1908.

SOPHIÓWKA

W SPOSOBIE TOPOGRAFICZNYM OPISANA WIERSZEM

PRZEZ JANA NEPOMUCENA CZYŻEWICZA

Forsan et haec olim meminisse iuvabit.

Virg.

Tekst niniejszego wydania *Sophiówki* jest oparty na autografie Trembeckiego, sporządzonym dla Jarosława Potockiego, syna Szczęsnego, marszałka dworu rosyjskiego, i jemu dedykowanym. Tekst ten nie jest pierwszym rękopisem, lecz raczej kopją własnoręczną poety „na czysto“, a wydał go Wł. T. Baranowski w *Pracach Komisji do badań nad historją literatury i oświaty* (t. I, Warszawa 1914, str. 188 i n.). Jest to jeden z najpełniejszych tekstów poematu, pełniejszy w każdym razie niż odpis czy rękopis tulczyński, służący za podstawę wydania francuskiego, na którym niezawodnie Potockiemu zależało. Tekst Baranowskiego badał też prof. Chrzanowski, a uwagi swe o nim i różnice w stosunku do tekstu w wydaniu lwowskim T. Ziembę (*Pisma St. Trembeckiego*, 2 tomy, Lwów 1883) umieścił w rozprawie *O wydaniach poetów stanisławowskich* (*Pamiętnik Literacki*, rocznik VII, zeszyt 4, str. 598 i n.).

W Bibliotece im. Łopacińskiego w Lublinie znalazłem pod Nr. 596 *Sztambuch od Dr. Monasterskiego*, w którym na str. 28—39 znajduje się tekst *Sophiówki*, niemal identyczny z tekstem Baranowskiego, a nawet pełniejszy, zawiera bowiem po wierszu 252 dwa wiersze, brakujące w tekście Baranowskiego (*Dreszcz mię dotąd przechodzi, ledwie duch mój ożył, Tak mię srodze ten przewóz okropny zatrwożył*) i nieco więcej francuskich przypisków, ale naogół jest niedbały.

Powołując się na odmianki tekstu oznaczamy ten rękopis *Mon.*, wydanie Lagarde'a literą *L.*, wileńskie zaś z 1822 r. literą *W.* Objaśnienia A. Mickiewicza z wydania z 1822 r. podano w cudzysłowach.

Motto poematu: *Forsan et haec olim meminisse iuvabit*, wzięte z Wergiljusza *Eneidy* (I, 203), znaczący: Może kiedyś i o tem będzie miło wspomnieć.

Miła oku a licznym rozżywiona płodem,
Witaj, kraino, mlekiem płynąca i miodem!
W twych łąkach wiatronogów rżące mnóstwo hasa;
Rozroślesze czabany tve błonie wypasa.
5 Baran, którego twoje utuczyły zioła,
Ciężary chwostu jego nosić muszą koła.

Uwaga. Objaśnienia A. Mickiewicza, z wydania 1822 r., podano w cudzysłowach i oznaczono: (*M.*). Odsyłacze cyfrowe podają noty umieszczone w rękopisach.

w. 1: *licznym rozżywiona płodem* — „Wyrażenie to ogólniejsze, ściągające się równie do mnóstwa zwierząt i obfitości roślin, wyszczególnia się w następnych wierszach: od w. 3 do 6 o żywiołach domowych, od 7 do 10 o zbożach“ (*M.*). — Dziś powiedzielibyśmy: „ożywiona“.

w. 2: *mlekiem płynąca i miodem* — „Wiersz powtarzany przez wszystkich poetów, opisujących wiek złoty, nieznacznie przyrównywa Ukrainę do szczęśliwego świata za owych wieków“ (*M.*).

w. 3: *wiatronogów rżące mnóstwo hasa* — „Zamiast: *mnóstwo rżących wiatronogów, koni* (*alipedes*). Zwracamy uwagę czytelników na tę zmianę epitetów, również właściwą starożytnym poetom, a którą jak szczęśliwie mowa nasza, bogata w odmiany przymiotników i imiesłowów, naśladować może, przekonywamy się z częstych i podobno jedynych przykładów w poezji Trembeckiego“ (*M.*).

w. 4: „*Rozroślesze, opaslesze czabany, wielkie woły, jakie są na Podolu i Ukrainie*“ (*M.*).

w. 5: *Baran; którego twoje utuczyły zioła, Ciężary chwostu jego nosić muszą koła* — „W głębszych stepach ukraińskich znajduje się gatunek baranów wielkich, którym gospodarze dla ulżenia ciężaru ogony na kołach uwiązywać zwykli. *Chwost*, wyraz gminny, dla niepospolitości użyty. Co do samego wyrażenia w tych dwóch wierszach, prosta składnią byłoby: *Koła dźwigać muszą ciężary chwostu ba-*

- Nasiona, twych wierzone bujności zagonów,
 Pomnożeniem dochodzą Babyłońskich plonów.
 Czernią się żyzne role; lecz bryły tej ziemi
 10 Krwią przemokły, słuszczone ciała podartemi.
 Doład jeszcze, wieśniaczą grunt sochą rozjęty¹,
 Zębce słońców i Perskie wykazuje szczęły.

rana, którego twoje utuczyły ziola. Zaimek jego, jakby niepotrzebnie wtrącony, łamie zwyczajną konstrukcją. Jest to umyślna nieregularność mowy, zwana u poetów starożytnych anakoluton, bardzo często od Trembeckiego używana (M.). Innymi słowy, jest to zboczenie od składni, obranej na początku zdania.

w. 7: *Nasiona wierzone* — „zam.: powierzone; bujności, zamiast: nadzwyczajnej żyzności zagonów” (M.).

w. 8: *Pomnożeniem* — „zam.: rozkrzewieniem się, rozrośnięciem *dochodzą*, równają się *plonom*, urodzajom babyłońskim, to jest asyryjskim, sławnym w starożytności” (M.).

w. 10: *ciały podartemi* — „Poszarpanemi pługiem. Przymiotnik *podarty* z rzeczownikiem *ciała* pierwszy raz w tem znaczeniu użyty. Czytając Trembeckiego wielokroć przychodzi na myśl piękny wiersz Boala, iż u wielkich poetów często wyraża dziwią się, pierwszy raz spotkawszy się z sobą” (M.).

w. 11: *grunt sochą rozjęty* — rozorany pługiem.

¹ *La guerre de Darius fils d'Hystaspes*. — Wojna Dariusza, syna Histaspasa (Mon.).

w. 12: *Zębce* — „Język polski oprócz zakończeń zgrubiałych i zdrobniałych ma jeszcze odmianę końcową szczególną na *ec*, *ce* i *ica*, która pośrednim niejako sposobem znaczenie wyraża miarkuje. Trembecki bardzo często zakończeń takowych dla niepospolitości używał: *ziemica* z. *ziemia*, *stupiec* z. *stłup*, *ogrojec* czyli *ogrodziec* z. *ogród* etc” (M.). *Zębce słońców i perskie szczęły*. — „Na Ukrainie, jako i po wielu miejscach, znajdują się kości słońców. Poeta uważa je za pozostałe od dawnych wojen; jakoż około roku 506 przed E. C. Darjusz, uganiając się za Scytami, przechodził okolice Dniestru i Dniepru” (M.).

Dodać należy, że przyrostek *-ec* tworzył niegdyś imiona zdrobniałe (np. *kol-ec*), nazwy, oznaczające pochodzenie (*Niemi-ec*), nazwy miejscowości (*Tyni-ec*), osób działających: (*krawi-ec*); dzisiaj zaś tworzy się nazwy osób i rzeczy od osnów przymiotnikowych i imiesłowowych (*mal-ec*, *gol-ec*, *ospal-ec* itp.).

- W tych gonitwach, od obcych we śródtku poznany,
 Szesnaście potym razy kraj odmienił pany.
 15 W nim najsrozsze z Azją potyczki Europy,
 W nim z szlachtą wielokrotnie łamały się chłopy.
 Przeszły więc niwy w stepy, a trawa bez kosy
 Pokrewne Pytonowi mnożyła połosy.
 W leciech niższych, otwartej acz nie było wojny,
 20 Utrapiał Ukrainę pokój niespokojny.

w. 13: *od obcych we śródtku poznany* — „zdobyty od obcych, którzy się aż do środka przedarli” (M.). Trembecki używa często staropolskich wyrazów: *śrząd*, *średniość*, *źrzenica*, *przejrzystość*, *źródło*.

w. 14: *Szesnaście potym razy* — „W dawnych wiekach różne ludy nachodziły i zdobywały Ukrainę. Hr. de Lagarde, wydawca i tłumacz *Zosiówki*, w objaśnieniach swoich wylicza stosownie do tekstu szesnaście takowych napadów: (Gety, Feniki, Scytowie, Cymerjanie, Saki, Macedony, Bastarny, Roksolani, Gety powtórnie, Sarmaty, Jazygowie, Scytowie i Sattageci, Goty, Hunny, Sławianie, Bulgary i Kangły czyli Pieczyngi). W tak odległej starożytności trudno jest ściśle oznaczyć i narody barbarzyńskie zdobywające kraj po większej części niemieszkalny, i epoki ich zdobyczy. Zdaje się także, iż Trembecki położył poprostu zwyczajem poetów liczbę oznaczoną za nieoznaczoną, szesnaście razy za kilkanaście razy, wiele razy (*sexcenties*)” (M.).

w. 15: *W nim najsrozsze z Azją* — „ściaga się do wojny Persów ze Scytami, o której wspomnieliśmy wyżej” (M.).

w. 16: *W nim z szlachtą* — „Aż nadto wiadome są buntury pospólstwa ukraińskiego pod Chmielnickim, Nalewajką, Gontą etc. *Łamać się*, zamiast *pasować się*, *walczyć*, *zmysłowy* i mocny wyraz, od starych poetów Zygmuntońskich często w tem znaczeniu używany” (M.).

w. 18: *Pokrewne Pytonowi mnożyła połosy* — „Głębsze stepy Ukrainy, mniej zaludnione, są wygodnem schronieniem gadu. Krążą dotychczas między pospólstwem bajki o połosach, żmijach nadzwyczajnej wielkości. Poeta nazywa je pokrewnymi Pytonowi, czyli podobnymi do Pytona, sławnego w starożytności węża, który ścigał Dianę, zabity od Apollina (ob. *Metam.* Ovid. XI)” (M.).

w. 19: *W leciech niższych* — „zamiast: bliższych, późniejszych” (M.).

To Sieczowe nachody, to Tauryckiej ordy
 Zdradne zawsze nad karkiem strzały, spisy, kordy,
 Dziez wnętrzna, częsty rozruch i sąsiad niemiły¹
 Majętniejszych opodał mieszkac niewoliły.
 25 Dozorca się panoszył, a posiadacz grodu
 Za łaskę swego części przyjmował dochodu.
 Katarzyna przez czyny nieśmiertelna swoje,
 Gdy zniosła Zaporozża i Krymu rozboje,
 Odtąd dopiero każdy swojej pewien właści,
 30 Pod zbrojnym żyje prawem wolny od napaści.
 Wygnała barbarzyństwo rzeczy postać inna,
 I obfita ziemica jest, czym być powinna.
 Ciągną ninie ku sobie te pola karmiące

¹ *Le Turc, qui nous communiquait la peste.*

w. 21: *Sieczowe nachody* — „Siecz albo siecz zaporozska jest horda kozaków sieczowych, mających swe siedlisko w siczy (zasieku, okolicy) zadnieprskiej i napadających niegdyś Ukrainę, równie jak *Tauryckie*, to jest krymskie, czyli w ogólności tatarskie hordy“ (M.). — *nachody*: napady.

w. 26: *Za łaskę swego części przyjmował dochodu* — Dozorca czy dzierżawca bogacił się, a właścicielowi płacił co chciał; ten zaś brał i jeszcze dziękował, bo mógł nic nie dostać.

w. 28: *zniosła Zaporozża i Krymu rozboje* — „Zaporozża okolice, tak nazwane od porohów czyli katarakt Dniepru, kędy osiadłe Kozactwo pod panowaniem Polski za czasów Zygmunów niemałe dla kraju świadczyło przysługi: przesładowane nareszcie od szlachty i jezuitów, w ustawicznych z nimi zatargach, przeszedłszy pod panowanie monarchów rosyjskich, na nowo urządzone i na zawsze poskromione“ (M.).

Wojna północna (1700—1721), która ugruntowała przewagę Rosji nad Rzplita, położyła też koniec samoistości Kozaczyzny. Mazepa był ostatnim hetmanem wolno obranym. Katarzyna II zamieniła (1764) Ukrainę na zwykłą gubernję rosyjską. W 1783 r. zagarnął Potemkin Krym dla Rosji bez oporu Turków.

w. 29: „*Własć* — zam.: własność, dla niepospolitości. Wyraz, jakkolwiek nowy zrozumiały i krótszy, a więc w budowie wiersza daleko wygodniejszy“ (M.). — Raczej staropolski to wyraz.

w. 30: *Zbrojne prawo*. „Zabezpieczające dostatecznie własność obywatelską“ (M.).

Przez niegościnne morze korabiów tysiące.¹
 35 Ordessa zmartwychwstała i wymienia złotem²
 Uroszony rolniczym owoc ziemi potem.
 Skutkiem przezornych rządów, zaniedbane wioski
 Na wzór się przekształcają angielski i włoski;
 Zapomnianego niegdyś przystrojeniem kąta
 40 Gromadny obywatel pilnie się zaprzęta.
 A jak w Dodońskim drzewo Jowiszowe lesie,
 Tak Połocki nad innych wyższość w sobie niesie.
 Wielu o stopnie różne ubiegać się sili,
 Pierwszego Jemu wszyscy zgodnie ustąpili.

¹ *Pontos axenos, appelé ensuite Euxinos.* — Mon. ma tylko: *Pontos axenos.*

² *Ordessa, est le vrai et ancien nom; aujourd'hui Odessa.*
 w. 34: *Przez niegościnne morze korabiów tysiące* — „*Niegościnne morze, Pontos axenos, rzeczono było od Greków (dziś od nas zwane morze Czarne), póki na niem tych przybyszów obywatele cierpieć nie chcieli. Gdy zaś potem Grecy na te brzegi zaprowadzić osady swoje dostali pozwolenie, toż morze per antiphrasin nazwane od nich było Pontos Euxinos.* — *Korabl.* Mamy w języku polskim korab, toż samo co statek, okręt; Trembecki dla harmonji i nowości zmienił cokolwiek dawny wyraz, przybierając zakończenie z języka pobratymczego“ (M.). W wydaniu z 1822 r. było istotnie *korablów*.

w. 35: *Ordessa zmartwychwstała* — „Po traktacie Rosji z Turcją, roku 1790, dla obrony nowych granic otworzony port nad morzem Czarnem. Korzystne pod względem handlu położenie ściągnęło mnóstwo mieszkańców; powstałe miasto nazwane Odessą od starożytnej, niegdyś w tych stronach kwitnącej osady greckiej, która tym sposobem *zmartwychwstała*“ (M.).

w. 37: *rządców* (Mon.).

w. 39: *przystrajaniem* (Mon.).

w. 41: *w Dodońskim drzewo Jowiszowe lesie* — „Dąb, poświęcony Jowiszowi *w lesie dodońskim*, sławnym wyroczniami w Epirze. Poeci lubią zamiast ogólnych i pospolitych imion, dla ściślejszego i bardziej zmysłowego oznaczania wyobrażeń, przywozić miejsca i nazwiska z mitologii lub dziejów powszechnie znanych“ (M.).

w. 42: *wyższość w sobie niesie* — góruje nad innemi.

w. 44: *zgodnie wszyscy* (Mon.).

- 45 Wspominać Przodków miałbym zbyt osnowę długą:
Któż się z tym Domem równać ośmieli zasługą?
Wielkość męża, szanownych zbiór przymiotów rzadki,
Przebaczanie, umysłu równość na przypadki
I co dla swego kraju, co czynił dla ziomeków,
50 Na osobnej to karcie damy dla potomków.
A dziś mię określenia zatrudnia jedynie,
Skąd imię Sofiówki, i dlaczego słynie?

Raz dano znać, że się lud z uzaleniem skupił,
Skarżąc się, że im ten zwierz pasieki wyłupił,
55 Ten porwanych jagniątek krew niewinną chleptał,
Tamten kłosy Cerery wyżarł i wydeptał.
Zwołano zaraz psiarnie, stają koni zgraje,
Młódź, chciwa niebezpieczeństw, znak ochoty daje.

45: *Wspominać Przodków* — W XVIII w. utworzyli Potoccy herbu Pilawa stronnictwo, zwane „patriotycznym“, działające odmiennie, niż „familja“ Czartoryskich. Program Potockich polegał na wyrugowaniu z Polski wpływów rosyjskich i przekształceniu ustroju państwowego siłami własnymi, narodowymi, w ostateczności z pomocą Francji. Po śmierci prymasa Teodora, głową stronnictwa był Józef, kasztelan krakowski i hetman w. kor., po nim Franciszek Salezy, wojewoda kijowski. Stronnictwo nie było należycie zorganizowane, brak mu było zdolnego przywódcy i ostatecznego poparcia Francji. Franciszek Salezy uwikłał się w skandaliczny proces z Komorowskimi z powodu śmierci pierwszej żony Szczęsnego (swego syna), Gertrudy Komorowskiej. Umarł w 1772 r., zostawiając synowi obrzymie dobra i nieskończony proces. Zwano go „królikiem Ukrainy“. Szczęsny sprzeniewierzył się zasadom stronnictwa i pomógł carowej Katarzynie do zadania Polsce ostatecznego ciosu, zawiązując konfederację targowicką. Został marszałkiem konfederacji; hetmanami jej byli Branicki i Rzewuski.

w. 48: *Przebaczenie (Mon.)*. — równość na przypadki — umysł zachowujący równowagę w szczęściu i nieszczęściu.

w. 52: *Skąd imię Sofiówki i dlaczego słynie* — „W tym wierszu zawarta jest treść poematu. Bożek miłości rozkazuje Potockiemu założyć ogród i nazwać go imieniem Zofji (skąd imię). Dalej następuje opis piękności ogrodu, dlaczego, dla których słynie“ (M.).

w. 54: *Skarżę się (Mon.)*.

w. 57: w autogr. (Bar.): *stoją*; tu wedle Chrzanowskiego.

- Niebawem idą w pole. Jenó zjęło swory,
60 Głosy psów, trąb, myśliwych, powtarzały bory.
Pan sam w dzikie przesmyki między skały spieszył.
Wtem belt puszczonego łukiem śród piersi mu przeszył.
Gdy chcąc postrzec mordercę pojrzy wkoło z jękiem,
Strzelczyk się na powietrzu kołysze z uwdziękiem
65 I mówi: „Nie narzekaj, przyjazna ta rana
Dla pełności twojego szczęścia jest zadana.
Dostojne masz honory, mnogie masz dostatki,
Miej i tę, co przyjemność mojej zrówna matki.
Gdzie Silnica z Tulczynką strugi czyste sączy,
70 Hymen twoje z Sofią przeznaczenia złączy.
Imię Jej tym dasz miejscom, gdzie Ci się objawił,
Śluszna, byś je z tych przyczyn wiekopomnie wślawił,
A na powinnej dla mnie dodatek ofiary,
W rozkoszne zamień sady te niezgrabne jary.

w. 59: w autogr. (Bar.): *sfory*; tu wedle Chrzanowskiego.

w. 62: w autografie (Bar.) niema „mu“; tu za W.

w. 62: *Wtem belt puszczonego łukiem* — „Nowa składnia: łukiem jest szósty przypadek narzędzia (*ablativus instrumenti*). Zwyczajnie mówi się: puszczonego z łuku. Śród piersi mu przeszył. Śród, zamiast rzeczownika *środek*, potrzeba uważać jako przypadek czwarty, zależący od słowa czynnego przeszył“ (M.). W tekście jest *śród*. Zob. obj. do w. 13.

w. 64: *Strzelczyk* — Jest nim Eros (Amor), syn Afrodyty i Aresa. Sztuka starożytna przedstawiała go jako skrzydlate pachołę z łukiem i strzałami w kołczanie. Strzałą przeszywa serce i zapala w niem miłość.

w. 64: *uśmiechnął z uwdziękiem* (W.).

w. 68: *Miej i tę, co przyjemność mojej zrówna matki* — „Miej i tę, która wdziękami wyrówna przyjemności, to jest wdzięk, matki mojej, Wenery. Zrównać, położone tu z czwartym przypadkiem, rządzi pospolicie trzecim, jeśli znaczy, jak w tem miejscu, wyrównać, być podobnym komu“ (M.).

Szczęsny miał pojąć Zofję, którą poeta porównuje do Afrodyty, bogini piękności.

w. 69: *Gdzie Silnica z Tulczynką* — Przypisek w wydaniu wileńskim z 1822 r. wyjaśnia: „woda pod Tulczynem“.

w. 70: *Hymen* — bożek małżeństwa.

w. 74: *niezgrabne jary* — „jamy, skaliste wąwozy“ (M.).

- 75 Własnej ku budownictwu nie żałując dłoni,
Poznaczę ci obrysy mojej grotem broni.
Tu, gdzie się w Amfiteatr wyższe toczą góry,
Wzniesiesz mieszkanie dla naszej przyjaciółki, Flory.¹
Tam dalej pysznym rzędem koryncka kolumna
80 Niechaj dźwiga świątynię kochanki Wertumna.²
Nie jest ona niewdzięczną. Jej odpłatnym darem
Giąć się będą jesiennym gałęzie ciężarem.
Tam, gdziebyś miał rozrywkę Ty i twoje działki,
Z tajoną wspaniałością porozsiewasz chatki,³
85 Resztę oddałbym woli, gdy postawisz z przodu
Posąg Minerwy, twego opiekunki rodu.⁴
Wysoką waszę świetność winniście Palladzie,
Ona was w boju, ona zasilala w radzie,
Ona cię zawsze wie dzie, i w tym tylko błądzisz,

¹ *l'orangerie* (Mon.). ² *temple de Pomone*.

³ *les maisons de plaisance* (Mon.).

⁴ *la statue de Minerve* (Mon.).

w. 76: *Poczynię ci (L.); abrysy grotem mojej (W.)* — Eros ostrzem strzały rysuje plan, zarysy ogrodu.

w. 77: *łączą góry (W.)*.

w. 78: *mieszkanie dla naszej przyjaciółki Flory* — czyli oranżeryę. Flora, bogini kwiatów i ogrodów.

w. 79: *koryncka kolumna* — o głowicy (kapitelu) w kształcie kielicha kwiatowego, utworzonego z liści akantu.

w. 80: *kochanki Wertumna* — „Wertumnus, bożek wiejski, czczony u starożytnych pod rozmaitemi postaciami; kochanką jego była Pomona, bogini drzew i owoców“ (M.).

w. 81: *Jej odpłatnym darem: z wdzięczności obdarzy owocami*.

w. 84: *Z tajoną wspaniałością porozsiewasz chatki* — „Dla ozdoby ogrodów stawiać się w nich zwykły tu i ówdzie, rozsiewać, chatki, zewnątrz prostej budowy, a we środku najkosztowniej przybrane, z tajoną wspaniałością. Ob. *Powązki Trembeckiego*, kart. 38, w. 24). Chatek takowych, lubo przez poetę tu wspomnianych, w ogrodzie Zofiówki zgola nie masz“ (M.).

w. 85: *Resztę oddałbym woli* — zostawiam twojej woli.

w. 86: *Minerwa (Atena, Pallada)*, bogini mądrości i wszelkiej pożytecznej wiedzy. — *twojej opiekunki* (Mon.).

w. 88: *zasilala w radzie* — w działalności politycznej.

- 90 Że wielu serca Twemu podobnemi sądzisz.
Na łowach ten się układ między nami czyni,
A że córka Latony jest łowu mistrzyni,
Zrobisz jezioro, w które wilgi kryształ zlany
Może nosić nazwisko zwierciadła Dyany¹.
95 Zrób, nie zrób, co ci prędzej myśli radzą chętne,
Czczenia upartej Panny są mi obojętne“.
Rzekł, i na krwawym brusie podciągnawszy strzały,
Unosić się poleciał nad Chersońskie wały.
Te umowy rzetelność iść cię każe święta,
100 Stąd dane Sofiówce i wzrost i przynęta.
Łamanych skał rządniejsze poczyniwszy składy,
Mieszkać na nich zamorskie wezwano Dryady.

¹ *le lac ou le miroir de Diane* (Mon.).

w. 90: *wielce sercu* (Mon.).

w. 92: *córka Latony* — Diana, bogini łowów. — *jest to wsi bogini* (Mon.).

w. 93: *wilgi kryształ zlany* — W wyd. wileńskim: *Wilgi* (przez wielką literę), objaśnia Mickiewicz tak: „Woda ze strumienia Wilgi, sprowadzona w sadzawkę, zwaną rzeczywiście Zwierciadłem Diany“. — Trudno sprawdzić, czy w okolicy Tuleczyna jest strumień tej nazwy. Napisanie wyrazu przez małą literę naprowadza na domysł, czy nie mamy tu do czynienia z przymiotnikiem: „wilgi kryształ“, t. j. wilgotny kryształ. — *wielki kryształ* (L.).

w. 96: *Czczenia upartej Panny* — „Diana, równie jak Minerwa, była wiecznie dziewicą. Kupido więc mało dbał o czczenia upartej panny, nieuznającej jego władzy“ (M.).

w. 97: *Rzekł i na krwawym brusie* — „Podobny cale obrazek mamy w Horacjuszu... *et Cupido... ardentis aciens sagittas cote cruenta*. II 8, 14—16“ (M.).

w. 98: *Unosić się poleciał nad Chersońskie wały* — „Dla ugodzenia (jak tłumaczy Hr. de Lagarde) równym pociskiem serca Zofji, która natenczas przebywała w owych stronach“ (M.). — Aluzja do przybycia Zofji z Turcji.

w. 99: *rzetelność każe iść cię święta* — „Rzetelność jest tu uosobowianem bóstwem alegorycznym, *fides sacra*“ (M.).

w. 100: *wzrost i przynęta* — założenie ogrodu i jego powab.

w. 102: *zamorskie wezwano Dryady* — „Wezwano Nimfy leśne, zamiast: zasadzono drzewa; zamorskie, szczególnie, zamiast: cudzoziemskie w ogólności“ (M.).

- Stali dające odpór i chropawe głązy,
Przechodzą na kolosy i Bogów obrazy.
105 Robota trwa bez granic i po każdej wiosnie
Zawsze coś pamiętnego zdobieniom przyrośnie.
Takiego tu dawnymi nie znano łąty:
Rozgłos miejsca odległe napęla powiaty.
Niedość mam słyszeć, wszystko chce przebiec szeroko
110 Ciekawe, a w Tulczynie znarowione oko,
Gdzie znajdując przedmioty z każdej miary znaczne,
Wszelkie potym średniości zdają się niesmaczne.
Pędzę, z utrudzonego nie zstępując konia,
Aż gdy mię Sofiówki otoczyła wonia,
115 Stworzenie wszędy świeże postrzega żrzenica,

w. 104: *przechodzą na kolosy* — zmieniają się pod dłu-
tem na posagi i t. p.

w. 106: *coś pamiętnego zdobieniom przyrośnie* — do
ozdób coś niezwyklego przybędzie. — *przerośnie* (Mon.).

w. 110: *Ciekawe, a w Tulczynie znarowione oko* — „Tul-
czyn, majątność Potockich, gdzie oko widza tak dalece jest
znarowione, przywykłe do przedmiotów z każdej miary
znacznych, godnych uwagi, podziwiania, iż mu potem wszyst-
kie *średniości*, wszystko co jest miernem i nieosobliwym,
zdaje się *niesmaczne*, mniej powabne. Nigdy nadto nie można
rozbierać wyrażen Trembeckiego i porównywać z mową
pospolitą, przez co okazuje się, na czym prawdziwe poe-
tyckie wydanie zależy. W przytoczonych tu kilku wierszach,
ileż znajdzie się rzeczy godnych uwagi! Przymiotniki *zna-
rowiony, znaczny*, w nowem i niepospolitem znaczeniu użyte;
średniość, rzeczownik szczęśliwie z przymiotnika zrobiony;
niesmaczny oku, metafora od zmysłu smakowania do wi-
dzenia przeniesiona, a wszystkie te odmiany nie są skut-
kiem przypadku, ale głębokiej znajomości sztuki i natury
języka. Epitety, czyli przymiotniki, częstokroć do wiersza
tylko dla zapelnienia miejsca albo dla rymu wścibiane,
u Trembeckiego zawsze są konieczne potrzebne i *zawsze
wiele znaczą*. Tak w następnym wierszu“ (M.).

w. 113: *Pędzę z utrudzonego nie zstępując konia* —
„Utrudzenie konia wyraża pośpiech, z jakim poeta biegł
oglądać okolice Zofiówki“ (M.).

w. 115: *Stworzenie wszędy świeże* — „Roboty i ozdoby
świeże, nowo stworzone, dokonane“ (M.).

- To mię bawi, to cieszy, to zmysły zachwyca.
Chudą pierwej golizną świecące pagórki,
Zdaleka przyniesione ocieniły borki,¹
Gdzie między krajowemi umieszczono drzewy,
120 Są z Libanu, z Atlasu, z Antypodów krzewy.
Od nich mię po kamieniach noga niesie letka
Ku niższej grocie, króla rzeczonoj Łokietka.²
Nie wszystkim w tą jaskinię uczęszczać się godzi,
Młodszy świat w niej się bawi, Patagon nie wchodzi.
125 A stamład pochodziste przebiegłszy zielenie,
Starowniej kula grota większe ma przestrzenie³.
Z czoła olbrzymi granit zamiast słupa stoi,
Krenica ją z opoki wytłoczona poi.
Tam słodki wiersz, którego żaden wiek nie zmaże,

¹ *les bouquets nouvellement plantés* (Mon.).

² *la grotte* (Mon.). ³ *la grotte des heureux* (Mon.).

w. 116: *To mię bawi, to cieszy* — „Przypomnijmy so-
bie, że poeta przybywa z Tulczyna, gdzie tyle oglądał pięk-
ności; ubawiony i zachwycony w Zofiówce, tem większe
o niej daje nam wyobrażenie“ (M.).

w. 119: *umieszczane*, według Chrzanowskiego.

w. 120: *Libanon góry* w Syrii; *Atlas*, góry w półn.-
wschod. Afryce; *Antypody* to druga półkula, a więc Ameryka.

w. 123: *nie wszystkim w tą jaskinię* — „Młodzi ludzie, mniej-
szej urody, używają tej jaskini, wchodzi do niej; Patagon, czło-
wiek wyższego wzrostu, zmieścić się nie może. *Patagony*, wła-
ściwie lud dziki amerykański, ogromnej budowy ciała“ (M.).

w. 125: *pochodziste przebiegłszy zielenie* — pochyłe,
spadziste trawniki.

w. 126: *starowniej* — staranniej. W w. 125–26 składnia
francuska każe mniemać, że to grota przebiegła zielenie;
poprawnie powinno być „przebiegłszy zielenie, widzę grocie...“.

w. 127: *z czoła* — z przodu, z frontu. — *graniat* (Mon.).

w. 128: *Krenica* — krynica, t. j. źródło, struga, studnia.

w. 129: *Tam słodki wiersz* — „Jest to alluzja do wier-
szy, wykutych w grocie“.

Strać tutaj pamięć nieszczęść, a przyjm szczęścia wieszczę,
A jeśliś jest szczęśliwym, bądź szczęśliwszy jeszcze.

Wiersze te miał ułożyć sam Szczęsny Potocki, który
według poety *szczęśliwych chce i może czynić* (M.). — O tem
wzmianka we *Wstępie*.

- 130 Wchodzącemu w tę grootę szczęśliwym być każe.¹
 Smutnym nieposłuszeństwem ciężko jest przewinić,
 Ten kazał, co szczęśliwszych chce i może czynić.
 Przy lewej stronie drogi, od swych sióstr osobna,
 Wisząca grozi skała, Leukacie podobna,
 135 Na której, gdy ich miłość niewzajemna pali
 Lekarstwa długiej męce amanci szukali:
 Po wzdychaniach ostatnich, w krótkim ciała rzucie,
 Żalu, gryzot, boleści pozbywając czucie.
 Młode i hoże Nimfy, co na wasze wianki
 140 Przy wdzięcznych Bohu nurtach łączycie równianki,
 Nie bądźcie nieużyte i przez wspólną flikiwość
 Nagradzajcie uprzejmą kochanków życzliwość.
 Bo jeśli na ich modły duszę macie twardą,
 Jeśli wierne usługi płacicie pogardą,
 145 Jeśli w daniu otuchy zbyt jesteście trudne,
 Jeśli dla szczerze prawych będziecie obłudne,
 Gdy kto wpędzony w rozpacz z tej wyżyny zleci,

¹ *vers de la main de maître et gravés en lettres d'or.*
 w. 133: *od swych sióstr osobna* — „od innych skał podobnych“ (M.).

w. 134: *Leukacie podobna* — „Leukas, przykład spadzisty nad morzem Jońskim, sławny zgonem wielu kochanków, którzy z owej skały rzucali się w morze, szukając lekarstwa niewzajemnej miłości. Sławna Safo podobnym sposobem życie zakończyła“ (M.). — Leukadja (Leukas, dzisiaj Santa Maura). O „skoku leukadyjskim“ nieszczęśliwych kochanków spotykamy wiadomość u dawniejszych pisarzy. Wiemy, że z jej południowego cypla, z „Leukadyjskiej skały“, zrzucano corocznie jednego przestępcę dla przebłagania bogów.

w. 136: *Lekarstwa długiej męce amanci szukali* — kochankowie szukali w śmierci lekarstwa na męki sercowe.

w. 139: *Nimfy* — dziewicze boginie, zamieszkujące góry, lasy i strumienie. — *co nas zawsze wianki* (Mon.).

w. 140: *Boh* — „Bog, znajoma rzeka na Ukrainie“ (M.).

w. 140: *łączycie równianki* — „Wijecie pączki, bukiety kwiatów. Równianka właściwie znaczy słomkę, kwiatek“ (M.).

w. 141: *nieużyte* — nieczułe.

- Okrucieństwa waszego pamiątkę zaszepeci.
 Tymczasem, żeby takiej nie podpadać szkodzię,
 150 Przezorność nakazała zabieżyć przygodzie.
 Z dębu w leśnej odzieży ułożona sala¹,
 Zasłaniając przepaści gorzką myśl oddała.
 Idąc, gdzie znęcająca murawa się ściela,
 Znak skończenia naszego przerwał me wesele.
 155 Pośepne stoją ciosy, ukochane cienie²,
 Wam na cześć: Konstantemu, Mikule, Helenie.
 Bez względu na maleństwo zamknął los do trumny
 Wielkie domu nadzieje i przyszłe kolumny.
 Życie dotąd w sercach, a wasze wspomnienia
 160 Łzy matki wyciskają i ojca westchnienia.
 Niktą im radość, długą sprawiliście żalność,
 Mający krasę kwiatów i onych nietrwałość.
 Co nam zostaje życzyć: niech do tej ustroni
 Popioły z ciałek waszych przenasza Fawoni.
 165 Święte pola Elizu opuściwszy czasem,
 Bawcie się z nasadzoną od Rodziców lasem;
 Niech was dziecinny szelest świadczy tu przytomnych,
 Zmieszany z szmerem źródeł i powiewów skromnych,

¹ *le salon de bois de chêne* (Mon.).

² *Le Cénotaphe ombres mânes, âmes des morts* (Mon.).
 w. 148: *okrucieństwa waszego pamiątkę zaszepeci* — będzie szpetną pamiątką waszego okrucieństwa.

w. 154: *znak skończenia naszego* — krzyż. I tu błędna składnia, jakoby krzyż szedł i przerwał wesele.

w. 156: *Konstantemu, Mikule, Helenie* — dzieciom Szezęsnego i Zofji, zmarłym w dzieciństwie.

w. 164: *Fawoni* — wiatr zachodni, wiejący w lutym i zwiastujący wiosnę.

w. 165: *święte pola Elizu* — Elizjum czyli pola elizejskie, do których wstęp miał być gdzieś u wejścia do Hadesu (podziemia). Tam wieczne świeciło słońce i maj trwał nieprzerwany. Wyobrażano sobie, że duchy zmarłych prowadzą tam dalej żywot taki, jaki ci wiedli ze życia, lecz bez trosk i dolegliwości.

w. 167: *niech was dziecinny szelest...* „Nowa składnia, celująca zwieżnością i mocą, na sposób łaciński, kędy słowo czynne kładzie się z przypadkiem czwartym i trybem bez-

- Stąd krążę, gdzie rozlewu pilnujący ścieków
 170 Z jednego most granitu kły wyzywa wieków;
 Inne z kruszcu Chalybów wytopione sztucznie,¹
 Mniemam, że je ulali Mulcybera ucznie,
 A na rzucenie z procy czworogranną miarą
 Leży ucieczka pewna udreńczonych skwarą.
 175 Gmach ten z mięszszego muru, od wierzchu do dołu
 Z płynącego namiotem okryto żywiołu.
 Imię ma Tetidion. Troskliwością ginę,²
 Pytając niewiomych o zwiska przyczynę.

okolicznym, przy wyrzuceniu niepotrzebnych spójników.
Niech świadczy was tu przytomnych, domysł. być; zam.: że wy tu przytomni jesteście (M.). Składnia *accusativi cum infinitivo*. szept: szczebiot.

¹ *les ponts de fer. — les ponts de granite et de fer* (Mon.).

² *Theidion ou la grotte l'ouverte d'une façade* (Mon.). — Prawdopodobnie ma być: *Thetidion ou la grotte couverte d'une cascade*.

w. 169: *rozlewu pilnujący ścieków* — „zbudowany nad ujściem stawu, sadzawki“ (M.). — *rozlewów* (Mon.).

w. 170: *kły wyzywa wieków* — „nie lęka się wieków, czasu wszystko niszczącego, który od poety kłami uzbrojony. Podobnie w Owidjuszu: *dentes aevi, Metam. XV, 255*“ (M.).

w. 171: *Inne z kruszcu Chalybów* — „Chalybs, gatunek najtwardszego żelaza u starożytnych. *Mulcyber*, nazwisko łacińskie Hefesta, czyli Wulkana“ (M.). W tekście niema jednak „z chalybów“ lecz „z kruszcu Chalybów“, t. j. ludu mieszkającego ongi nad Morzem Czarnem, głośnego z wyrobu stali.

w. 173: *A na rzucenie z procy czworogranną miarą* — „W najdawniejszych wiekach, jeśli chciano oznaczyć odległość miejsca, mówiono pospolicie: na rzut kamienia, na ciśnienie z procy, wystrzał z łuku i t. p. Później, chociaż ściślejsze rozmiary wprowadzone zostały, poeci jednak dawny sposób jako zmysłowy zatrzymali. (*Tantum aberat scopulis, quantum balearica torto Funda potest plumbo medi transmittere coeli*. Ovid. *Metam. IV, 709*)“ (M.). — Wyrażenie „czworogranną miarą“ oznacza chyba, że grota „Tetidion“ była od mostu na cztery rzuty z procy.

w. 173: w autogr. *rzuceni*; tu według W.

w. 175: *mięszszy* — gruby.

w. 176: *Z płynącego namiotem okryto żywiołu* — „Grota, zwaną Tetydion, woda (płynący żywioł) ze wszystkich stron spadająca okrywa (namiotem)“ (M.).

- Nad moją ciekawością raczył się użalić
 180 Metzel, uczony zamki wystawiać i walić.
 Tęgiego wychowaniec pojętny Gradywa,
 Temi rzecz objaśniając słowa się odzywa:
 „Między morskiego niegdyś królewnami Stanu¹
 Cudnej była urody wnuczka Oceanu.
 185 Tetis tylko słyszała swe powszechnie chwały,
 Sam Wszechmocny nieszczupłe czuł do niej upały,
 Ale zoczywszy w starej Przeznaczenia księdze,
 Że syn Tetidy ojca przewyższy w potędze,
 Gdy ten przedwieczny wyrok niecofny rozumie,
 190 Wstrzymał się i kochanie ustąpiło dumie.
 Garnęła się prócz niego do Dziadowskich progów
 Wielka liczba zalotnych i Bóstw i Pół-bogów.
 Wyniosła wnuczka, takim okolona dworem,

¹ *Thétis violée, épisode*.

w. 180: *Metzel* — „Metzel, kapitan od artylerji polskiej, nazwany stąd wychowawcą *Gradywa*, to jest Marsa, podał plan Zofiówki i dyrygował egzekucją“ (M.).

w. 184 i n.: *Cudnej była urody wnuczka Oceanu...* „Ślub Tetydy, córki Nereusza, wnuczki Oceanu, bogini morskiej (królownej morskiego stanu), z Peleuszem, synem Eaka, królem Ftiotów, znany z mitologii i wstawiony opisami wielu poetów starożytnych. Między innemi w *Metamorfozach* Owidjusza (XI, 221—294). Trembecki w opowiadaniu, które tu kładzie w usta Metzla, naśladował łacińskiego poetę. Nie tylko zaś pięknoscia, dobozem i mocą wyrażen wzorowi swojemu dorównał, ale nadto wszystkie części obrazu lepiej ułożył i dokładniej wykończył. Pożytecznem byłoby bezwątpienia ściśle i obszerniejsze nawet porównanie pod względem sztuki tak doskonałej kopji z klasycznym oryginałem. Umieszczamy tu przynajmniej niektóre wiersze, tłómaczone całkowicie lub bliżej naśladowane“ (M.).

w. 186: *Sam Wszechmocny... czuł do niej upały* — „*Haud tepidos sub pectore senserat ignes Iuppiter* (wszechmocny)“ (M.).

w. 187: *w starej Przeznaczenia księdze* — Starożytni wierzyli w istnienie potęgi, wyższej od bogów. Potęgi tej nie zdołano uosobić, pozostała ona abstrakcją, którą nazywano „Mojra“.

w. 193: *okolona dworem* — „zam.: otoczona. Niepodobna, zdaje się, szczęśliwiej utworzyć wyrazu“ (M.).

Nie uznała potrzebą kwapić się z wyborem.
 195 Dostrzegł Pelej, że Tetis często na delfinie
 Do swojego chłodnika w żary słońca płynie.
 Czatuje, i gdy ona, zrzuciwszy obsłonki,
 Snem posilnym znużone uczerstwiała członki,
 Dech wstrzymał, cicho dybie, a będąc już bliski,
 200 Na pieszczone ramiona zarzuca uściski,
 Strzelistą łączy prośbę. Ta mu się nie szczęści:
 Znaki wziął za odpowiedź paznokcia i pięści.
 Zapalczywa Bogini, gdy szybko wyskoczy,
 W niezanego zuchwalca groźnie topiąc oczy,
 205 Wnet się czoła wzajemnym odpieraniem gniotły,
 Noga nogę podcina i barki się sploty.
 Chce ją nieulekniony syn Eaka pożyć,
 Chce Tetis złamanego pod swe stopy złożyć.
 Ten ręce silno chwyla, ta silno wydziera,
 210 Tę pycha mocną czyni, tego miłość wspiera.
 Po daremnie straconych usiłowań wielu
 Udała się Bogini do przemian fortelu.
 Raz mu się zda lampartką, znowu hydra śliska,
 Nie puszcza jednak młodzian i potężnie ściska.
 215 Widząc, że Bohatera straszidła nie trwożą,
 Postawę sobie Tetis przywróciła bożą.
 Rzekł Pelej: „Musisz ulce i być ze mną w parze,

w. 195—6: „...na Delfinie Do swojego chłodnika... płynie — „...quo saepe venire Frenato delphine sedens Thetis nuda solebat“ (M.).

w. 200: na pieszczone ramiona — „...ambabus innectens colla lacertis“ (M.).

w. 207: pożyć — zmóc, pokonać.

w. 212: Udała się... do przemian fortelu — „...Venisses... ad solitas artes. Bóstwa, szczególniejsze morskie, napastowane od ludzi, miały szczególny przywilej, zamieniać się w rozmaite kształty. Tak Proteus u Owidjusza, *Metamorph.* VIII, 730, i Wirgiljusza, *Georg.* IV, 387“ (M.). fortel — podstęp.

w. 213: Raz mu się zda lampartką — „Illa novas formas: donec sua membra teneri Senti“ (M.).

w. 216: Postawę sobie... przywróciła Bożą — „Exhibita estque Thetis“ (M.).

A jutro Ci przez wdzięczność wystawię ołtarze“.
 Ta się wszelako bioni, nie mogąc nim miotać,
 220 Gniewna, że się jej próżno przychodzi szamotać;
 A choć się nalać czywą napaścią obraża,
 Gładkość młodzieńca, zręczność i odwagę zważa.
 Pobudzani kolejną zwycięstwa nadzieją,
 Gdy po tylu dużaniach znoje się z nich leją,
 225 Gdy ta poczęła słabiec, a ten siły krzepił,
 Broniącej się mężnego Achilla zaszczerpił.
 Za gwałt zrazu nieznosny, ale potem luby,
 Na doskonałe z nim Tetis zezwoliła śluby.
 Grzech ten nieczmierną sławę śmiertelnikom czyni:
 230 Przemieżona i wzięta za żonę Bogini.
 Śmiały zamiar i walka chwalebnie skończona
 W pismach Zadunajskiego wiekuje Nazona.¹
 Pan miejsca na pamiątkę szczególnej przygody
 Wskrzesał chłodnik Tetidy, odziały go wody“.
 235 O tym przypadku myśli rozłargniony tłokiem.
 Minawszy obłąkanym zwykłe ścieżki krokiem,
 Widzę łódź, której strzeże przewoźnik sędziwy.
 Kędzior modrawą brodę zagęszczał mu siwy,
 Wzrokiem błysnął ponurym, ani mię powitał,
 240 Ani wsiadającego, gdzie chcę płynąć, pytał.
 Mamli wstyd mój wyjawic? tylko ruszył wiośła,
 W podziemne mię ciemnice jego barka wniosła.²
 Żegnam cię, słońce lube... za cóż tyle kary?

¹ Ovid. *Métam.* (Mon.).

² le canal souterrain.

w. 223: Pobudzeni (Mon.).

w. 224: po tylu dużaniach — po tak długiej walce.

w. 226: Achilla zaszczerpił — Bohater trojański, Achilles, był synem Peleusa i Tetydy.

w. 232: W pismach zadunajskiego Nazona... — „Owidjusz Nazono, w którego *Metamorfozach*, jak wspomnieliśmy, znajduje się (*wiekuje*) powieść o Peleuszu i Tetydzie, wygnany z Rzymu na rozkaz Augusta, zakończył dni swoje gdzieś w okolicach Dunaju i dlatego nazwany jest *zadunajskim*“ (M.).

w. 234: oblały go (Mon.).

- Żywy, siódmym przykładem, wchodzę między mary.¹
 245 Tu więc na mnie czekałeś, o Charonie chytry!
 Ani Trackiego wieszczę nie mam z sobą cytry,
 Ani Sybilla złotej dała mi gałęzi,
 W swych głębinach bezdennych Pluton mię uwięzi.
 Oh! jak przykre, jak długie zdają się tu pory,
 250 Kiedy noc wieczna rzeczom wydarła kolory.
 Głos mój niknie... krew ziębnie... aż spostrzegam zorze
 I barka się na słodkie wysunęła morze.²
 [Dreszcz mię dotąd przechodzi, ledwie duch mój ożył,
 Tak mię srodze ten przewóz okropny zatrwodził.]
 Po morzu tym szedł okręt, sprawnym cięty dółtem,
 Ujaśniony farbami i lśniący się złotem;³
 255 Wiatrom on igrającym bisiory nadstawiał.

¹ *Phantômes, spectres (Mon.)*.

² *la frégate (Mon.)*.

³ *c'est un amas d'eaux douces, qui se partagent ensuite en canaux, fontaines, cascades etc.*

w. 244: *Żywy, siódmym przykładem* — „Z mitologii i poezji starożytnej znamy sześciu bohaterów, którzy za życia odważali się wstąpić do krain podziemnych (*między mary*): Orfeusza, Tezeusza, Pirytyusa, Herkulesa, Ulisesa i Eneasza“ (*M.*).

w. 245: *Charon* przewoził cienie zmarłych przez Acheron, na sąd Plutona.

w. 246: *Ani Trackiego wieszczę* — „Orfeusz, sławny poeta (*wieszczę*) tracki, szukając w Erebie zmarłej żony swojej, Eurydyki, zdołał graniem na lutni zmiękczyć serca władców piekielnych (ob. *Metamor.* XII, 14). Eneasza dostał od Sybilli kumejskiej różczkę złotą, która mu wolny wstęp i wyjście z bram Erebu zabezpieczyła. (Virg. *Aeneid.* VI)“ (*M.*).

Po w. 253: wierszy w klamrach niema w autografie. Może były we własnoręcznie przez poetę poprawionym rękopisie, który się niegdyś znajdował w bibliotece uniwers. w Wilnie (zob. wyd. Ziembys str. 26); niema ich także w *L.*

w. 254: *lśniący (L.)*.

w. 255: *bisiory* — „Bissior albo Bisson, rodzaj materji u starożytnych, bardzo drogiej; jakiego jednak był gatunku i koloru, o tem pewnej nie mamy wiadomości. Tu się rozumie o żaglach z kosztownej materji w ogólności“ (*M.*).

- W takim się wódz Wenetów uroczyście pławiał
 I na takim zaślubiał Adryackie wody,
 Wprzód, niż mu poniewolne dał Francuz rozwody.¹
 Okręt dążył do wyspy; acz nie wielkiej miary,
 260 Wielkimi ją Bogowie uczcili obdary.
 Postać ma w długi okrąg, Anti-Circe miano,
 Które jej dla dzielności osobliwszej dano.
 Łakoma swoje Circe bogacąc obory,
 Cnych Rycerzy w podlejsze zamieniała twory,
 265 Byszejszym z przyrodzenia napełnianych duchem,
 Tych szczecią nikczemniła, tych przydłuższym uchem.²
 Tu przeciwnie: przybywszy bydłatka i zwierze,
 Każde z nich lepszość, każde twarz człowieka bierze.

¹ *Bonaparte (Mon.)*.

² *un mistaire cruel*, tak w *Mon.* Zapewne ma być: *un mystère*.

w. 256 i n.: *W takim się wódz Wenetów* — „Doża (*wódz*) wenecki przy objęciu władzy, podług starożytnego zwyczaju, wypływał umyślnie do tego obrzędu zbudowanym okrętem, zwanym Bucentaurus, na morze Adryatyckie i zaślubiał je rzuceniem pierścienia do wody. Napoleon Bonaparte, zagarnawszy Wenecję, zniósł dawny rząd i zwyczaje i dał, jak poeta mówi, dożom weneckim poniewolny rozwód z morzem, nad którym odtąd przestali panować“ (*M.*).

w. 257: *adryackie (Mon.)*.

w. 260: *obdary* — darami, przywilejami.

w. 261: *Anti-Cyrce miano* — „Sławna z *Odysei* (ob. X) i *Przemian* Owidjusza (XIV) czarownica, na jakiejś wyspie zachodniego oceanu, a według Homera blisko Italji osiadła, zwabionych do siebie ludzi obracała w zwierzęta. I tak towarzysze Ulisesa przemienieni zostali w wieprzów, czyli, jak poeta krótkim i delikatnem wyraża omówieniem, *znikczemnił szczecią*“ (*M.*).

w. 267: *bydłatko (Mon.)*.

w. 268: *człowieczką (Mon.)*.

w. 268: *Każde z nich lepszość, każde twarz człowieka bierze* — „Łatwo zgadnąć, iż w tej allegorji tygrys okrutnika, małpeczka oznacza pustą kokietkę, wieprz próżniaka, gryf skapca, kret człowieka oddanego światu, a motyl niestałego miłośnika“ (*M.*).

Mickiewicz uważa to za alegorję, prof. Tarnowski nazywa ją „dość niezrozumiałą“; ustęp cały żywo mu przypomina cmentarz zwierząt w mateczniku z *Pana Tadeusza*.

- Tygrys, którego na to natura chce chować,
 270 Żeby miał kto na ziemi pruć, niszczyć, mordować,¹
 Jak tylko kroki stawiał na błogim tym brzegu,
 W mężów ludzkości pełnych uczuł się szeregu.
 Małpeczka przez krój szaty, ruszenia i miny²
 Odległej przetwarzała mieszkańców krainy;
 275 Tu zrzuciwszy nowotki, przestawszy być modną,
 Stała się z obyczajów naśladowań godną.
 Wieprz, którego zabawą przemyślać o jadle,³
 Cała rozkosz w próżniactwie, cały zaszczyt w sadle,
 Żarłocstwo i lenistwo czyniło go winnym,
 280 Teraz jest wstrzemięźliwy i z rychłością czynnym.

Może poprostu był na owej wysepce zaczątek zwierzyńca, posiadającego narazie tylko tygrysa i małpę. A że zaczątek ten za wcześniej było słać jako ogród zoologiczny, wpadł Trembecki na concept osobliwego panegiryku dla Potockiego, że dzięki „czcigodnym wzorom gospodarza“ nawet zwierzę „lepszość, każde twarz człowieka bierze“. Wieprz, gryf, kret i motyl przyszły tylko dla kompanji, jako uosobienie pewnych wad. Więc może zaczątek zwierzyńca dał Trembeckiemu podjęcie do pseudo-alegorji, która prosto zmierzała do panegiryku. Posłuchajmy tekstu, który mówi: „Tu ...przybywszy bydlatka i zwierze...“ Wynikałoby z tego, że było to miejsce przeznaczone dla zwierząt. Nazwę wyspie dał chyba Potocki, a trudno przypuścić, by sam sobie pochlebiał w myśl powyższej „alegorji“. Nazwał ją „Anti-Circe“, myśląc, że w tym zwierzyńcu będzie się zwierzęta oswajać, uszlachetniać. Trembecki zaś ujął rzecz po swojemu. A może w myśl poglądów, o których we *Wstępie*, chciał też powiedzieć, że pod wpływem piękna przyrody i z bydlęcia ludzkiego robi się człowiek.

¹ *un guerrier inhumain.*

² *fade imitateur.* — *imitateur* (Mon.).

³ *un gourmand.* — *gourmand* (Mon.).

w. 269: *chce natura* (Mon.).

w. 270: *co na ziemi psuć* (Mon.).

w. 274: *Dalekiej* (Mon.); — *przetwarzała*, naśladowała.

w. 275: *rzuciwszy* (Mon.); — *nowotki*: nowości, nowe mody.

w. 277: *zabawa* (Mon.).

w. 279: *Żarłocstwo* (Mon.).

w. 280: *wstrzemięźliwym* (Mon.); — *z rychłością czynnym* — *pochopnym*, skorym do pracy.

- Gryf, trudniący się złota nadpotrzebnym kryciem,¹
 Głośny był potem kruszców przystojnym zażyciem.
 Kret, który w ziemskie tylko dawniej rzeczy wglądał,²
 Pojrzzał w Niebieskie gmachy i być w nich zażądał.
 285 Motyl, który wpadając między kwiatów gminy,³
 Swawolnie z jednej latał do drugiej rośliny,
 Płochę na tym ostrowie przestawszy podróży,
 Stałym został i znalazł trwałe smaki w róży.
 Tak pomyślne przemiany, takie cuda zdarza
 290 Wyspy moc i czci godne wzory gospodarza.
 Wraz mię na wszystkie stiony rozmaitość woła.⁴
 Pierwszość otrzyma brzegów zieloność wesola.
 Mierzę potem, na garbek wstępując wysoki,
 Jedne więcej nad drugie żądniejsze widoki.
 295 Spuszczając się w niziny, dobiegłem ponika,⁵
 Który hojnie z otworów kamiennych wynika.
 Wkoło kryty, gałązka żadna go nie trąci,
 Ani promień rozciepli, ani ptak zamąci.
 Przejrzystość diamentu a letkość deszczowa
 300 Sprawia, że się ta woda zda innych królowa.
 Podoba się smakowi, podoba się oku;
 Pragnienia nigdy w milszym nie złożyłem stoku.
 Gdyby taki znaleźli Arabowie spiekli,

¹ *avare.*

² *incrédule.*

³ *volage.*

⁴ *belles villes* (Mon.).

⁵ *excellente source.*

w. 281: *Gryf*, ptak bajeczny, lew z głową orła i skrzydłami, stróż ukrytych skarbów.

w. 287: *na tem ostrowiu* (Mon.).

w. 289: w autogr. *takie cnota*, niewątpliwie błąd.

w. 292: *Pierwszość otrzyma* — pierwszeństwo.

w. 294: *żądniejsze widoki* — „pożądańsze, przyjemniejsze“ (M.).

w. 295—7: *dobiegłem ponika...* „Te wiersze przywodzą na myśl piękny opis źródła w *Przemianach* Owidjusza, III, 407—11. *Fons erat... quem nulla volucris... turbabat, nec lapsus ab arbore ramus... circa erat silva... sole lacum passura tepescere nullo*“ (M.). — *Ponik*, strumyk.

w. 300: w autogr. *ta uroda*, co uznać należy za pomyłkę; — *woda* (Mon.).

w. 303: *Arabowie spiekli* — oczywiście słońcem.

- Samiby się o jego użycie wysiekli.
 305 Okoliczne osady, bliższe tego źródła,
 Jak wy szukać innego możecie napoju!
 Wszak on wszystkich, którym go kosztować się godzi,
 Cieniuchną rzeźwi treścią, odwilża i chłodzi,
 A trunkiem wyrabianym napelniane czasie,
 310 Obrażając wnętrzości, ćmią pojęcia wasze.
 Ziemia, przychylna matka, odpędzając głody,
 Na pokarm dała ziarna, owoce, jagody;
 Ale my onym inne stanowiąc przepisy,
 Przez sztuczne pokarm w napój mieniliśmy zakisy.
 315 Pracował ludzki dowcip i doszedł sposobu
 Ująć sobie rozsądku i przysunąć grobu.
 Wielki Monarcha, losy dany nam szczęsnemi,
 Skinieniem zdolny ruszać część największą ziemi,
 Nie dość, że swym poddanym stałe zrządza gody,
 320 Państwo to nigdy szerszej nie miało swobody;
 Wszystko pod Jego berłem może nam się godzić
 Prócz tylko sobie samym i Stanowi szkodzić.

w. 306: *niższego...* (Mon.). w. 307: *skosztować* (Mon.).
 w. 309: *A trunkiem wyrabianym* — „sztucznie fermento-
 wanym, jak wszystkie mocne napoje“ (M.). — Mowa tu o wszel-
 kich napojach alkoholowych, wyrabianych z ziarna, owoców
 i jagód, które szkodzą ciału i umysłowi; — *napelnione* (Mon.).

w. 313: *insze* (Mon.). w. 314: *mieniamy* (Mon.).
 w. 315: *ludzki dowcip* — rozum; — *ludzi dowcip* (Mon.).
 w. 317: *Wielki Monarcha* — car Aleksander I. Pochwały
 te należy raczej odnieść do Pawła I, gdyż „zasług“ Aleksan-
 dra I nie mógł właściwie Trembecki widzieć i ocenić w dobie
 pisania poematu (Aleksander rozpoczął panowanie w 1801 r.).
 Reforma wojska na wzór armii polskiej i próby poprawie-
 nia bytu włościan odnoszą się raczej do cara Pawła I.

w. 318: *ruszyć* (Mon.).
 w. 319–329: były dotąd tylko w L. i w przypiskach
 Klimaszewskiego.

w. 319: *stałe* (Mon.).
 w. 320: *niegdyś szczerzej nie znano* (Mon.).
 w. 321: *może nam się godzić*, wolno nam.
 w. 322: *Prócz tylko sobie samym i Stanowi szkodzić* —
 prócz występków przeciwko sobie i przeciwko państwu.

- Nie dość, że doskonali Marsowe rzemiosło,
 Które imię Rossyi między gwiazdy wzniosło;
 325 Któryż dziś lud i których silna królów ręka
 Naszych nie pragnie sprzyjań, gniewów się nie lęka?
 Nie dość, że obyczaje chwalebne i czyste
 W swych państwach przez przykłady zasiał osobiste,
 Nie dość, że się prawami wybornemi wsławia,
 330 Przez co ludy tak różne zbliża i poprawia,
 Nikomu ojcowskiego nie chybiając względu,
 Jeszcze się zajął dobrem najniższego rzędu:
 Zachęca, nie oszczędza starania i pracy,
 By poznali potrzebne litery wieśniacy.
 335 Takich od źródeł światła gdy dostanie kluczy,
 I pospółstwo na sucho myśleć się nauczy.
 Dniestru i Borystenu pobrzeża przyjemne
 Miały mędrców, gdy Greki jeszcze były ciemne.¹
 Powściągliwy Awarysz, te pijący wody,
 340 Strzały pędem celniejsze przebiegał narody;
 Tak w drodze znalezione wysysając ziółka,
 Nektary w swój ul znosi pracowita pszczołka.

¹ *des anciens philosophes de l'Ukraine.*

w. 330: *ludy zakreżne* (Mon.).

w. 335: *od źródła* (Mon.).

w. 336: *I pospółstwo na sucho myśleć się nauczy* — ze
 wzrostem oświaty zmaleje alkoholizm i chłop „na sucho“,
 (t. j. bez wódki) zacznie myśleć.

w. 337: *Borystenu* — „Borystenes, nazwisko starożytne
 Dniepru“ (M.).

w. 338: *Miały mędrców, gdy Greki jeszcze były ciemne* —
 i ludy nie-greckie, barbarzyńskie, miały swoich uczonych:
 Abarysa, Zamolxisa, Anacharsysa.

w. 339: *Powściągliwy Awarysz* — „Abarys, mędrzec
 scytyjski, dlatego, obyczajem Scytów, powściągliwy, prostego
 sposobu życia, nieprzyjaciół zbytków, żyjący podług jednego
 w czasie obłożenia Troi, podług drugich za panowania
 Krezusa; dostał w darze od Apollina strzałę lotną, na której
 odbywał powietrzne podróże, zbierając zewsząd pożyteczne
 dla ziomków wiadomości, jak pszczołka w ul znosi nektary,
 znalezione po drodze“... (M.).

Ów Zamolczy, którego wiadomości zbiory
Potem do Samiejczyka przeszły Pytagory;
345 Długa po nim tęsknota i pamiątka droga
Z światłego śmiertelnika uczyniła Boga.
Anachartis, którego w ciąg wieków daleki
Uwielbiali bez końca Rzymianie i Greki,
Kochany, długo żywy, gdyby w swoje strony
350 Rozum tylko przynosił, a nie zabobony.
I Swera nie należy mijać wspomniania,
Który był jednakiego z Stoikami zdania.

w. 343: *Zamolczy (Mon.)*. — „Zamolxis z narodu Getów, w towarzystwie Pitagoresa zwiedził Egipt i Indje, a powróciwszy miał rozszerzyć pomiędzy ziolkami naukę o nieśmiertelności duszy. Poeta nazywa go Zamolczym, równie jak Abarysa — Awaryszem, aby nadając imiona do sławiańskich bardziej zbliżone, okazał tem wyraźniej pochodzenie tych mędrców z rodu naszego. Dla zrobienia zaś większej Zamolxysowi sławy, powiada, że ze zbioru jego wiadomości korzystał Pytagoras z Samu, założyciel sławnej szkoły Pytagorejów w Grecji Wielkiej“ (M.).

w. 345: *tęsknota (Mon.)*.

w. 347 i n.: *Anacharsys (Mon.)*. — „Anacharsys, Scyta, od Greków i Rzymian często wspominany, z mądrości tudzież mocnej i zwiezłej wymowy wsławiony, zwiedzał Grecją. Miał być w Atenach około Olimpiady XLVII, gdzie słuchał filozofów, szczególnie Platona. Za powrotem do kraju chciał wprowadzić niektóre obrzędy religii greckiej, za co od ludu zamordowany został. Do tego zdarzenia ściągają się następne wiersze: (349 i n.) *długo żywy* (domyslnie: byłby), *gdyby w swoje strony Rozum tylko przynosił, a nie zabobony*“ (M.).

w. 351: *Sewera (W.)*; *mijać wspomniania* — pominąć milczeniem.

w. 251—2: *Swera... który był jednakiego z Stoikami zdania*. — Spherus z Bosporu, uczeń Zenona z Cytium, należał do sekty stoików, założonej przez swego nauczyciela“ (M.). Zenon z Kition (III w. prz. Chr.), założyciel szkoły stoickiej. Według niej przyroda jest źródłem prawa moralnego. Prawo to obowiązuje człowieka do dążenia do doskonałości i cnoty. Cnota jest najwyższym dobrem, występkiem jedynym złem, wszystko inne obojętne. Należy panować nad popędami zmysłowemi, być powściągliwym i mieć ducha poświęcenia. Stoicy odznaczali się surowością poglądów, stałością umysłu i heroizmem.

Humania Pan, miłośnik prawdy i nauki,
Chcąc wskrzesić tak szlachelne Poprzedników sztuki,
355 Wybrańszemi drzewami opasane pole
Ateńskiej w Sofiówce nadać raczył szkole,
Wolnym tchnące powietrzem, niecieśnione murem,
W jakim lubił rozprawiać Krates z Epikurem.
To wszelkich wnioskujących w swe obręby wpuszcza:
360 Z ich pokłóceń częstokroć prawda się wyluszcza.
Wszedłem tam przestrzeżony, że w te właśnie czasy
Dwa w niej szkolne Atlety chodziły za pasy.
Nie rozumiem, co pierwszy, co wyrażał drugi,
Choć ich głosy powtarzam, jak czynią papugi.

w. 353: *Humania pan* — „Humań, miasto dziedziczne Potockich; w okolicach jego leży Zofiówka“ (M.).

w. 356: *Ateńskiej... nadać raczył szkole* — Platon (429—348 prz. Chr.), uczeń Sokratesa, założył szkołę filozoficzną w ten sposób, że w Atenach, w ogrodach poświęconych herosowi Akademiosowi, zaczął nauczać. Ogrody te służyły wtedy do przechadzki i ćwiczeń gimnastycznych i nosiły nazwę Akademji, stąd także szkoła platońska nazwana została Akademją. — *Zofiówce (Mon.)*.

w. 357: *nie ściśnione (Mon.)*. — *niecieśnione (L.)*.

w. 358 i n.: *Krates z Epikurem* — „Krates, jeden z uczniów Platona, wykładał filozofją sposobem akademików, to jest przechadzając się po miejscach *wolnem tchnących powietrzem, nieobjętych murem*. To miejsce *wszystkich wnioskujących, rozumujących filozofów, wpuszcza w swe obręby, otwarte jest dla nich*“ (M.).

Epikur założył szkołę epikurejską około r. 305 w Atenach. Uczył, że filozofja powinna mieć cel praktyczny i dążyć do uszczęśliwienia człowieka. Nauka, którą chciał oprzeć wyłącznie na doświadczeniu, zaprzeczała wszelkiego wpływu istot nadprzyrodzonych na sprawy ludzkie i zjawiska natury. Jego teoria duszy była nawskróś materialistyczna, ale etyka istotnie humanitarna. Fałszywie pojęte zasady Epikura zostały jednak wkrótce wypaczone i dawały nieraz hasło do zmysłowego rozpasanja.

w. 360: *Z ich pokłóceń... prawda*: drogą dyskusji dochodzi się czasem do odkrycia prawdy.

w. 362: *szkolne Atlety* — filozofowie, stojący do dysputy; — *w zapasy (Mon.)*.

365 Sędziwszy z nich, zaczęte już kończąc rozmowy,
Tak niewyszukanymi gruntował je słowy:
„Gdy więc o wszystkich rzeczy namieniamy wątku,
Ten końca mieć nie będzie, jak nie miał początku;
Nigdy go nie przyrasta, nigdy nie ubywa,
370 Ale się coraz inną postacią okrywa.
Żadnego z tych już we mnie proszku nie zostało,
Które moje składały przed półwiekiem ciało.
Na ich miejsce przez pokarm, oddech i napoje
Innych żyjątek części obróciłem w moje,
375 I co było dopiero ziarno, drzewo, ziele,
Jest duchami, krwią, kością, żyłą w moim ciele.
Co chwila w niedostrzeżne rozrabiany pyłki,
Znowu innym istotom idę na posilki.

w. 367: o wszystkich rzeczy wątku... — „Wątek znaczy tu treść czyli materja, z której wszystkie rzeczy, to jest świat cały jest utworzony“ (M.).

w. 368 i n.: *Ten końca mieć nie będzie...* „Prawie wszyscy filozofowie starożytni przypuszczali, że materja niestworzona, wieczna i niepodległa zniszczeniu, mierzając się tylko w różnych stosunkach i przybierając coraz inne kształty, dawała początek różnym tworom i zjawiskom w przyrodzeniu... *Solidissimae materiae Corpora perpetuo volitare invicta per aevum*, Lucretius *De rerum natura*, liber I, gdzie ta hipoteza w całej wykładu się obszerności. Przytoczone wyżej Trembeckiego wiersze zdają się być naśladowane z Owidjusza (ob. *Metamor.* XV, 254): *Nec perit in tanto quidquam, mihi credite, mundo, Sed variat, faciemque novat*. Następnie poeta nasz wyklada pokrótce sławny w starożytności systemat atomów, wynaleziony przez Leucypa, rozwiniony przez Demokryta i Epikura, którzy uważali materję jako złożoną z najdrobniejszych i niepodzielnych atomów, a śledząc własności i ruchy tych ostatecznych cząstek, chcieli materialnie wytłomaczyć początek świata, rozmaite na nim zjawiska, a nawet istotę duszy ludzkiej, jej własności i działania. Wykład cały [tu oznacza A. Mickiewicz strony i wiersze] warto porównać z bardzo podobnem rozumowaniem Lukrecjusza: *De rerum natura*, X, II ku końcowi“ (M.).

W powołaniu się tem na Lukrecjusza jest nieściśłość, bo dzieło jego posiada tylko sześć ksiąg.

w. 372: w autogr. *składał*,

Gdy ciał naszych budowla niszcząca zwolna
380 Niebieskiego brać ognia już nie będzie zdolna,
Zwać to zwykliśmy skonem, a nasze ostatki
Innym rozda żyjątkom wielkiej łono Matki.
Tak na świecie najwyższej mądrości układem,
Nie przypadkiem, porządnym wszystko idzie łaodem:
385 I zawsze skutki przyczyn, czy większe, czy drobne,
Jednakich są jednakie, podobnych podobne.
Potrójnym kula ziemską nadana obrotem
Wkoło swej własnej osi szybkim chodzi lotem,
Powolniejszym corocznie w stare wchodzi mety
390 W koło światłem i ciepłem darzącej Planety;
Najleniwszym z północy ku południu krąży
I stamtąd ku Trionom tymże biegiem dąży.
Pierwszy ruch dni oddaje, drugi wraca lata,
Ziemskiego niesie trzeci odmłodnienia światła.

w. 379 i n.: *Gdy ciał naszych budowla* — „Podług mniemania wielu starożytnych filozofów, dusza była istotą ognistą, iskierką niebieskiego płomienia. *Heraclitus physicus dixit animam scintillam stellaris essentiae*, Macrobius in. *Som. Scip.* lib. I. *Zenoni Stoico animus ignis videtur*. Cic. *Tusc. quaest.* lib. I.“ (M.).

w. 382: *rozda żyjątkom wielkiej łono matki* — „Żyjątko, wyraz nowy, zdaje się być nie tak stworzony, jako raczej szczęśliwie znaleziony w mowie naszej. *Wielka matka*, zamiast: ziemia; zwyczajne u starożytnych wyrażenie“ (M.).

w. 387: *Potrójnym kula ziemską nadana obrotem* — „Przypuszcza się tu potrójny bieg ziemi: pierwszy *około własnej osi*, dni oddaje, sprawia odmianę dni i nocy; drugi *około słońca*, planety darzącej światłem i ciepłem, wraca lata, jest przyczyną ustawicznie powracającej kolei pór roku; trzeci *najleniwszy z północy ku południowi i stamtąd znowu ku północy*, Tryonom — miał przynieść czyli *sprawić odmłodnienie*, odrodzenie się ziemskiego świata, to jest ziemi i wszystkich na niej istot. Rozumowanie to umysłowe, bar dziej z istoty swojej do umiejętności, niż do poezji należące, umiał Trembecki tak zmysłowie oddać, łącząc filozoficzną zrozumiałość i ścisłość z okrasą poetycką, iż przytoczone miejsce zdaje się okazywać w najwyższym blasku jego talent i sztukę“ (M.).

w. 394: *odmłodnienie* (Mon.).

- 395 Gdy więc swych będzie kresów dzisiejszych dochodzić,
 Cóż sami znowu wtedy będziemy się rodzić;
 Taż wilgoć nas napoi, też nakarmią strawy,
 Cóż sami przyjaciele, też będą zabawy,
 I znowu nas Fortunne koleje podadzą
 400 Pod mądrą i łaskawą Aleksandra władzą.
 Wszystkie jestestw żyjących i nieżywych stany,
 Bez żadnej dawne losy odzyszczą odmiany.

w. 395 i n.: *Gdy więc swych będzie kresów...* „Ziemia trzecim biegiem, o którym wspomnieliśmy wyżej, ma opisywać wielki perjod czyli wielki rok filozofów. Dla jaśniejszego zrozumienia tych mniemań, z dawnej filozofji wyjętych, posłużyć może Lukrecjusz: *De rerum natura*, lib. I.I. Langrange, tłumacz francuski Lukrecjusza, taki z tej okoliczności dodaje przypisek: »Nauka o wielkim roku czyli perjodzie, bałamutna i niebezpieczna, z astrologji zapewne biorąca początek, najodleglejszej zasięga starożytności. Skaziły się nią mniej lub więcej wszystkie sekty filozofów. Chaldeowie roznieśli naprzód to mniemanie po Azji, skąd następnie przedarło się do Egiptu; od Greków chwyłali je Rzymianie, lubili druidowie i kapłani celtycy, szukający chciwie nowych sposobów oślepienia i ujarznienia ludu. Rozumiano przez ten wielki perjod zupełną rewolucją świata, czyli powrót ziemi, gwiazd i wszystkich ciał niebieskich na też same miejsca, do tychże samych punktów, z których pierwszej wyruszyły. Nie oznaczono wprawdzie ze ścisłością, jak długiego czasu potrzebował świat do odbycia takowych obiegów; niektórzy rachowali tylko pięć tysięcy lat, inni tysiące i miliony wieków; wszakże zgadzano się powszechnie, iż po upłynieniu wielkiego perjodu, z nowym rokiem i świat cały miał się odnowić, czyli nie tylko odrodzić z temi, jakie posiadał niegdyś, własnościami i działać podług tychże samych jak dawniej praw, ale tymże samym porządkiem, pod tymże samym kształtem i przy podobnych okolicznościach. Cóż sami ludzie mieli napowrót przyjść na ziemię, pędzić życie przeszłemu zupełnie podobne i zając w społeczeństwie toż same miejsce, jakie dawniej zajmowali. Rok perjodyczny dzielił się na pory, i tak: zimą jego był potop, latem pożar ziemi etc. etc.« Lucrèce: *De la nature des choses*, traduit par La Grange, tome premier, page 341“ (M.). (Por. Wstęp).

w. 398: *Też same przyjacioty* (Mon.).

w. 402: *odzyszczą* (Mon.),

- Uczeni takim czasy kołujące tokiem
 Wielkim zwą Periodem, Filozofów rokiem.
 405 Umieją oni zliczyć lata, dni, godziny,
 Gdy się też same skutki, też wrócą przyczyny.
 Biorąc miarę powrotów z wieczności obrazów,
 Byliśmy, czym jesteśmy, miliony razów,
 I póki polrwa ziemia, póki starczy słońca,
 410 Żyć, gasnąć, odradzać się będziemy bez końca.
 Gmin wiedzieć nie jest winien, że z natury daru
 Te są wiecznego chody niezmiennie zegaru“.
 A że nawet i mędrsi mają swe przysady,
 Z rozstrząsań wszczął się hałas, podobny do zwady.
 415 Jeden w to mocno wierzył, drugi brał za żarty,
 Wszystko przecząc, powagą starych pisań wsparty.
 Ja obu z zadumieniem słuchałem prostaczym,
 I stało nakoniec... przypomniałem na czym.
 To tylko mam przytomne, że stygnąc pomału,
 420 Od twierdzeń nadto górnych zesłi do moralu.
 Młodszy mówił, a starszy z odpowiedzią czeka:
 „Rozkosz być sadzę dobrem najwyższym człowieka.
 Lecz to za istą rozkosz wziąłby chyba tępy,

w. 407: *Biorąc miarę powrotów z wieczności obrazów* — przyjmując życie powrotne, możemy wobec wieczności, która jest bez początku i bez końca, powiedzieć, że już były miliony takich powrotów.

w. 411: *Gmin wiedzieć nie jest winien* — to nie jest wiedza dla prostaków.

w. 413: *mają swe przysady* — ułomności, niedoskonałości, wady.

w. 416: *powagą starych pisań*: dawnych dzieł naukowych.

w. 417: *z zadumieniem słuchałem* — ze zdumieniem.

w. 419: *to tylko mam przytomne* — to tylko pamiętam.

w. 420: *Od twierdzeń nadto górnych zesłi do moralu* — „Od twierdzeń nadto górnych to jest od rozumowań, tyczących się życia fizycznego ludzi i budowy świata; zesłi do moralu, czyli do moralnej filozofji Epikura, którego hasłem było: Rozkosz być sadzę dobrem najwyższym człowieka (w. 422). W następnych wierszach zawarte są główne zasady jego nauki“ (M.).

w. 423: *istną* (Mon.).

- Co koniecznie szkodzące pociąga następę.
 425 Mało ceśmy, co umysł na moment weseli,
 Mignie tylko i ginie, jak płomień z kądzieli;
 Nieuważnych żądania krótka słodycz nieci,
 Są łakotki dla małych, są dla starych dzieci;
 Owszem, niech ta ostrożność czujną baczność zwraca,
 430 Czy naszych sił nie walli, czy życia nie skraca.
 Cukier jest wprawdzie słodki, temu jednak biada,
 Kto często lub nad miarę cukrem się objada.
 Przez wyczyszczony rozum i cnotliwe życie
 Zyskuje się prawdziwej rozkoszy nabycie.
 435 Ta jest ostatnim celem, ta naszą nagrodą,
 Do niej tamte dwa śródki nieochybnie wiodą.
 Złego nic, a dobrego nadzieławszy wiele,
 Stajemy się nas samych wnętrzni przyjaciele.
 Szacunek, tak zjednany, nigdy w nas nie ginie,
 440 Nieprzerwanej pociechy stąd uczucie płynie.
 Czymby się człowiek prawy miał kiedy zasmucić,
 Gdy mu nic serca skrytość nie zdoła zarzucić?
 Ma on namiętnostkami nie skażone skronie,
 Nie błędnie winy trwogą, ani wstydem płonie.
 445 A jeśli zdarzeń ślepych dokuczą mu wady,

w. 424: *szkodzące pociąga następę* — szkodliwe pociąga następstwa; — *pociąga szkodzące* (Mon.).

w. 427: *Nieuważnych żądania krótka słodycz nieci* — krótka rozkosz wzbudza pożądanie w nierozsądnych ludziach.

w. 429: *niech ta ostrożność czujną baczność zwraca* — trzeba ostrożnie baczyć, czy...

w. 433: *Przez wyczyszczony rozum* — Rozum (*esprit*) człowieka kulturalnego, w znaczeniu „wieku oświecenia“.

w. 436: *Do niej tamte dwa śródki nieochybnie wiodą* — to jest „wyczyszczony rozum“ i „cnotliwe życie“.

w. 437: *nadzieławszy* (Mon.).

w. 438: *Stajemy się nas samych wnętrzni przyjaciele* — czynimy dobrze samym sobie.

w. 442: *Gdy mu nic serca skrytość nie zdoła zarzucić* — Poeta unika wyrazu „sumienie“.

w. 444: *winy strachem* (Mon.).

- Bezróżnie je przyjmuje, jak wichry i grady.
 Dopelnia obowiązki w radośnym sposobie,
 Które winien i drugim i samemu sobie;
 Bo myśl i ciało będąc umieszczane ściśło,
 450 Od ich zdrowia zwiększenie rozkoszy zawisło.
 A gdy dobrze strawionym obciążony wiekiem,
 Pozna, że już przychodzi przestać być człowiekiem,
 Tak się spokojnie złoży z Przodkami pospołu,
 Jak gdy po walnej uczcie wstawalby od stołu“.
 455 Nie szukając zawitych rozstrzygnięcia sporów,
 Uciekłem do pachnących czerpać rozkosz borów.
 Tysiąc jest jej rodzajów, cała na tym sztuka,
 Żeby ją wszędy znalazł, kto dokładnie szuka.
 Pysznę się, że nasz pochod lepiej znam nad onych
 460 W głównej Ateńskiej szkole gadaczów ćwiczonych,
 Gdyż kapłan Apollina, mówiąc kiedyś ze mną,
 Oznajmił mi człowieka pierwotność tajemną:
 Prometeusz, kształt Bogów ulepiwszy z gliny,

w. 446: *Bezróżnie je przyjmuje* — spokojnie, *aequa mente*; — *Bez różnic* (Mon.).

w. 447: *obowiązków w radośnym* (Mon.).

w. 448: *i swojej osobie* (Mon.).

w. 449: *Bo myśl i ciało...* „*Communibus inter se radicibus haerent*. Lucr. *De rerum natura* L. III. 326. *Myśl, mens, u łacinników bardzo często zamiast dusza*“ (M.). O tym cytacie uwaga we *Wstępie*; — *umieszczone* (Mon.).

w. 453 i n.: *Tak się spokojnie złoży* — „Porównanie tylekroć przez różnych poetów naśladowane, pierwszy raz podobno od Lukrecjusza użyte. *Cur non ut plenus vitae conviva recedis Aequo animoque capis securam, stulte, quietem?* etc. *De rerum natura* III, 952“ (M.). O tym cytacie we *Wstępie*.

w. 455: *rozstrzygania* (Mon.).

w. 459: *nasz pochod* — pochodzenie człowieka.

w. 461: *Apollo* — greckie bóstwo, syn Zeusa i Latony, udzielał daru poezji, muzyki i śpiewu; był także bogiem wróżby i zwiastunem przyszłości; — *Gdy... ze mną* (Mon.).

w. 462: *człowieka pierwotność* — pochodzenie.

w. 463: *Prometeusz kształt bogów...* „Prometeusz, syn Japeta, ulepiwszy z gliny postać na wzór kształtu bogów, ożywił ją ogniem z nieba ukradzionym. Epimeteusz, brat

- Kradzionym ogniem onej rozruszał sprężyny.
 465 Po tak zdumiewającym i najpierwszym cudzie,
 Od tej gliny ogrzanej wszyscy poszli ludzie.
 A zaś od Brata jego bieg natury znany¹
 Stopniem niższe i nieme wywiódł koczkodany. —
 Gwar ciżby, lin skrzypienie, głośnie szczęki młotów
 470 Zwrociły moje kroki w stronę tych łoskotów,
 Gdzie długi głaz, z wnętrzości wyrąbany skały,
 Mnogie siły łączone z trudnością dźwigały.
 Z ciemności wydostany to będzie miał zyskiem:
 Chmury swym dzielić końcem, zwać się Obeliskiem.
 475 Komu on wystawiony, świadczy napis ryty:
 „Wnuk Dijony dla czwartej poświęcił Charyty“.
 W głębszym gładzonych ciosów leżą stosy lesie,
 Z których się znakomita Pyramida wzniesie,
 Nie inne w każdym boku strzegąca rozmiary;
 480 Takiej dla Cestiusa Rzym pozwolił stary.
 Ta bolesnym wspomnieniem rażąca mogiła

jego, podobnym sposobem mały (niższe stopniem koczkodany) utworzył. Zresztą bajkę tę rozmaicie opowiadają poeci i mitologowie. Ob. Hesiod, *Roboty i dni* w. 60. Owidjusz, *Metamor.* I, 82. Horat. *Od.* I, 16“ (M.).

¹ Epiméthée. — Emeteusz (!) ojciec mały (Mon.).

w. 464: onej ogniem (Mon.).

w. 471: wyrobiony (Mon.). w. 472: siły spocone (Mon.).

w. 476: Wnuk Dijony dla czwartej poświęcił Charyty — „Diona według niektórych poetów matka Wenery; wnukiem jej był Kupido. Charyty, boginie wdzięków, towarzyszeki Wenery: Talia, Aglaë, Eufrozyne. Poeta Zofją Potocką, na której pamiątkę obelisk ten wystawiony, nazywa czwartą Charytą. Hr. de Lagarde tak te wiersze wytlumaczył: *Sur la base on lira: L'amour l'offre à Sophie*“ (M.).

w. 477: gładzonych głosów (!) (Mon.).

w. 479: Nie inne w każdym boku strzegąca rozmiary — „Mająca też same rozmiary w każdym boku, czyli wszystkie boki równe“ (M.).

w. 480: Takiej dla Cestiusa — „W dawnym Rzymie na pamiątkę wielkich mężów stawiano kolumny i obeliski; sławniejsze między innemi są: Duiljusza, Cestjusza, etc.“ (M.).

- Czyjeś niepospolite zwłoki będzie kryła,
 A choć o wszelką nowość przywykłem się badać,
 Czyje? boję się pytać i nie pragnę zgadać.
 485 Niechaj ta za dni naszych nie nadchodzi pora,
 Gdy ma zniknąć ozdoba ziomków i podpora.
 Opatrzność, która krajom wielkich ludzi skąpi,
 Czym równym szkodę tylą nieprędko zastąpi.
 Nie spiesz się, Budowniczy, słuchaj ludów głosu,
 490 Nie kładź rychło pierwszego pod mogiłę ciosu,
 Aż kiedy dwa od dzisiaj miną pokolenia,
 Dopiero... nie kładź jeszcze i wtedy kamienia!
 Nagły mi smutek objął i walczy z rozumem.
 Pójdę tam, gdzie gwałtownym rzeka lecąc szumem,
 495 Gdy słuch zaprzęta brzękiem i wejźrzenie bawi,
 Zbyt ściśnionemu sercu jakąś ulgę sprawi.
 Dostatek, moc przemysłu i sztuka rzemiosła
 Bliższe wody ściągnęła, łączyła, podniosła,
 Z nich kanały, fontanny, z nich obrusy szklane,
 500 Płyną, skaczą, błyskoczą, pod wagą rozlane;

w. 482: Czyjeś niepospolite zwłoki — oczywiście Szczęsnego Potockiego.

w. 483: przywykłem się badać — dopytywać się.

w. 484: nie pragnę zgadać — zgadywać.

w. 486: ma zginąć (Mon.).

w. 487: która ludziom — wedle Chrzanowskiego.

w. 491: od dzisiaj (Mon.).

w. 492: Dopiero... nie kładź jeszcze i wtedy kamienia! — Nie zauważył Mickiewicz, jak efektownej użył tu Trembecki hiperboli stylistycznej.

w. 494: z gwałtownym (Mon.).

w. 495: wejźrzenia (Mon.).

w. 497: Dostatek, moc przemysłu i sztuka rzemiosła. — Chce poeta wyrazić, ile to nakładu pracy, pieniędzy, sztuki trzeba było, by zrobić ten wspaniały sztuczny wodospad i inne igrzyski wodne.

w. 498: Bliższe woda (Mon.).

w. 499: fontanny i obrusy (Mon.).

w. 500: rozlane według W. i Mon., bo w autogr.: pod wagą zielone. — pod wagą rozlane: czynne dzięki obliczeniom inżynierskim.

- Ale przemogła inne ogromna kaskada,
 Którą od siebie większa Kamionka wypada¹.
 Rozścielać się, nurkować czy piąć się na głazy,
 Wzięte posłuszna Nimfa dopełnia rozkazy
 505 I mimo praw swej równi, służąc do igrzyska,
 Albo ryje otchłanie, albo w obłok tryska.
 Kto gajów Tuskulańskich smakował ochłody,²
 Kto uwieńczył Tyburu spadające wody,³
 510 Jeszcze i Sofiówce zadziwiać się może,

¹ Kamionka nom. de la rivière.

² Frascati. ³ Tivoli.

w. 502. od siebie większa Kamionka wypada — „Rzeczka Kamionka rozszerzonym korytem spada w kształcie kaskady, jest więc przy ujściu większą od siebie, od swego zwyczajnego koryta“ (M.); — od siebie większą (Mon.).

w. 503. Rozścielać się (Mon.).

w. 504: posłuszna Nimfa — „Nimfa wodna, zamiast wody; posłuszna rozkazom, zachowująca bieg i kierunek, jaki jej nadać chciano“ (M.).

w. 505: mimo praw swej równi — „to jest równowagi, do której woda układać się musi“ (M.).

w. 507: gajów Tuskulańskich — „Tusculum, dziś Frascati, miasteczko niedaleko Rzymu w przyjemnym położeniu, wśród wzgórków, gajów i równin; niegdyś dziedzictwo Cyce-rona“ (M.).

w. 508: Tyburu spadające wody — „Tybur, dziś Tivoli, rozkoszna we Włoszech okolica, wstawiona pieśniami Katala, Horacego i Properejusza. Rzymianie dawni, po trudach publicznego życia, lubili dla spoczynku do Tyburu odjeżdżać i tam lato przepędzać. Niedaleko miasta rzeka Anio nagłym i gwałtownym spadkiem formuje kaskadę, podobno najpiękniejszą w Europie. Uwieńczyć wody spadające z chwały; tak w Powązkach str. 41. w. 7. ...domek wielce miły Wart, by go lepsze rymy od moich wieńczyły“ (M.).

w. 508: z podaną u wody (!) (Mon.).

w. 509: Pauzylipu (Mon.)... wydroże — „Pauzylip, góra niedaleko Neapolu, znaczy z greckiego koniec smutku, jakoż przyjemnością położenia i widoków zasługuje na to nazwisko; środkiem góry skalistej idzie gościniec z Neapolu do Pozuallo, mający pięćset sążni długości, pięćdziesiąt wysokości i trzydzieści szerokości“ (M.).

- I wyzna, jeśli szczerłość usty jego włada:
 Czym tamte w częściach słyną, ta razem posiada.
 Warto miejsce nawiedzin, a wspomnienia dziejów
 Gus!, możność, koszt, użytych tłumy Bryarejów.
 515 Ważąc pracy niezmierność i zdobienia liczne,
 Rzeką późni: Było to dzieło Monarchiczne.
 Lecz te miejsca, Sofio, więcej zdobisz sama,
 Podobniejsza Niebiankom, niż córkom Adama.
 Ciebie to spuścił Olimp, chcąc trudy nagrodzić,
 520 I chcąc takiego Męża ważne troski słodzić.
 Godne są w Jego domu wiek utwierdzać złoty
 Twe wdzięki, twe piękności, twe łagodne cnoty;
 A póki między rodem ludzkim raczysz gościć,
 Pół świata cześć Cię będzie, drugie pół zazdrościć.

w. 511: I przyzna (Mon.).

w. 513: Warto miejsce nawiedzać... (Mon.).

w. 514: użytych tłumy Bryarejów. — Do pracy nad założeniem ogrodu musiano istotnie użyć tłumów poddanych Potockiego. Poeta nazywa ich Briarejami. Briareus był to olbrzym sturęki; zaliczano go do Gigantów.

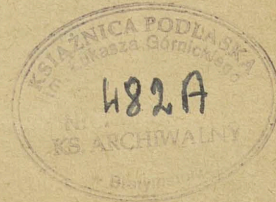
w. 517: Lecz to miejsce, Sofio (Mon.).

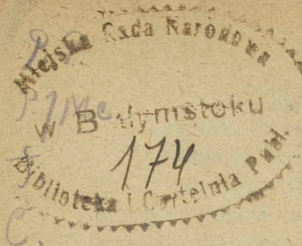
w. 518: Podobniejsza niebiankom — „W prozie mówimy częściej: podobny do kogo“ (M.).

w. 524: Pół świata cześć Cię będzie — „Połowy świata, a raczej ludzkiego rodu, wyrażają tu męczyzn i płęć piękną. Hr. de Lagarde przytoczone wiersze tak po francusku przełożył:

*Tant que vous daignerez habiter parmi nous,
 D'un sexe vous pourrez exciter le courroux,
 Mais de l'autre, plus juste, enlevant les suffrages,
 Vous obtiendrez l'amour, l'estime et les hommages.*

Uważyć możemy, porównyując naśladowanie ze wzorem, jak w poezji niektóre obrazy przez to samo wiele tracą, iż są zbyt dokładnie na szczegóły rozłożone“ (M.).





114

WSTĘP. Napisał Władysław Jankowski Str.
III

WYBÓR POEZYJ

BAJKI

Lew i mucha	3
Lis kusy	4
Pani i dziewczki	5
Koń i wilk	7
Wilk i baranek	9
Myszka, kot i kogut	10

LISTY

Do Irydy	15
Do króla Stanisława Augusta (1781)	19
Do Ignacego Krasickiego (1782)	24
Gość w Heilsbergu	28
Do Adama Naruszewicza (1787)	35
Do moich współziomków	46
Do posłów wracających z Grodna (1793)	51
Do Jasia o fryzowaniu	62
Do I. P. Miera	65

WIERSE RÓŻNE

Antidotum przeciw paszkwilom	73
Odpowiedź Bielawskiego Wegierskiemu	76
Pieśń dla chłopów krakowskich	77
Wiersz na reprezentację w Puławach opery Kniażnina <i>Matka Spartanka</i>	79
Nagrobek kmiotka	81
Oda: Balon	81
Portret Kłopka	84
Do panny Tekli	85
Kupido pokorny	86
Spędzenie czasu	87
Monolog Hamleta	88
Wiersz do księcia Repnina	89

SOPHIÓWKA 91



174A

